

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 30 MAJA 2022 r.



Znowu im nie wyszło

Piłkarze Motoru Lublin przegrali z Ruchem Chorzów 0:4 w finale baraży i kolejny sezon spędzą w II lidze

STRONA 13

Miliarder chce zarobić na spalaniu odpadów

UJAWNIAMY Za zamkniętymi drzwiami trwają w Ratuszu rozmowy o spalarni odpadów, którą zamierza zbudować w Lublinie, przy ul. Mełgiewskiej, miliarder Zbigniew Jakubas. Szczegóły tej inwestycji nie chcą przejść przez gardło urzędnikom. Ale i tak je poznaliśmy

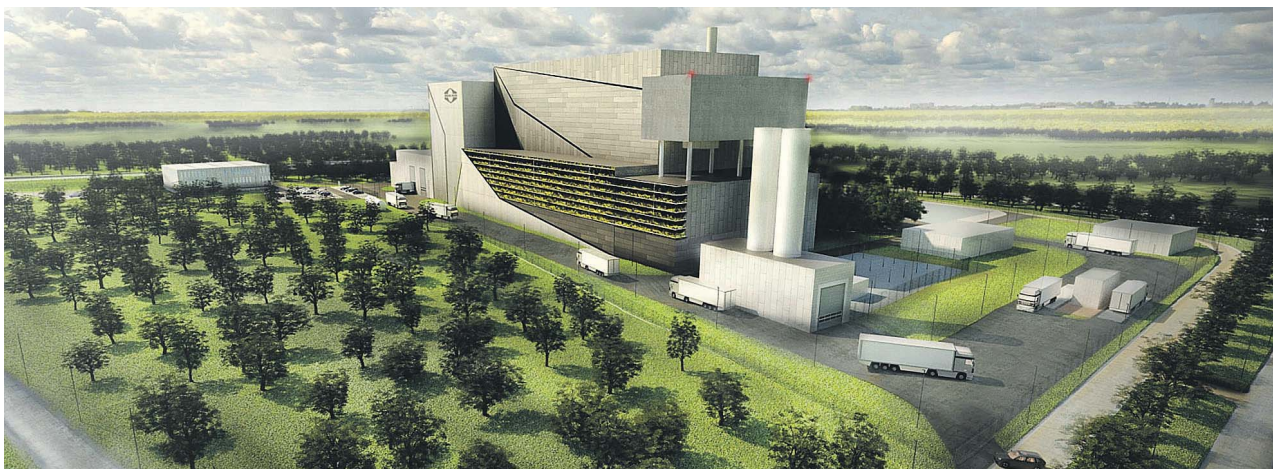
Dominik Smaga

Zbigniew Jakubas to jeden z najbogatszych Polaków, który planuje zbudować w Polsce kilka spalarni śmieci. Pierwszą ma otworzyć w Nowym Sączu, obok swej fabryki pojazdów szynowych Newag. Jedną z kolejnych ma budować w Lublinie, przy ul. Mełgiewskiej w rejonie ul. Tyszowieckiej i wiaduktu, którym biegnie ul. Grygowej.

W maju wysłannicy Jakubasa spotkali się z radnymi z klubu prezidenta Krzysztofa Żuka. Pokazali im pofabryczną koncepcję zakładu, który – jak zakłada inwestor – ma być oddany do użytku w 2025 r. Jakubas już wkrótce ma złożyć do Urzędu Miasta wniosek o decyzję środowiskową, a pozwolenie na budowę spodziewa się uzyskać w przyszłym roku.

Jak to ma działać

Zakład ma być zdolny do przetwarzania 150 tys. ton odpadów komunalnych rocznie. Według wyliczeń inwestora to ok. 20 proc. wszystkich śmieci wytwarzanych na terenie woj. lubelskiego. Zwożone byłyby tu odpady nie tylko z miasta, ale także z innych miejscowości. Do spalarni ma też trafiać w ciągu roku 15 tys. ton (czyli połowa) osadów ściekowych z oczyszczalni na Hajdowie.



Tak ma wyglądać zakład od strony ulicy Tyszowieckiej

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

Instalacja miałaby moc cieplną na poziomie 50 MWt, co przekracza 25 proc. zapotrzebowania miejskiej sieci. Latem, gdy kaloryfery nie grzeją, ale chcemy mieć ciepłą wodę w kranach, zakład byłby w stanie (jak wynika z wyliczeń firmy Jakubasa) pokryć całe zapotrzebowanie sieci. Szacowana moc elektryczna to 16 MWe.

Na poufnym spotkaniu radnych poinformowano, że inwestycja może kosztować 850 mln zł. Przy obecnym wzroście cen mogą one, jak usłyszeliśmy nieoficjalnie, sięgnąć nawet miliarda złotych.

Skąpią szczegółów

Rozmowy o spalarni Jakubasa trwają w Ratuszu

od dłuższego czasu, co już wiele razy potwierdzaliśmy nieoficjalnie. Oficjalnie Urząd Miasta o tym nie informuje, a na pytania odpowiada wymijająco. Po majowym spotkaniu nie miał już wyjścia, ale też nie podał szczegółów.

Spotkanie odbyło się na prośbę inwestora w ramach realizowanej przez niego polityki informacyjnej. Inwestor przedstawił ogólny zarys koncepcji – stwierdza Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. – Na chwilę obecną nie wpłynął żaden wniosek dotyczący inwestycji tego przedsiębiorcy. W sprawie szczegółów dotyczących instalacji proszę o bezpośredni kontakt z inwestorem.

O szczegóły pytaliśmy też samą firmę. – Na wszystkie pytania będziemy mogli odpowiedzieć już wkrótce – odpisał nam Michał Skórski z Jakubas Investment. – W najbliższy wtorek prześlemy informację na temat planowanej konferencji prasowej, podczas której przedstawione zostaną założenia planowanej inwestycji.

Władze Lublina, co wiemy nieoficjalnie, równie mocno przyklaskują budowie spalarni, co obawiają się protestów przeciw jej powstaniu.

A protesty są niemal pewne, o czym świadczą

zdarzenia sprzed 7 lat, gdy elektrociepłownia Megatem starała się o decyzję umożliwiającą budowę bloku energetycznego na paliwo z odpadów. Przeciwnicy tej inwestycji zebrali aż 9 tys. podpisów, obawiali się spalin i fetoru. Ostatecznie Megatem złożył nowy wniosek, w którym nie było już mowy o paliwie ze śmieci, tylko o ścinkach drewna.

Jakubas liczy się także z protestami, dlatego zatrudnił konsorcjum poznańskich agencji public relations. Ich rolą ma być budowanie pozytywnego wizerunku inwestycji. Kampania ma wykorzystywać doświadczenia z innych miast Polski. Planowane są

też konsultacje z mieszkańcami.

Jest przychylność?

Przewodniczący klubu radnych Żuka nie mówi „nie” dla powstania spalarni. – Trzeba brać pod uwagę wymogi dotyczące zmniejszania ilości odpadów trwale składowanych. Dziś Lublin mieści się w normach, ma większy współczynnik recyklingu. Ale normy będą jeszcze zaostrzane – komentuje Dariusz Sadowski, przewodniczący klubu radnych Krzysztofa Żuka. Już w 2030 r. zaledwie 10 proc. wytwarzanych śmieci będzie mogło trafiać na składowiska. – Dlatego trzeba rozważać różne formy zagospodarowania odpadów komunalnych.

Nie tylko Jakubas

Do budowy spalarni odpadów, znacznie mniejszej, przymierza się też lubelska spółka Kom-Eko, która kosztem 300 mln zł zamierza zbudować taki zakład przy ul. Metalurgicznej, w miejscu istniejącej kompostowni odpadów organicznych. Spółka już złożyła do Urzędu Miasta wniosek o decyzję środowiskową. Zakład miałby spalać rocznie 60 tys. ton odpadów, a jego budowa, jak szacuje Kom-Eko, mogłaby trwać pięć lat.

Tragiczne zniwo pijanych kierowców

BEZMYŚLNOŚĆ 18-letnia kobieta i 21-letni mężczyzna zginęli w samochodzie prowadzonym przez pijanego kierowcę. Pijana kierująca wjechała autem w matkę jadącą na rowerze z dzieckiem. Rowerzystka walczy o życie.

21-latek miał w organizmie 2,26 promila alkoholu. To nie powstrzymało go przed kierowaniem autem. Ta decyzja okazała się tragiczną w skutkach - spowodował wypadek w miejscowości Róża Podgórna (pow. łukowski), w którym zginęło dwoje pasażerów. W piątek



po północy na jednym ze skrzyżowań volvo wypadło z drogi. Wjechało w ogrodzenie posesji, a następnie dachowało. Pozostała trójka

osób jadących autem trafiła do szpitala.

W sobotę rano doszło do dramatycznego wypadku na ul. Kościuszki w Kra-

Pijana kierująca toyotą wjechała w Krasnymstawie w rowerzystkę jadącą z dzieckiem

FOT. POLICJA

snymstawie. 59-latką kierującą toyotą chwilę wcześniej na parkingu uszkodziła dwa samochody. Podczas ucieczki doprowadziła do kolizji z kolejnym, zaparkowanym autem. Po przejechaniu kilkuset metrów potrafiła rowerzystkę przewożącą dziecko. Przejechała jeszcze około 50 metrów i zderzyła się z kierującą

renault, która zatrzymała auto widząc wypadek.

– Obrażenia potrąconych osób są bardzo poważne. 45-latką walczy o życie w szpitalu. Jej 3-letni synek także posiada obrażenia zagrażające życiu – relacjonował wczoraj komisarz Andrzej Fijolek, rzecznik KWP w Lublinie.

Kierująca toyotą 59-latką była kompletnie pijana, miała 2,5 promila alkoholu w organizmie. Podczas próby przebadania była agresywna i wulgarna wobec policjanta.

KYKU, PAB

Nocne wejście do klubu go-go

ŚLEDZTWO Policja weszła jednocześnie do nocnych klubów w kilku miastach Polski, w tym w Lublinie

STRONA 2

Dłużnik w rabatkach

POMOC W Opolu Lubelskim Romowie mogą odpracować zaległości czynszowe. To pierwsza taka akcja w mieście, wsparta rządowym programem

STRONA 3

Szynka nie trafiała do dzieci

WYROK Jest finał głosnej „afery kielbasianej”. Była wiceburmistrz Dębina, Grażyna M. oraz jej podwładna, Magdalena T. za publiczne pieniądze przeznaczone dla dzieci ze świetlic środowiskowych, kupowały sobie drogie wędliny, kawę i kosmetyki. Za swoją pazerność teraz będą musiały zapłacić.

Po sześciu latach od zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa, przed Sądem Rejonowym w Rykach zapadł wyrok w sprawie oszustw, jakich dopuściły się dwie dęblińskie urzędniczki. Była zastępca burmistrza Dębina, Grażyna M. oraz zastępca kierownika Ośrodka Pomocy Społecznej w tym mieście, Magdalena T. w 2013 i 2014 roku kupowały sobie drogie wędliny, w tym szynkę, boczek, karkówkę, a także kawę i kremy do ciała.

Zakupy obie panie fakturowały na miejscowe świetlice środowiskowe dla dzieci z ubogich rodzin. Jak się okazało, towary te do placówek nie trafiały. Na całym procederze miasto straciło ponad 27 tys. zł. Wykorzystywanie świetlic prowadzonych przez Polski Czerwony Krzyż byłej zastępcy burmistrza weszło w krew do tego stopnia, że przywłaszczyla sobie nawet bon o wartości 3,5 tys. zł, jaki na potrzeby dzieci z Dębina przeka-

zała Fundacja Muszkieterowie.

Sąd obie oskarżone uznał za winne. Grażyna M. za działanie na szkodę miasta, została skazana na rok i 10 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 4 lata. Była wiceburmistrz będzie musiała oddać miastu 12,5 tys. zł, fundacji - 3,5 tysiąca zł, a także uiścić grzywnę w wysokości 4,5 tys. zł. Do tego ma zapłacić 1,2 tys. zł na rzecz Skarbu Państwa. Skazana dostała także 4-letni zakaz pracy w administracji samorządowej.

Jej koleżanka Magdalena T. otrzymała rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata. Kobieta została zobowiązana do wpłaty na rzecz Dębina 12,5 tys. zł. Wykosć grzywny sąd ustalił na 2 tys. zł. Dodatkowe 580 zł kobieta ma zapłacić na rzecz Skarbu Państwa.

Skazanie oskarżonych pozytywnie ocenia Beata Siedlecka, burmistrz Dębina, która w 2016 roku odkryła opisane nieprawidłowości i powiadomiła organy ścigania.

– Trochę to trwało, ale cieszę się, że zatryumfowała sprawiedliwość. Ten wyrok powinien być sygnałem dla wszystkich urzędników, że nie ma miejsca dla takich zachowań. Nie można tolerować wykorzystywania publicznych środków do własnych celów – podkreśla.

Wyrok nie jest prawomocny.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nocne wejście do klubu go-go

ŚLEDZTWO Policja weszła jednocześnie do nocnych klubów w kilku miastach Polski. Przed Fascination w Lublinie najpierw stanął radiowóz, a potem przyjechali kryminalni. Bramę, w której znajduje się wejście do klubu go-go, zablokowano z obu stron

Sławomir Skomra

Potężne uderzenie w sieć nocnych klubów – przekazała mediom rzeczniczka Centralnego Biura Śledczego Iwona Jurkiewicz.

W nocy z piątku na sobotę zmobilizowane siły CBŚP i policji weszły do klubów go-go w kilku miastach Polski. Zatrzymano 21 osób. W Lublinie służby wzięły na celownik znajdujące się na deptaku Fascination. To lokal wcześniej występujący pod nazwą Cocomo.

– Widziałam tylko jak podjechał radiowóz. Potem pojawili się kryminalni i policyjna „paka”. Nie wiedziałam co się dzieje – wspomina nocną akcję kelnerka z jednego z lokali obok.

– Policja zamknęła bramę z obu stron, żeby nikt nie mógł się wydostać – mówi nam kolejny świadek. Właśnie w tej bramie wiodącej od placu Wolności do deptaka znajduje się wejście do Fascination. W niedzielę można było zobaczyć na nich kartkę, że 27 maja odbywała się tam impreza zamknięta.

Klub zainstalował się na deptaku około 10 lat temu. Werbował młode dziewczyny do tańca na murze. Kusił zarobkami rzędu 10 tys. złotych miesięcznie.



Znakiem rozpoznawczym lokalu były i nadal są młode kobiety zaczepiające mężczyzn idących lubelskim deptakiem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Oficjalnie rekrutację prowadziło coś, co nazywało się agencją reklamowo-marketingową. Kiedy jednak wysłało się tam mailem zgłoszenie okazywało się, że to taniec na murze dla pijanych klientów.

Zadaniem dziewczyny było sprawić, żeby goście dobrze się bawili, zostawali tam dłużej, zamawiali kolejne drinki.

Mogli też stawiać dziewczynom, ale one nie mogły pić alkoholu. Nie wiem, czy do-

stawiały jakiś inny napój, czy w ogóle nic, a rachunek klienta i tak był obciążany – mówi nam dziś Monika, która kilka lat temu była zainteresowana pracą w Cocomo. Nigdy jej jednak nie podjęła.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że policja z lokali wyniosła wiele rzeczy mających być dowodami w sprawie. W tym napoje i alkohole, które były podawane klientom. Mają one zostać zbadane w policyjnym laboratorium, aby ustalić ich dokładny skład. Dlaczego? Co jakiś czas wychodziło na jaw, że ktoś spędził noc w klubie a rano nie pamiętał wydatków. Lubelska

prokuratura zajmowała się przynajmniej kilkoma takimi sprawami. Finansista z Warszawy w 2014 r. skarżył się, że z jego karty kredytowej zniknęło ponad 54 tys. zł. Obywatel Norwegii twierdził, że pobyt w Cocomo kosztował go 25 tys. zł. Kolejny z mężczyzn wziął do klubu 150 zł w gotówce, a obudził się z dwiema fakturami na prawie 5 tys. złotych. Mężczyzna kwestionował swój podpis na fakturach.

Krajowym rekordzistą może być dyrektor polskiej spółki z branży metalurgicznej. Odwiedził klub Cocomo przy Starym Rynku w Poznaniu. Opowiadał potem, że pamięta tylko wejście i pierwszego drinka. Płacił służbową kartą. Kiedy rano doszedł do siebie w kieszeni znalazł swoje oświadczenia, potwierdzające, że na alkohol w Cocomo wydał blisko milion złotych.

Ta fatalna sława sieci sprawiła, że najpierw Sopot, a potem inne miasta, wypowiedziały wojnę klubom. Samorządowcy planowali pozwać prowadzącą te przybytki firmę za „naruszanie dobrego wizerunku miasta i nieuczciwą konkurencję”. Jednak we wrześniu 2014 r. kluby zmieniły nazwę. Nad wejściem do lokalu w Lublinie zawisł szyld Fascination.

Jeszcze studiują, a na koncie już wynalazki

EDUKACJA Kończą studia magisterskie, chcą rozpocząć doktorat. Myślę także o wejściu w biznes – mówi Aleksandra Bandzerewicz, jedna z 298 studentów, którzy dostali stypendia od marszałka

Na taką formę wsparcia samorząd województwa zdecydował się po raz 19. Tym razem jednak o pieniądze mogły się starać osoby studiujące na terenie województwa, a nie jak poprzednio tylko tu mieszkające.

– Tegoroczni stypendyści uczą się na 20 różnych uczelniach – 10 z województwa lubelskiego (279 osób) i 10 spoza województwa (19 osób). Najwięcej stypendystów studiuje na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie (104 osoby), UMCS (98 osób) oraz Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie (36 osób). Kształcą się na 74 różnych kierunkach, a najliczniejszą grupę stanowią studenci kierunku lekarskiego (90 osób) oraz prawa (31 osób) – wylicza urząd marszałkowski.



I dodaje, że w sumie na wsparcie studentów przeznaczono z budżetu regionu 800 tys. zł. Mie-

sięczne stypendium to 450 zł brutto. Wsparcie przyznawane jest przez pół roku.

Wiktoria Hensler i Aleksandra Bandzerewicz

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

W tym roku dodatkowe punkty mogły zdobyć osoby, które działały aktywnie za granicą na rzecz języka polskiego, kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej. Są to: Tomasz Butkiewicz (Lotnicza Akademia Wojskowa w Dębnie, kierunek: Nawigacja), Semyon Minich (UMCS, Społeczeństwo Informacyjne, Mykła Ostapchuk, (UMCS, Informatyka).

– Jestem szczególnie dumny, że mamy w tej grupie dwie autorki patentu i wynalazku – mówił podczas wręczania stypendiów członek zarządu województwa Bartłomiej Bałaban.

Wiktoria Hensler studiuje Mechanikę i Budowę Maszyn na Politechnice Lubelskiej. Stworzyła

„Urządzenie do skręcania oraz statycznego jednoosiowego rozciągania próbek”.

Z kolei Aleksandra Bandzerewicz uczy się na Politechnice Warszawskiej na kierunku technologia chemiczna. Pracuje nad „Atramentem do druku 3D w technologii reaktywnego atramentu RIP oraz do formowania kształtek”.

– To jeszcze nie patent, ale zgłoszenie patentowe – precyzuje Bandzerewicz. I tłumaczy, że i tak musiała przejść długą i żmudną procedurę wykazując, że jej atrament powinien zostać opatentowany. – Zajmuję się w zasadzie materiałami polimerowymi, które są wykorzystywane w medycynie np. do rekonstrukcji uszczerbków – tłumaczy studentka. – Chciałabym, aby dokonania całego naszego zespołu mogły być wykorzystywane w medycynie. **SKO**

Niewielu, którzy mogą wiele dokonać

KOŚCIÓŁ Czterech diakonów przyjęło w sobotę w archikatedrze w Lublinie święcenia kapłańskie. Pięć lat temu liczba nowych księży w archidiecezji lubelskiej była trzy razy większa.

Na prezbitarów Kościoła katolickiego zostali wyświęceni diakoni: Wiktor Michałowski z Parafii św. Wita w Melgwi, Paweł Watras z Parafii Miłosierdzia Bożego z Piotrowic Małych, Michał Śliwka z Parafii św. Jana Chrzyciela w Wilkołazie i Arkadiusz Kowalski z Parafii św. Anny w Lubartowie.

– 5 lat temu przystępowało do święceń kapłańskich

12 diakonów – powiedział arcybiskup Stanisław Budzik, metropolita lubelski, który udzielił święceń diakonom. – Przypomniałem im wówczas słowa piosenki religijnej, nawiązującej do 12 apostołów i ich zadania: „A uczniów było 12. A ludzi były miliony. Rozeszli się uczniowie. Na wszystkie światła strony. Dobrą nowinę głosili. Wioskom, narodom, i miastom. Ludzi były miliony. A uczniów było 12.” Piosenka ta wyrażała podziw, że tak niewielu dokonało tak wiele. Dzisiaj do święceń przystępuje czterech diakonów. To także niewielu,



którzy mogą wiele dokonać. Bo było przecież tylko czterech ewangelistów, a my na co dzień żyjemy tym, co oni

napisali i przykładem gorliwości apostoelskiej, jaką nam zostawili i zaświadczyli o niej swoim życiem.

Archidiecezja lubelska ma czterech nowych księży

FOT. METROPOLITANNE SEMINARIUM DUCHOWNE W LUBLINIE

Nowi kapłani dziękowali m.in. biskupom, władzom i wychowawcom seminarium duchownego, a także swoim rodzicom „za trud wychowania”.

Sobotnie święcenia kapłańskie były 11. sprawowanymi w archikatedrze lubelskiej przez arcybiskupa Stanisława Budzika (w sumie wyświęconych zostało ponad 100 księży).

SEMINARIA CZEKAJĄ

16 maja rozpoczęła się rekrutacja do Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej w Lublinie. Potrwa do 7 lipca. Seminarium prowadzi nabór kandydatów wśród absolwentów szkół średnich z terenu diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Trwa także rekrutacja do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie (rejestracja w ramach I naboru trwa w dniach od 5 maja do 7 lipca, w ramach II naboru – od 15 lipca do 21 września). **DW**

Dłużnik w rabatkach

POMOC W Opolu Lubelskim Romowie mogą odpracować zaległości czynszowe. To pierwsza taka akcja w mieście, wsparta rządowym programem. Chcą też do niego przystąpić Puławy, które już mają doświadczenie w zmniejszaniu długów poprzez pracę na rzecz miasta

Agnieszka Dybek

Kilka lat temu w Opolu Lubelskim były prowadzone tzw. prace społeczne użyteczne, których mogły się podejmować osoby zalegające z czynszem za komunalne lokum. Jednak jak wspominają urzędnicy, nie cieszyło się to dużym zainteresowaniem. Z pomysłu zrezygnowano. Teraz znów dłużnicy mogą zmniejszać swoje zaległości, ale nie wszyscy. W ramach ogólnopolskiego programu, który ma integrować społecznie i obywatelsko Romów, którzy żyją w Polsce, oni mogą skorzystać z tej oferty. W Opolu Lubelskim niemal co szóste komunalne mieszkanie, których gmina ma 123, zamieszkują przedstawiciele tej etnicznej mniejszości.

– Patrząc jedynie na zestawienie opłat czynszowych a nie dane najemców, nie jesteśmy w stanie powiedzieć, które mieszkanie zajmują Romowie a które nie. I wśród jednych najemców i drugich są osoby, które zalegają z opłatami, regulują wszystko na bieżąco a nawet mają nadpłaty. Bo są i takie przypadki – informują w Opolu Przedsiębiorstwem Komunalnym. Spółka zarządza gminnymi lokalami a teraz występuje w roli pracodawcy w stosunku do Romów, którzy przystąpili do programu. To pięć dorosłych osób, którym zapewnia sprzęt i daje zajęcie – głównie porządk i przy miejskiej zieleni.

Romowie pracują po 20 godzin miesięcznie i tak ma być do końca roku. Pieniądze, które zarabiają są dzielone po połowie – dla pracownika i na poczet długu.

Gmina na program, który ma ułatwić spłatę zaległości ale także wzbudzić motywację do pracy i wzmocnić zdolność do samodzielnego pokonywania trudności ży-

ciowych, dostała dotację ministra spraw wewnętrznych i administracji. Ponad 23 tysiące złotych.

O dotację celową z budżetu państwa z tej puli będą się też starały Puławy, które są jednym z chętniej zamieszkanych przez Romów miejscem w naszym województwie.

Sześciu wyszło z długów

Możliwość zarobku dla osób pochodzenia romskiego, które biorą udział w programie MSWiA, to główna różnica między ofertą jaką puławski samorząd ma już teraz dla dłużników. I to bez względu na pochodzenie etniczne.

Powodem wprowadzenia autorskiego programu był przekraczający 7 mln zł dług lokatorów ponad 300 mieszkań komunalnych. Od 2019 roku z szansy skorzystało 36 osób, które łącznie odpracowały ponad 300 tys. zł. Rekrutacja obniżyła swoje zaległości wobec Puław o prawie 39 tys. zł.

– Sześciorgu beneficjentom udało się zupełnie wyjść z długów, z czego połowa po zakończeniu programu podjęła pracę zarobkową. Pierwszą w życiu. Dłużnicy najczęściej kierowani są do zajęć porządkowych lub ogrodniczych

– mówi Olga Rojek ze spółki Nieruchomości Puławskie, która koordynuje miejski program.

Największe zainteresowanie było nim na początku, dłużników motywowało widmo eksmisji do kontenerów mieszkalnych. Gdy ich zakup został zablokowany przez radnych, liczba chętnych do pracy zaczęła spadać. Teraz to 8 osób.

RS

Oddział 1 PKO Banku Polskiego pod nowym adresem w centrum Świdnika

W samym sercu Świdnika, z łatwym dojazdem autem oraz komunikacją miejską, z udogodnieniami dla osób z niepełnosprawnościami, w nowoczesnej przestrzeni kontynuuje 48-letnią działalność Oddział 1 PKO Banku Polskiego. Od 25 maja klienci mogą korzystać z usług banku przy ul. Niepodległości 14.



- Poprawa warunków obsługi klientów i pracy naszych doradców jest najważniejszym powodem zmiany adresu Oddziału 1 w Świdniku. W ostatnim czasie jako bank koncentrujemy swoją działalność na dostosowywaniu naszych placówek do zmieniających się potrzeb klientów. Czas, gdy załatwienie sprawy bankowej wymagało od klienta wizyty w oddziale – już minęły. Teraz ma on możliwość skorzystania dodatkowo z innych kanałów kontaktu – bankowości elektronicznej, aplikacji mobilnej, infolinii zachowując cały czas możliwość kontaktu z doradcą. Każdy z naszych modernizowanych oddziałów jest cyfrowy i wyposażony w nowoczesne rozwiązania technologiczne. Takim przykładem jest otwarty Oddział 1 w Świdniku – mówi Mieczysław Król, Wiceprezes Zarządu PKO Banku Polskiego.

Oddział 1 PKO Banku Polskiego od 48 lat obsługuje

klientów indywidualnych, firmowych oraz chcących skorzystać z oferty kredytów hipotecznych. Dzięki wieloletniej działalności na świdnickim rynku bank jest najchętniej wybieranym bankiem przez klientów. W ostatnim czasie klienci najchętniej wybierają kanały zdalne do kontaktu z bankiem, dlatego w oddziale ustawiono nowoczesne stanowisko internetowe, dzięki któremu klient samodzielnie lub z pomocą doradcy zaloguje się do swojej bankowości elektronicznej, zleci przelew, czy sprawdzi historię rachunku. Klienci dopiero wdrażający się w obsługę urządzeń samoobsługowych mogą skorzystać z asysty pracownika oddziału, który pomoże przeprowadzić transakcje skutecznie i, co najważniejsze, bezpiecznie.

- Placówka posiada długoletni staż w obsłudze klientów, ponieważ na lokalnym rynku działamy już od roku 1974.



Dla lokalnej społeczności jesteśmy jednym z banków pierwszego wyboru, który prowadzi kompleksową obsługę zarówno klientów indywidualnych jak i firmowych. Jesteśmy bankiem na każdy czas, co ostatnio potwierdziło się w okresie pandemii oraz zawirowań rynkowych związanych z wojną w Ukrainie. Nasz bank to również promotor nowinek technologicznych w obsłudze klienta i zauważamy, że nasi klienci, również ci starsi coraz chętniej z tych rozwiązań korzystają – podkreśla Marta Soboty, dyrektor Oddziału 1 PKO Banku Polskiego w Świdniku.

W oddziale do dyspozycji klientów pozostaje 13 doradców, wspierających klientów w doborze rozwiązań finansowych najlepiej odpowiadających na ich potrzeby indywidualne oraz biznesowe. Obsługa klientów odbywa się przy czterech stanowiskach oraz trzech kame-

ralnych pokojach spotkań, które zapewniają dyskrecję. Placówka wyposażona jest w elektroniczny system zarządzania kolejką. Nowością jest też wrzutnia dostępna całą dobę, podobnie jak bankomat z funkcją wpłatomatu. Nie zapomniano również o najmłodszych klientach banku, na których czeka kącik z kredkami i kolorowankami.

Wnętrze oddziału całkowicie zmieniło swój charakter – teraz jest jasno, przestronnie i elegancko. Nowoczesne stanowiska obsługi klientów zostały wyposażone w białe meble z motywem drewna. W podobnej kolorystyce jest większość ścian z wyjątkiem jednej, która ożywia przestrzeń fototapetą z motywem łąki. Elementem lokalnym są umieszczone na niej susły perełkowane – ginący i objęty ścisłą ochroną gatunkową będący jednym ze znaków rozpoznawczych Świdnika.

4 pytania do Marty Soboty, dyrektor świdnickiego oddziału PKO Banku Polskiego od 9 lat.

1. Jaki rodzaj klientów potrzebuje w Pani oddziale szczególnie zaopiekowania?

W naszym oddziale najbardziej liczną grupą są klienci indywidualni, głównie z segmentu klienta podstawowego oraz bankowości osobistej i to do tych klientów adresujemy nowe rozwiązania w placówce. Są to m.in. nowoutworzone stanowisko samoobsługowe z asystą dedykowanego doradcy oraz sale obsługi bezgotówkowej, gdzie klienci umówieni z doradcą będą mogli załatwić sprawy nie związane z obrotem gotówkowym. Kolejnym segmentem klientów szczególnie dla nas ważnych to klienci firmowi. Dla nich także mamy nowość w postaci

możliwości realizowania wpłat poprzez wrzutnię. Dzięki tym usprawnieniom będziemy mogli skrócić czas oczekiwania na obsługę w oddziale i podnieść jej standard.

2. Z czego jest pani wyjątkowo dumna jako dyrektor oddziału PKO Banku Polskiego od 9 lat?

Największą satysfakcję dają widoczne efekty pracy całego naszego zespołu otwartego na potrzeby klientów oraz nowe rozwiązania. Doradcy oraz kadra kierownicza posiadają ogromną wiedzę i doświadczenie, dzięki czemu mogą realizować z naszymi klientami skomplikowane transakcje i projekty.

Dumą napawa fakt, że wielu z

naszych klientów rozwój swoich firm i biznesów realizowało i realizuje przy współudziale banku, a klienci indywidualni chętnie wiążą się z nami długoterminowymi umowami kredytów mieszkaniowych.

3. Jakie obszary swojej działalności chcecie udoskonalać po przeniesieniu oddziału? Na czym warto się skoncentrować w najbliższym czasie?

Po zmianie lokalizacji oddziału będziemy mogli wdrożyć usprawnienia w obsłudze klientów, o których wcześniej wspominałam i będzie to transformacja w nowym duchu tj. ograniczenie gotówkowej obsługi klientów na rzecz obsługi

zdalnej i samoobsługi oczywiście ze wsparciem doradców na każdym etapie. Bardzo zależy nam na rozwoju sprzedaży ubezpieczeń oferowanych przez bank więc będziemy starali się aby każdy klient otrzymał ofertę współpracy w tym zakresie.

4. Czy podejmujecie działania poza siedzibą banku – wśród lokalnych społeczności?

Jako bank od wielu lat uczestniczymy w lokalnych inicjatywach organizowanych na terenie miasta Świdnik. Jako zespół angażujemy się w akcje pomocy dla dzieci, osób chorych, a ostatnio również w pomoc dla obywateli Ukrainy.

Nowy teren pod mieszkania

PLANY Nowe bloki będą mogły powstać przy al. Spółdzielczości Pracy koło Magnoliowej. Dopuszcza to nowy plan zagospodarowania zatwierdzony przez Radę Miasta. – Czuję się oszukany – mówi właściciel działki, na której planiści wyznaczyli drogę wewnętrzną

Dominik Smaga

Nowy plan zagospodarowania zmienia przeznaczenie 3,5 ha terenu między al. Spółdzielczości Pracy a ul. Bazylianówka oraz istniejącymi blokami przy ul. Mariańskiej. Duża część tego obszaru jest niezabudowana, część zajmuje siedziba spółki MUSI, mieści się tu również przychodnia medyczna i Okręgowy Urząd Górniczy.

Dotychczas był to teren zarezerwowany pod aktywność gospodarczą. Mówi o tym obowiązujący plan zagospodarowania, który straci ważność, gdy uprawomocni się nowy, zatwierdzony w czwartek. Miejsy planiści i radni uznali, że nie jest to dobre miejsce na przemysł i przeznaczyli ten obszar pod budownictwo wielorodzinne i usługowe. Proporcje między mieszkaniami a usługami będzie swobodnie ustalać inwestor.

Plan określa dozwoloną wysokość nowej zabudowy. Najwyższe bloki, 22-metrowe, można będzie budować od strony al. Spółdzielczości Pracy. Od strony Bazylianówki budynki nie będą mogły przewyższać 19 m, od ul. Magnoliowej 17 m, zaś naprzeciw bloków przy Mariańskiej będą mogły stanąć budynki nie wyższe niż 15-metrowe. Największą powierzchnię ma strefa zabudowy 19-metrowej.

Na każde mieszkanie mające do 50 mkw. będzie musiało przypadać przynajmniej jedno miejsce postojowe, na średnie mieszkania



Nowe mieszkania będą mogły powstać m.in. na terenie dawnej bazy Transpedu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

(do 70 mkw.) trzeba będzie przewidzieć 1,2 miejsca na samochód. Natomiast do każdego lokalu mieszkalnego mającego ponad 70 mkw. inwestor będzie musiał doliczyć 1,5 miejsca parkingowego.

Na wspomnianym obszarze wyznaczono też obszary obsługi komunikacji, czyli miejsca na parkingi i

wewnętrzną jezdnię. Jeden z tych obszarów wytyczono na części działki Jarosława Skomorowskiego, przedsiębiorcy, który pięć lat temu wykupił nieruchomość (2409 mkw.) od miasta. Dziś czuje się oszukany i poszkodowany.

– Nic nie mówicie o utracie wartości mojej działki – wytykał radnym przedsiębior-

ca podczas czwartkowego posiedzenia Rady Miasta, na którym zatwierdzony został nowy plan zagospodarowania terenu. Oczekiwał zapewnienia, że nikt mu nie zabierze jego działki pod budowę drogi.

– Miasto nie ma prawa zabrać panu tej drogi – zapewniał radny Bartosz Margul (klub prezydenta Żuka).

– Skoro nie jest to droga publiczna, miasto nie ma prawa, pana chroni ustawa, to jest teren prywatny. Nikt panu tej działki nie zabierze.

Radni z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka przekonywali, że przedsiębiorca i tak nie mógłby w pełni zabudowywać swojej działki ze względu na przebiegające

pod ziemią instalacje. – Pan wiedział, że w tej części swojej działki nic nie wybuduje – mówił radny Dariusz Sadowski, przewodniczący klubu Żuka.

– Nie mówmy, że tam są sieci – prostował Arkadiusz Nahuluk, dyrektor Wydziału Gospodarowania Mieniem w Urzędzie Miasta. Tłumaczył, że podziemne instalacje istniejące w chwili sprzedaży działki były pozostałościami po firmie Transped i nie są użytkowane. – Tak naprawdę właściciel działki może w momencie prowadzenia inwestycji tę sieć zlikwidować.

– Pan może sobie budować tam, co chce, bo oprócz tej funkcji usługowej, która była wcześniej, dzisiaj jest dodana funkcja mieszkaniowa wielorodzinna, ale pozostawiona funkcja usługowa, tak że pan może sobie wybudować blok na 15 metrów albo zakład produkcyjny – przekonywał Sadowski. Tymczasem w zatwierdzonym w czwartek planie czytamy, że oprócz zabudowy mieszkaniowej na tym terenie „ustala się lokalizację usług nieuciążliwych”.

Zatwierdzony przez radnych plan zagospodarowania będzie teraz sprawdzony przez prawników wojewody, ale tylko pod kątem zgodności z prawem. Jeżeli nie będą mieć do niego takich zastrzeżeń, dokument zostanie ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego i po upływie 14 dni do publikacji stanie się obowiązującym prawem lokalnym.

Windą do nieba

ZABYTKI Dodatkowa sala ślubów ma powstać w staromiejskim Trybunale Koronnym, w budynku ma się również pojawić przeszklona wieża. Ratusz szykuje się do zamówienia projektu przebudowy, której koszty będą liczone w milionach złotych

Dominik Smaga

To, że Trybunał Koronny jest w kiepskiej formie, widać gołym okiem. Wystarczy popatrzeć na elewację lub zadrzeć głowę wyżej i przyjrzeć się płaskorzeźbie na górze budynku, nad jego głównym wejściem. Postacie są niekompletne, ich elementy poodpadały (na szczęście nie wyrządzając krzywdy przechodniom), a resztę zabezpieczono siatką.

Prezydent założył, że za mówi w tym roku projekt kompleksowego remontu elewacji. Na taką dokumentację zarezerwował w kasie miasta 700 tys. zł. Potem zdecydował, że nie ograniczy się do elewacji, tylko zamówi projekt gruntownego remontu i przebudowy całego zabytku.

– Taka decyzja wynika z konieczności dostosowania całego obiektu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, aktualnych prze-

pisów przeciwpożarowych i wymagań teletechnicznych – tłumaczy Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Wkrótce, jak zapowiada Urząd Miasta, ogłoszony ma być przetarg na projekty. Dokumentacja ma być podzielona na dwie części dotyczące osobno prac wewnątrz i na zewnątrz obiektu. Dzięki temu również same roboty budowlane będzie można podzielić na dwa etapy. Pilniejszą potrzebą jest remont elewacji z odtworzeniem detali architektonicznych: opasek, gzymsów i pilastrów. Trzeba też wymienić okna i boczne drzwi, wyremontować główne wejście i balkon z balustradą.

– W ramach inwestycji powinien również zostać wykonany kompleksowy remont budynku wewnątrz, m.in. sali ślubów, poczekalni, hallu i sali jubileuszowej – wylicza Głazik. Wiadomo już, że konieczna będzie też



Ostatni większy remont Trybunału Koronnego został przeprowadzony w latach 80. ubiegłego stulecia. Dziś potrzeba kolejnego

renowacja polichromii, tynków, remont podokienników i okiennic, polerowanie podłóg z kamienia i cyklinowanie parkietów.

– Zakres planowanych prac, uzgodniony wstępnie z wojewódzkim konserwatorem zabytków, uwzględni zasadę projektowania

uniwersalnego, mającego na celu zapewnienie dostępności budynku dla osób z niepełnosprawnościami – zapewnia w oficjalnym piśmie Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. To jego odpowiedź na apel radnego Marcina Nowaka (klub prezydenta Żuka), który prosi

o dostosowanie Trybunału Koronnego do potrzeb osób niepełnosprawnych.

– W ramach przebudowy planowane jest utworzenie dodatkowej sali ślubów na parterze z wykorzystaniem wejścia do budynku od strony południowej, przebudowa sanitariatów pod kątem osób z niepełnosprawnościami oraz montaż windy umożliwiającej przemieszczanie się tych osób na wyższe piętra – wylicza Szymczyk. Winda ma być panoramiczna, czyli przeszklona, bez zamkniętego szybu.

Ile to wszystko może kosztować? – Przy obecnej niestabilnej sytuacji na rynku usług i materiałów trudno w tej chwili przewidzieć koszty, zarówno samej dokumentacji, jak i całej inwestycji – przyznaje Głazik. Na razie nie jest pewne, czy znajdzie się ktoś, kto za wspomniane 700 tys. zł zechce zaprojektować remont i przebudowę.

Panu Jarosławowi Suszkowi

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

Pryskać czy nie pryskać?

EKOLOGIA? Środek owadobójczy – permetryna 200g/l. Obszar – 315 ha. Miasto Lublin wkrótce rozpocznie odkomarzanie ścieżek rowerowych, parków i skwerów. Tymczasem inne miasta – jak Zamość – pieniądze zaoszczędzone na niepryskaniu wydają np. na kwietne łąki

Agnieszka Mazuś

Wygnajmy krwio pijców z naszego miasta! Pakiet premium, czyli jerzyki + odkomarzanie i będziemy mieli luksusne miasto bez komarów i kleszczy!” – chwali się miasto na swoim oficjalnym profilu na Facebooku. I tłumaczy, że tak właśnie brzmi nazwa jednego ze zwycięskich projektów z VIII edycji Budżetu Obywatelskiego, a „w tym roku obszar akcji będzie większy i obejmie aż 315 hektarów”. Dołącza listę parków, skwerów, ścieżek rowerowych i pasów drogowych. Na pytania mieszkańców w komentarzach o używany środek już nie odpowiada.

O to, czym konkretnie miasto będzie pryskać tereny zielone, zapytaliśmy biuro prasowe lubelskiego Ratusza.

– Prace powinny zostać prowadzone metodą zamgławiania preparatem zawierającym permetrynę 200g/l jako substancję czynną. Wybór konkretnego preparatu leży po stronie wykonawcy – odpowiada Monika Głazik. I zapewnia: – Według badań, tego rodzaju środ-



Odkomarzanie

ki są nieszkodliwe dla ludzi i zwierząt domowych. Działają natomiast na komary, meszki oraz kleszcze.

– Gdy nie ma zimą mrozów to żadna chemia latem nie pomoże – nie ma natomiast wątpliwości Katarzyna Fornal-Urbańczyk z Urzędu Miasta Zamość, który z odkomarzania zrezygnował już kilka lat temu. – Od 2018 siejemy łąki kwietne, sadzimy rośliny miododajne, coraz bardziej ograniczamy koszenie. Stwierdziliśmy, że skoro postawiliśmy na ekologię i bioróżnorodność to

odkomarzać nie będziemy. Widzieliśmy jak te środki otumaniały też pożyteczne owady. Ale testów nie robiliśmy – zastrzega.

Ile to kosztuje?

– Koszt odkomarzania w 2020 roku wyniósł 36 tys. zł za 180 ha (189,00 zł brutto za 1 ha) – wylicza Justyna Góźdz z biura prasowego ratusza. – W 2021 odkomarzanie zostało przeprowadzone w dwóch etapach w cenie 233 zł brutto za 1 ha. Całkowity koszt odkomarzania 280 ha wyniósł 133 tys. zł.

W dwóch ostatnich latach zamówienie trafiało do firmy FreszDDD Piotra Szela z Kołbieli. Kto będzie pryskać miasto w tym roku? W tym roku akcję odkomarzania przeprowadzi zakład ze Smardzewic. W piątek Urząd Miasta wybrał jego ofertę.

Pryskanie permetryną miasto planuje przeprowadzić dwa razy – między 30 maja a 20 czerwca i kolejnie między 10 sierpnia a 20 września. Prace powinny być prowadzone w godz. 19.30-4, w odległości co najmniej 200



m od pasiek, a „teren musi być odpowiednio zabezpieczony”. Na ścieżki rowerowe i alejki zamgławiacz może wjechać quadem, pozostałe miejsca powinien opryskać z plecaka.

– Za wszelkie szkody, w tym uszkodzenia rabat, sadzonek, alejek czy studzienek, odpowiada wykonawca – zastrzega też lubelskie ratusz.

Tymczasem ten zamojski przelicza pieniądze wydawane wcześniej na walkę z komarami na koszt założenia nowych łąk w mieście.

– 5 tys. zł wystarczy na ok. 7 kg dobrych nasion. To 2-3 hektary porządnej

łąki kwietnej – wylicza Katarzyna Fornal-Urbańczyk.

Jak przyznaje, gdy Zamość ogłosił, że rezygnuje z chemicznego odkomarzania, nie wszyscy byli z tego zadowoleni

– Pojawiały się krytyczne komentarze. Ale mamy świadomość, że nie jesteśmy w stanie dogodzić wszystkim mieszkańcom. Jedni chcą wycinek, drudzy wręcz przeciwnie. Jedni łąki chwają, drudzy narzekają, że to jakieś chwasty. Ale od dwóch lat telefonów do urzędu w sprawie braku odkomarzania już nie ma.

Na projekt w Budżecie Obywatelskim zakładający pryskanie i wieszanie budek dla jerzyków zgłosowało 691 mieszkańców Lublina.

R E K L A M A



Pracodawcy i pracujące matki – dlaczego są sobie nawzajem potrzebni?



Pomimo wielu różnic, jakie występują pomiędzy kobietami a mężczyznami, w życiu występuje też wiele elementów, które nie dzielą a łączą dwie płcie. Jednym z takich „elementów” jest stała, zawodowa praca. Większość z nas w ogóle nie wyobraża sobie życia bez niej. Wstajemy aby pracować, pracujemy aby żyć. I o ile w przypadku mężczyzn sprawa wydaje się dosyć prosta: dobre kwalifikacje, pełna dyspozycyjność, doświadczenie w branży, to w przypadku kobiet na początkowych szczeblach kariery pojawia się nowe, niespotykane dotąd wyzwanie: urodzenie dziecka. I bardzo często pojawiają się problemy: pracodawca nie chce przyjąć później takiej osoby, kobieta ma problemy ze znalezieniem nowej pracy, bo „ma na głowie małe dziecko”. A tymczasem kobiety po urodzeniu dziecka stają się jeszcze lepszymi pracownikami, uczą się nowych rzeczy, zdobywają nowe kwalifikacje. Co powinni robić pracodawcy, aby kobiety matki czuły się bezpiecznie w pracy? Co powinni zrobić matki, aby pracodawcy nie bali się je zatrudniać w oparciu o stereotypowe myślenie, że młoda matka nie poradzi sobie w pracy tak, jak mężczyzna?

PRACA DAJE POZUCIE SPEŁNIENIA

Stabilne zatrudnienie niesie ze sobą wiele korzyści. Pierwszym jest niewątpliwie aspekt ekonomiczny. Jeśli w rodzinie pracują 2 osoby, łatwiej jest się im utrzymać, opłacić rachunki, kupić potrzebne rzeczy dla małego dziecka. Kolejny



aspekt to wymiar zawodowy. Przychodząc do pracy, mamy kontakt z innymi ludźmi, nawiązujemy nowe znajomości. Kluczowy jest również wymiar psychologiczny, jaki daje praca zawodowa. Pracując czujemy się komuś potrzebni, mamy lepsze samopoczucie, jesteśmy bardziej pewni siebie. Dlatego właśnie tak ważne jest zapewnienie kobietom powrotu do pracy po przerwie związanej z opieką nad dzieckiem.

W teorii każdy pracodawca napisze, że płęć nie ma znaczenia przy doborze pracowników. Jednakże teoria a praktyka to dwie różne sprawy. W codziennej praktyce wciąż występują stereotypy kobiecości i męskości, które utrudniają zarówno kobietom jak i mężczyznom znalezienie odpowiadającej im pracy. Przeszkodą kobiety w znalezieniu pracy jest macierzyństwo – potencjalne oraz rzeczywiste. Pomimo,

że dla wielu ekspertów bycie mamą to zaleta kobiety w pracy, wciąż jest to element, który pogarsza sytuację kobiet na rynku pracy. Związane jest to zapewne ze stereotypowym myśleniem, że młoda matka nie jest skupiona na swoich obowiązkach, tylko myśli o dziecku, czy jest najeżone i bezpieczne. O nierównej pozycji kobiet i mężczyzn na rynku pracy może świadczyć fakt, że w przypadku mężczyzn bycie rodzicem nie ma wpływu na sytuację zawodową. Mężczyzna nie nosi 9 miesięcy pod swoim sercem dziećcia, nie potrzebuje czasu na odpoczynek po wyjściu ze szpitala. Mężczyzna zostaje ojcem i jest w pełni dyspozycyjny. Pracownik bardzo często nie korzysta z przysługujących uprawnień w opiece nad dzieckiem. Dzięki temu mężczyzna jest dla pracodawcy „mało problematycznym” pracownikiem, skoro nie bierze on urlopów wychowawczych.

PYTANIA PODCZAS REKRUTACJI

„Dyskryminacja” kobiet odbywa się również podczas ubiegania się o pracę. To paniom zadaje się pytanie, czy planują założyć rodzinę, a jeśli są już matkami, to muszą zapewnić pracodawcę, że nie będą korzystać z przysługujących im uprawnień opiekuńczych.

Ojcowie w nikłym stopniu korzystają ze zwolnień lekarskich na opiekę nad swoim potomstwem, ponieważ stereotypowo jest to obowiązek matki. Niezaangażowanie mężczyzn w tym względzie wpływa na gorszą pozycję kobiet na rynku pracy. Niezmiernie istotne stają się więc działania propagujące zaangażowanie ojców w zajmowanie się dziećmi, które zajmują zarówno korzystanie z przysługujących im jako pracownikom uprawnień rodzicielskich.

Co jest pozytywnym i światłem w tunelu to to, że sytuacja kobiet na rynku pracy idzie w lepszym kierunku. Według raportu GEM, aktywność biznesowa Polek w ciągu ostatnich lat wzrosła o 36 procent. I pomimo że nie jest to sytuacja idealna, wiele kobiet może się pochwalić sukcesami zawodowymi, a jednocześnie być szczęśliwymi matkami i żonami. To niezwykle ważna informacja dla pracodawców, które powinny wychodzić naprzeciw oczekiwaniom młodych mam, by pomóc im w łączeniu życia prywatnego i zawodowego.



Finansowane przez Norwegię poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021 w ramach Programu „Dialog Społeczny - Godna Praca”, Projekt: „Mama na rynku pracy”.

Supported by Norway through the Norway Grants 2014-2021, in the frame of the Programme “Social Dialogue – Decent Work”, Project “Mum on the labour market”

Bezkarnie wypijemy piwo pod chmurką?

PRAWO Już w czerwcu radni mogą głosować nad wyznaczeniem w Lublinie trzech stref, w których legalne będzie picie alkoholu pod gołym niebem. Projekt uchwały w tej sprawie przygotowuje niezrzeszony radny Stanisław Brzozowski

Dominik Smaga

Wydaje mi się, że wypicie piwa czy lampki wina nie jest jakąś wielką zdrożnością – przekonuje Brzozowski. – Jestem dość leciwym człowiekiem i pamiętam czasy lat 60., kiedy byłem dzieciakiem, jak ludzie na majówki jeździli z akordeonem, z półlitrkiem i kulturalnie sobie po kieliszeczki spożywali i nie było tragedii żadnej. Nie było wtedy zakazów, nakazów po prostu była pewnego rodzaju kultura społeczna i właśnie do tego będziemy dążyć.

Radny zapowiada złożenie projektu uchwały wyznaczającej w Lublinie trzy strefy, w których picie alkoholu pod chmurką byłoby legalne.

Jedna miałaby powstać na Błoniach obok Zamku (a konkretnie między dużą ścieżką a ogrodzeniem

Zamku), pozostałe dwie nad Zalewem Zemborzyckim: po stronie Mariny i Dąbrowy.

Swoje plany radny ogłosił na konferencji działaczy partii KORWiN i Konfederacji.

– Takie rozwiązania funkcjonują już w wielu miastach Polski, m. in. w Warszawie czy w Szczecinie – przekonuje Rafał Kulicki, prezes lubelskiego okręgu partii KORWiN. – Wiele osób i tak spożywa alkohol w takich miejscach. Dziś jest to nielegalne i dochodzi do niepotrzebnych scysji ze służbami porządkowymi – podkreśla Bartłomiej Pejo, lubelski lider Konfederacji.

Jak to zjawisko wygląda w statystykach Straży Miejskiej? Nad zalewem strażnicy wlepili w tym roku 8 mandatów za picie w plenerze, a przez cały zeszły rok takich mandatów było tam 5. W rejonie Zamku (Błonia, pl. Zamkowy, ul.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Jedna ze stref miałyby powstać na Błoniach obok Zamku

Zamkowa) straż ukarała w tym roku mandatami 16 osób (w całym zeszłym roku 48).

Ogółem w całym Lublinie strażnicy wystawili w ubiegłym roku 825 mandatów „za spożywanie” (każdy po 100 zł), z czego najwięcej na pl. Kaczyńskiego (71 ukaranych) oraz

na pl. Litewskim (60). Od początku tego roku w Lublinie straż wlepiła 190 takich mandatów, z czego 17 na pl. Kaczyńskiego.

Aby projekt uchwały wyznaczający trzy strefy legalnego picia alkoholu trafił pod głosowanie, musi się

pod nim podpisać przynajmniej trzech radnych. Brzozowski twierdzi, że ma już obiecany drugi podpis (od radnego Adama Osińskiego z klubu prezydenta Żuka) i ocenia, że z trzecim nie będzie problemu. Zakłada, że projekt trafi pod głosowanie na posiedzeniu Rady Miasta

zaplanowanym na 23 czerwca.

Ratusz przyznaje, że do tej pory nie zastanawiał się nad wyznaczeniem w Lublinie plenerowych stref legalnego picia alkoholu.

– Kompetencje do wprowadzenia w określonych miejscach publicznych odstępstwa od zakazu spożywania napojów alkoholowych należą do Rady Miasta – wyjaśnia Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza. – Do tej pory nie były wnoszone projekty uchwał w tej sprawie, zatem nie były prowadzone analizy w tym zakresie.

Zgodnie z obowiązującym prawem osoby pijące piwo w ogródku gastronomicznym mogą spożywać alkohol, bo znajdują się na terenie lokalu. Natomiast osoba, która siadzie z piwem na ławce tuż obok ogródka, naraża się na 100-złotowy mandat.

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Roberta Butryna

zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości :

1. Prawa własności nieruchomości w skład której wchodzi działka gruntu numer: 123/2, 289,290/1, 292/1,608, 796/1, 1258, 1268/2, 1348/1,1405, 1408/1,1351 oraz 1340/2 objętych księgą wieczystą LU1P/00036505/6 o łącznej powierzchni 3,8661 ha za łączną cenę nie niższą niż 236 121,00 złotych. Nieruchomości położona jest w miejscowości Bobowiska gmina Markuszów.

Syndyk sprzedaje wyłącznie składniki mienia wymienione w ogłoszeniu. Pozostałe składniki masy nie ujęte powyżej nie stanowią przedmiotu sprzedaży. W szczególności sprzedaży nie podlegają środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych, należności oraz ruchomości wchodzące w skład masy upadłości.

Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606. Syndyk posiada zgodę Sędziego Komisarza na sprzedaż opisanych praw z wolnej ręki. Syndykowi zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, a także prawo wycofania się ze sprzedaży lub odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny jak i odwołania lub unieważnienia postępowania na sprzedaż na każdym etapie negocjacji bez podania przyczyny.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy masy upadłości w Banku Spółdzielczym Biała Podlaska Oddział w Lublinie numer 07 8025 0007 0710 4910 3000 0010

Ważna oferta powinna zawierać:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczania korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium z określeniem na którą nieruchomość wadium zostało złożone.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
8. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w art. 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
9. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 15 czerwca 2022r. w kancelarii syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości sygn. akt IX GUp 524/21”of”. Otwarcia ofert dokona syndyk. Z otwarcia ofert zostanie sporządzony protokół, który będzie udostępniony oferentom na ich pisemną prośbę. O wyborze oferty oferenci zostaną zawiadomieni listem poleconym. Wybrany oferent zobowiązany zostanie do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy przedwstępnej w terminie tygodnia od wezwania, a wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet zadatku.

Syndyk zastrzega sobie, poza opisanymi powyżej przypadkami, prawo do nie rozpatrywania oferty i jej odrzucenia bez prowadzenia dalszych negocjacji w przypadku, gdy cena zaoferowana w ofercie będzie niższa niż cena minimalna określona w niniejszym ogłoszeniu.

Dziecięcy Dzień Radości z Fundacją For Help

POMOC Wystarczyło wykupić symboliczną cegielkę, za którą kupione będą dary dla walczącej Ukrainy. Potem można było już się bawić – tak wyglądał Dziecięcy Dzień Radości nad Zalewem Zemborzyckim zorganizowany przez Fundację For Help

W programie wydarzenia nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych: były dmuchańce, wata cukrowa, bańki mydlane, malowanie twarzy, symulator Formuły 1, piłkarzyki oraz zabawy poprowadzone przez klauna Sławomira. Starsi konkurowali w konkurencjach sprawnościowych: slalomie gigantycznym po torze przeszkód z oponą od ciągnika, przeciąganiu liny i rzucie kaloszem rolnika na odległość. Zmęczonym zabawami kuchnia polowa serwowała pyszny bigos i barszcz ukraiński.

- Fundacja FOR HELP to grupa ludzi, którzy zjednoczyli siły, by robić coś więcej dla innych.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Dotychczas przewożiliśmy uchodźców, zaopatrywaliśmy ich w jedzenie i inne środki niezbędne do życia w punktach ich pobytu oraz wysyłaliśmy

transporty darów na Ukrainę - mówi prezes fundacji Marcin Majcher. - Zorganizowana przez nas impreza to radosny dla nas

dzień. To zwieńczenie trudu jaki wkładamy na co dzień. Pragniemy dać dzieciom radość, aby mogły się integrować i dobrze bawić pomimo sytuacji na Ukrainie - podkreśla Sławomir Kolsut, współzałożyciel fundacji.

- Pomoc spływa z wielu zakątków Polski, ale i ze świata. Otrzymujemy nie tylko dary, ale również listy od dzieci dla dzieci z Ukrainy. Wśród pięknie ozdobionych listów mamy kartki ze Stanów Zjednoczonych, które są pełne wsparcia, i zapewnienia o jedności z Narodem Ukraińskim - zaznacza Beata Zalewska wiceprezes fundacji.

(PEEM)

Zapomnieć na chwilę o leczeniu

MIEJSCE DLA DZIECI Są kolorowe meble, regały z zabawkami i książkami. Dzieci leczone w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym mogą korzystać z nowego kąpaka zabaw

Jestem na nefrologii od poniedziałku, dzisiaj już wychodzę. W szpitalu niewiele jest rzeczy do robienia. No można pograć w jakąś grę z mamą lub tatą – mówi Mateusz, którego spotkaliśmy w kąpaku zabaw otwartym w czwartek w szpitalu dziecięcym. Przy żółtym stoliku pierwszoklasista układał kostkę Rubika.

– Jesteśmy tu stałymi bywalcami. Dla mnie, jako mamy, taki kąpek ma duże znaczenie. Bo z dzieckiem trzeba coś robić. A my jako rodzice, też musimy czasami odpocząć. Takie miejsce dla niektórych dzieci będzie nawet godziną spędzoną na zabawie – mówi pani Małgorzata, mama Mateusza.

Nowy kąpek dla dzieci powstał na 6. piętrze Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Będą z niego mogły korzystać dzieci z dwóch klinik ortopedii, nefrologii oraz neurologii dziecięcej. Na stałe każdy z tych oddzia-



Mali pacjenci mogą korzystać z kąpaka na 6. piętrze szpitala dziecięcego

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

łów ma po kilkanaście zajętych łóżek. – Takie miejsce jest bardzo ważne, bo chociaż na chwilę pomaga dzieciom zapomnieć o traumie, jaką jest przebywanie w szpitalu,

z dala od domu. I pozwoli, żeby chociaż troszeczkę poczuły się jak u siebie – mówi Magdalena Chrościńska-Krawczyk z Kliniki Neurologii Dziecięcej. W kąpaku nad półkami można też

znaleźć obrazkową instrukcję jak powstaje żółty ser. Bo kąpek i wszystko co się w nim znajduje, to prezent od producenta Spółdzielni Mleczarskiej Spomleń. Szpital wygrał konkurs polegający na tym, że internauci z całej Polski głosowali na placówkę, w której takie miejsce zostanie stworzone. – Szpital zawsze kojarzy się z czymś smutnym, albo stresem, miejmy nadzieję chwilowym. Dziecko przychodząc tutaj może mieć taki moment zapomnienia od oczekiwania na wyniki badań, albo spotkanie z lekarzem. Popularność tej akcji przekroczyła nasze wszelkie oczekiwania – przyznaje Paweł Gaca, wiceprezes SM Spomleń.

W tym roku na Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Lublinie zgłoszono aż ponad 58 tysięcy osób. To wystarczyło na zajęcie 3. miejsca premiowanego realizacją. Podobne kąpaki wygrały jeszcze cztery inne szpitale w Polsce.

PAB

Może Mikołaj zostanie strażakiem

ZAMOŚĆ Panie i panowie, dzisiaj jest wasze święto, okazja, by podziękować za służbę, ale też czas odebrania wyróżnień. Cieszyć się tą chwilą, bo niedługo wracamy do ciężkiej pracy – mówił do swoich podwładnych nadbrygadier Grzegorz Alinowski, komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie podczas uroczystości Dnia Strażaka zorganizowanych na Rynku Wielkim w Zamościu.

Anna Szewc

Imprezę zorganizowano na Rynku Wielkim w Zamościu. Wziął w niej udział m.in. Norbert Obst, członek OSP Krasnobród i uczeń III klasy pożarniczej w Liceum Ogólnokształcącym Centrum Szkół Mundurowych w Zamościu. Po maturze chciałby dostać się do Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie. Ciągnie go do tego zawodu od dziecka.

Chcę zostać strażakiem

– Moje ulubione zabawki to były strażackie wozy. I uwielbiałem udawać, że gaszę pożary. Wszędzie wodę lałem i wszyscy w domu się denerwowali – śmieje się nastolatek. Jako strażak ochotnik jeszcze w żadnej akcji nie brał udziału. Przed nim cały szkoleniowy proces.

Jego kolega z klasy, Przemysław Sokół do OSP w rodzinnej Kajetanówce (gm. Biłgoraj) wstąpił w tym samym czasie gdy zdecydował się na szkołę w Zamościu. Ma za sobą cały kurs teoretyczny i testy praktyczne, m.in. zaliczył przejście przez tzw. komorę dymową, co miało imitować udział w prawdziwej akcji. – To było duże przeżycie, choć oczywiście też stres, ale chętnie bym to powtórzył – mówi. Zaliczył już też pierwszą prawdziwą akcję gaśniczą. Został wraz z kolegami z OSP wezwany do pożaru traw w swojej wsi. Jego zadaniem było dogaszanie miejsc, gdzie doszło do zdarzenia.

Jeśli uda mu się dostać do Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie i zostać strażakiem zawodowym, najpewniej będzie miał też poważniejsze wyzwania. – Wiem, że może być niebezpiecznie, ale w ogóle o tym nie myślę. Nie zmienię swojej decyzji – zapowiada.

Jest rozkaz, trzeba wykonać

Wyboru zawodowej drogi nie żałuje po 23 latach służby pochodzący z Krasnegostawu st. bryg. Wojciech Miciuła z KW PSP w Lublinie, absolwent strażackich szkół w Krakowie i w Warszawie. Na koncie ma wiele różnych, mniej i bardziej niebezpiecznych akcji. Do tych najważniejszych zalicza jedną z pierwszych jeszcze w krakowskiej szkole. – Uratowaliśmy wtedy człowieka, który został przysypany w głębokim wykopie. Na szczęście był przytomny. Moim zadaniem było utrzymywanie z nim kontaktu, a później razem z kolegami, ręcznie, kawałek po kawałku odsypywaliśmy ziemię, aby go wydostać na powierzchnię – wspomina strażak.

Pamięta też pierwsze „wejście w ogień”. To również był Kraków, paliło się w jednej z piwnic w Nowej Hucie. – Mielśmy przed sobą płatynę korytarzy, było ciemno, gorąco, szliśmy w pełni zabezpieczeni, z aparatami oddechowymi, w maskach, nie było łatwo. Ale ktoś musiał to zrobić, my dostaliśmy rozkaz i go wykonaliśmy jak należało – opowiada Miciuła.



Przemek i Norbert uczą się w tej samej klasie zamojskiego LO CSM. Już zapisali się do OSP, ale chcą zostać zawodowymi strażakami.

FOT. ANNA SZEWC

Podkreśla, że strażacki fach, umiejętności i zdolność zachowania zimnej krwi przydaje się też w życiu prywatnym. Wspomina, jak kiedyś podczas wesela jeden z gości stracił przytomność, dostał zawału serca. To strażak udzielił mu pierwszej pomocy i ten człowiek przeżył.

Nasz rozmówca ma syna, 12-letniego Mikołaja. Chłopiec poznał już specyfikę pracy swojego taty, ale też innych służb mundurowych.

Ale podobno jakoś bardziej „kręci go” motoryzacja.

– Decyzję o zawodzie podejmie sam. Jeżeli zechce

być strażakiem, nie będę miał nic przeciwko temu – zapowiada pan Wojciech.

Święto strażackiej braci

Wojewódzkie obchody Dnia Strażak połączono z uroczystościami z okazji jubileuszu 140-lecia straży pożarnej w Zamościu. W swoim wystąpieniu st. brygadier Jacek Sobczyński, komendant miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Zamościu przypomniał najważniejsze wydarzenia z kart historii, m.in. czasy, gdy tuż po założeniu pierwszej straży przez farmaceutę Karola Kossowskiego strażacy jeździli do pożarów z sikawkami ciągniętymi przez wozy konne. Oficjalnych przemówień było wiele. Gości również. W uroczystościach wzięli udział strażacy zawodowi i ochotnicy z jednostek w całym województwie, nie zabrakło przedstawicieli innych służb mundurowych, byli samorządowcy, parlamentarzyści, przedstawiciele rządu. Obchody stały się okazją do wręczenia odznaczeń i awansów na wyższe stopnie służbowe.

REKLAMA

VOBMAT.PL

Zwrot 19% na
TERMOMODERNIZACJĘ

**KONIEC Z PALENIEM
W PIECU LATEM**

**ZBIORNIK ORAZ STELAŻ
WYKONANY ZE STALI
NIERDZEWNEJ**

**GORĄCA WODA
ZA DARMO**

BEZOBSŁUGOWY



Zadzwoń:

Lublin 509-856-035
Hrubieszów 664-664-216

Więcej informacji na:

www.vobmat.pl

masz firmę?



Zamów

**ogłoszenie
dobre**

Dziennik Wschodni

+portal

www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

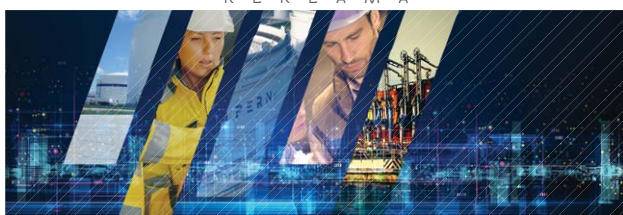
* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi0011

REKLAMA



Obecnie poszukujemy kandydatów
do **Bazy Paliw nr 13 w Zawadówce**
na stanowiska:

DYSPOZYTOR

MAGAZYNIER

MASZYNISTA

USTAWIACZ

OPERATOR URZĄDZEŃ

Szczegóły dotyczące powyższych ofert
znajdziecie Państwo na stronie:
<https://pern.pl/rekrutacja/aktualne-oferty/>
lub pod numerem telefonu: **+48 515 538 251**

PERN

Krajowy lider logistyki surowcowo-paliwowej
Strategiczna Spółka Skarbu Państwa odpowiedzialna
za bezpieczeństwo energetyczne Polski

in226 57

in225 94

Pięć ulic w budowie, a miasto zapłaci „grosze”

TOMASZÓW LUBELSKI Na Wiśniowej pojawi się asfalt, na Baczyńskiego znikną dziury, a Rybickiego wreszcie przestanie „odstawać” wyglądem od sąsiednich, już odnowionych ulic

Na drogowe inwestycje samorząd otrzymał w ramach Polskiego Ładu 4,5 mln złotych. To aż 95 procent kosztów całości. – Nasze 5 procent z całości umowy podpisanej z firmą DROGMOST z Mokrego to 236 tys. 700 zł – precyzuje

Renata Mizuk, wiceburmistrz Tomaszowa Lubelskiego.

Formalnie inwestycja już ruszyła. Wszystko ma być gotowe najpóźniej 23 września. Przez kilka miesięcy mieszkańcy budowanych i remontowanych ulic muszą się liczyć z utrudnieniami.

Wiśniowa to ulica domów jednorodzinnych. Nie ma na niej asfaltu, a tylko betonowe płyty. Ujęta w planie boczna Rolniczej wygląda podobnie, z tym że prowadzi do bloków. – Budowę ulicy Reymonta i przebudowę Baczyńskiego należy właściwie traktować jako

całość, leżą w sąsiedztwie na osiedlu Parcele. Tam asfalt i chodniki niby są, ale w opłakanym stanie. Więc trzeba będzie je zrywać i wszystko kłaść na nowo. Tu na pewno utrudnienia będą odczuwalne bardzo, ale mieszkańcy zabiegali o te inwestycje, więc zakładam,

że jakoś wytrzymają – mówi wiceburmistrz.

W planie zadań finansowanych z Polskiego Ładu jest takie przebudowa ulicy Rybickiego, położonej między Kościuszki a Aleją Sportową, w pobliżu Ośrodka Sportu i Rekreacji. Renata Mizuk mówi,

że sąsiednie ulice były niedawno remontowane, powiat zainwestował m.in. w budowę nowego ronda. – Tam mamy wielu gości, turystów. Nie chcemy, aby należąca do miasta ulica odstawała od otoczenia – wyjaśnia.

(AK)

Jaki los czeka topole?

BIAŁA PODLASKA Działkowcy mają dość „starych i suchych” topoli, które rosną przy ich ogródkach na Alei Jana Pawła II. Czy urzędnicy, zgodnie z prośbą mieszkańców, usuną okazałe drzewa?

Ewelina Burda

Topole kanadyjskie rosną przy tej ulicy od lat 70-tych. Niektóre pnie mają blisko czterometrowe obwody. Ale już w ubiegłym roku zaczęły przeskadzać działkowcom, którzy w tym rejonie mają swoje ogródki. Pod topór poszło wtedy osiem sztuk. Urzędnicy tłumaczyli, że drzewa były w złym stanie, co miały potwierdzić oględziny.

– Powodem było też dbanie o bezpieczeństwo, bo gałęzie spadały na altany, ogrodzenia, na pas drogowy i na parking – przekonywała Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka ratusza.

– Szkoda tych topoli, tym bardziej, że były naturalnym „plotem” między ruchliwą ulicą a ogródkami – stwierdził wówczas radny Marek Dzyr.

Kilka pozostałych po wycince topoli one nadal przeskadza niektórym mieszkańcom.

– Drzewa te są stare i suche, stanowią zagrożenie podczas burzy – uważa pani Ewa, która skierowała do urzędników petycję o dlasz wycinkę. – W czasie silnego wiatru, suche gałęzie spa-



FOT. E. BURDA

Topole przy Al. Jana Pawła II mają być usunięte

dają na pobocze. Grozi to również całkowitym połamaniem drzew. A to z kolei stwarza niebezpieczeństwo dla przypadkowych przechodniów, jak i użytkowników ogródków działkowych.

Władz miasta wcale nie trzeba było długo przekonywać.

– Topole osiągnęły znaczne rozmiary, a ich konary stały się kruche i podatne na wpływ zjawisk atmosferycz-

nych. W koronach widoczne są też kikuty po ułamanych gałęziach – przyznaje prezydent Michał Litwiniuk. Dlatego bialski ratusz ma zamiar wystąpić do Urzędu Marszałkowskiego z wnioskiem o zgodę na wycinkę siedmiu pozostałych topoli. – Po uzyskaniu tego zezwolenia, zostaną one usunięte poza sezonem lęgowym, po 16 października.

– Przy procedurze uzyskania decyzji zezwalającej na wycinkę drzew miasto we wniosku do Urzędu Marszałkowskiego zawsze wskazuje nasadzenia zastępcze oraz ich ilość jako rekompensatę środowiskową za utracone walory - uzupełnia Jacek Tur, naczelnik wydziału gospodarki komunalnej. Późną jesienią samorząd ma posadzić 7 lip drobnolistnych w pobliżu ogródków działkowych.

Bilety do ZOO kupisz przez internet

ZAMOŚĆ Kiedyś taka możliwość już była, jednak stary system wymagał aktualizacji, a pandemia przeciągnęła ten proces w czasie. Ale teraz znowu można kupować przez internet bilety do ogrodu zoologicznego

To spore ułatwienie dla gości zamojskiego ZOO. Bo zwłaszcza w weekendy, gdy przyjeżdża ich najwięcej, przed kasami tworzą się kolejki. Czasem bardzo długie. Ale teraz można już ich unikać.

Aby nabyć wejściówkę, należy wejść na stronę internetową Ogrodu Zoologicznego im. Stefana Milera (www.zoo.zamosc.pl), kliknąć w zakładkę „bilety”, a później wybrać interesującą nas datę (ale tylko z tygodniowym wyprzedzeniem),



W weekendy czynna jest też kasa po przeciwnej stronie ogrodu, przy markecie budowlanym na ul. Dzieci Zamojszczyzny.

FOT. ANNA SZEWC/ARCHIWUM

wypełnić kolejne okienka formularza, zamówić i opłacić bilet.

– Jest on wysyłany w formie elektronicznej na podany adres email. Można

go wydrukować, ale wystarczy również okazać przy wejściu kod QR albo numer biletu – wyjaśnia Katarzyna Mazurek, główna księgowa zamojskiego ZOO.

Goście chyba byli takiej usługi spragnieni, bo pierwsze bilety elektroniczne kupiono już w dniu uruchomienia sprzedaży online.

Przypomnijmy, że wejściówka normalna do ZOO w Zamościu kosztuje 30 złotych, a ulgowa 25. Upoważnia do jednorazowego wejścia, ale bez jakichkolwiek limitów czasowych.

(AK)

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM OGRANICZONYM DO PODMIOTÓW BĘDĄCYCH WŁAŚCICIELAMI LUB POSIADAJĄCYCH INNY TYTUŁ PRAWNY DO LOKALU UŻYTKOWEGO, W KTÓRYM PROWADZĄ DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ W ZAKRESIE GASTRONOMII, ZLOKALIZOWANEGO W BUDYNKU POŁOŻONYM W LUBLINIE PRZY UL. KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 26

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin - Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin - ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 30 maja 2022 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu ograniczonym do podmiotów będących właścicielami lub posiadającymi inny tytuł prawny do lokalu użytkowego w budynku położonym w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście 26, prowadzących działalność gospodarczą w zakresie gastronomii w tym lokalu, na dzierżawę części nieruchomości położonej przy ul. Krakowskie Przedmieście w Lublinie z przeznaczeniem na ogródek gastronomiczny i powierzchnię reklamową wskazanej na załączniku graficznym, stanowiącym integralną część ogłoszenia o przetargu umieszczonego na www.bip.lublin.eu, tj. części działki o nr 47 (obr. 36, ark. 3, KW LU11/00345605/9) położonej w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście

o ustnym przetargu ograniczonym na dzierżawę nieruchomości z przeznaczeniem na ogródek gastronomiczny oraz powierzchnię reklamową z przeznaczeniem na lokalizację ogródka gastronomicznego o powierzchni 27,52 m² oraz powierzchni reklamowej 1 m², zlokalizowanej przed budynkiem położonym przy ul. Krakowskie Przedmieście 26.

Przeznaczenie nieruchomości - lokalizacja ogródka gastronomicznego o powierzchni 27,52 m² oraz powierzchni reklamowej 1 m², zlokalizowanego przed budynkiem położonym przy ul. Krakowskie Przedmieście 26.

Cena wywoławcza miesięcznego czynszu dzierżawnego wynosi 740,00 zł netto (słownie: siedemset czterdzieści złotych 00/100); **do stawki czynszu netto doliczany jest obowiązujący podatek VAT.**

Przetarg odbędzie się w dniu 14 czerwca 2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin ul. Wieniawska 14, pok. 1206A, XII piętro.

Warunkiem udziału w przetargu jest w terminie do dnia 08.06.2022 r.

a) wpłacenie wadium w gotówce w wysokości **740,00 zł** (słownie złotych: siedemset czterdzieści 00/100) poprzez wskazanie w tytule wpłaty „na przetarg ograniczony Krakowskie Przedmieście 26” na konto Urzędu Miasta Lublin w Banku PEKAO S.A. V Oddział Lublin nr 69 1240 1503 1111 0010 0125 4407 Dniem dokonania wpłaty jest dzień uznania środków na rachunku Urzędu Miasta Lublin,

b) zgłoszenie swojego uczestnictwa w przetargu w formie pisemnej,

c) przedłożenie dokumentu świadczącego o posiadanym tytule prawnym do lokalu użytkowego w budynku położonym w Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście 26,

d) przedłożenie decyzji Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego o zatwierdzeniu zakładu wydaną na podstawie art. 62 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz. U. 2020 r., poz. 2021, z 2022 r., poz. 24, 138) **lub zaświadczenia** o wpisie do rejestru zakładów podlegających urzędowej kontroli organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej wydane na podstawie art. 62 ust. 1 pkt 4 ww. ustawy, dotyczące prowadzenia działalności gastronomicznej w lokalu w budynku położonym przy ul. Krakowskie Przedmieście 26.

Wszystkie wymienione powyżej dokumenty należy przedłożyć w siedzibie Wydziału Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, pokój 701 lub drogą pocztową na adres Wydziału ul. Wieniawska 14, 20-071 Lublin.

Dodatkowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać również pod numerem tel. 81 466-27-33, 81 466-27-47, 81 466-27-32, bądź wysyłając wiadomość na adres: mienie@lublin.eu, w godz. od 7.30 do 15.30.

Lubelskie winnice zdobywają rynek

JANOWIEC Był przemarsz z figurką św. Urbana - patrona winiarzy, zamkowi halabardnicy, wystrzały, Czarna Dama, orkiestra dęta oraz stoiska najlepszych winnic Małopolskiego Przełomu Wisły. XII Święto Wina przyciągnęło turystów z całego kraju

Radosław Szczęch

Dla smakoszy białych, różowych i czerwonych truskawek, organizowane w Janowcu święto to wyjątkowa okazja pozwalająca na delektowanie się wyrobami lokalnych winnic z całego Powiśla i nie tylko. A to wszystko w okazjonalnej, niezmiennie od lat cenie - 5 zł za kieliszek. Zainteresowani zakupem całych butelek musieli jednak zapłacić 50-60 zł. Wśród oferowanych gatunków: riesling, pinot noir, muscat, chardonnay i wiele innych.

Na janowieckim zamku swoje produkty wystawiła w tym roku m.in. Winnica „Mały Młynek” w Bronowicach (gm. Puławy). To jedna z pierwszych winnic na puławskim Powiślu, która swoje wytrawne wina produkuje od blisko 20 lat.

– Gdy zakładaliśmy winnicę, sąsiedzi mówili, że zwariowałem. Nikt nie wierzył w to, że nam się uda. Dzisiaj mamy hektarową plantację z 5 tysiącami sadzonek, z których wytwarzamy rocznie ok. 8 tys. butelek. Wszystkie trafiają do indywidualnych odbiorców – mówi Marek Kwaśniak, właściciel. – To jest nasze hobby, pasja.

Dlatego w produkcję wkładamy całe serce.

Bronowicki przedsiębiorca należy do współzałożycieli stowarzyszenia Winiarzy Małopolskiego Przełomu Wisły i twórców janowieckiego święta.

– Pamiętam, że na samym początku, każdy z nas wytwarzał niewiele. Przywóziliśmy na święto po 20-25 litrów. Wino wyprzedawało się do godz. 14. Dzisiaj jest już zupełnie inaczej – dodaje nasz rozmówca.

Koneserów zapraszała także „Winnica Rubinowa” z Ożarowa koło Opola Lubelskiego. – To nasza rodzinna tradycja, która jest z nami od jakiś trzydziestu lat, ale na większą skalę produkcją wina zajmujemy się od czterech. Mamy 8 gatunków win, od wytrawnego do słodkiego. Polecamy zwłaszcza białe – zachęca Arkadiusz Rogowski, współwłaściciel.

Pani Anna lubi różowe

– Nam najbardziej smakowało wino różowe, Rosemary, półwytrawne, chyba z winnicy „Mickiewicz” – przyznaje pani Anna, która razem z siostrą Alicją, przyjechała do Janowca z Kruszewicy koło Torunia. – Jesteśmy



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

na wakacjach w Kazimierzu Dolnym i postanowiłyśmy skorzystać z okazji. Żałuję tylko, że nie zdążyłyśmy na pochód – dodaje.

Tradycyjny orszak z figurą św. Urbana, Czarną Damą i butelkami z rocznika 2021, na dziedzińcu pojawił się w sobotnie południe. Muzycznie przywitała go Puław-

ska Orkiestra Dęta. Muzycy z „Domu Chemika” umilali czas świętującym, serwując wiązankę polskich i zagranicznych hitów z różnych lat.

Uczestnicy święta wizyty w Janowcu nie żalowali. – Pierwszy raz tutaj jestem i muszę przyznać, że jest bardzo fajnie, przyjemnie. Dla mnie to nowe doświad-

czenie. Tyle winnic w jednym miejscu robi wrażenie – mówi pani Bożena z okolic Łukowa, kończąc kieliszek białego wina.

Na miejscu nie brakowało także mieszkańców Janowca. – Ja bardzo lubię wino. Poza tym nasze święto uważam za bardzo dobry sposób spędzenia sobotniego popołudnia. Możemy w końcu w normalny sposób spotkać się ze znajomymi. Za nami trudny czas, więc tym bardziej powinniśmy z takiej możliwości korzystać – mówi pani Magda Tarłowska.

Muzeum też sadi

W tym roku do listy lokalnych winnic dołącza nowa - założona przez janowiecki oddział Muzeum Nadwi-

ślańskiego. Na zboczach parku zamkowego posadzą już pierwsze rośliny.

– Chcemy odtwarzać tę tradycję i kultywować je w historycznym otoczeniu. Skarpy, podobnie jak przed wiekami, znów będą porośnięte winoroślą – zapowiedział Piotr Kondraciuk, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego.

Poza nową winnicą, muzeum planuje budowę nowego obiektu, który w przyszłości miałby stanąć w janowieckim parku. Budynek służyłby do produkcji i przechowywania wina, ale nie tylko. W myśl przygotowanej koncepcji, wewnątrz znalazłoby się muzeum winiarstwa oraz restauracja.

UE WSPIERA POLSKIE STARTUPY

Unia Europejska aktywnie uczestniczy we wsparciu młodych przedsiębiorców i ich innowacyjnych spółek. Działania te są spójne z ogólnym kursem polityki UE nakierowanej na nowe technologie i promocje badań naukowych oraz współpracę biznes-nauka. Wsparciu i promocji tzw. startupów służą dedykowane programy operacyjne, dzięki którym przedsiębiorcy mogą zakładać firmy, wprowadzać nowe, innowacyjne produkty oraz planować zagraniczną ekspansję.

Startupy, bo o nich mowa, to często młode i innowacyjne firmy z ograniczonym kapitałem, których produkty mają szansę na podbój rynków zagranicznych. Często korzystają ze wsparcia prywatnych inwestorów oraz funduszy typu venture capitals. Znaczną część z nich musi liczyć się z porażką czy to ze względu na brak wystarczającego kapitału na rozwój firmy czy też ze względu na niedopasowanie produktu do potrzeb konsumentów. Jak pokazuje raport „Polskie Startupy 2021” przygotowany przez Startup Poland już ponad 50% z analizowanych firm działa do dwóch lat, a 18% od 5 do 10 lat. Produkty dostarczane przez startupy to przede wszystkim produkty wykorzystujące sztuczną inteligencję i uczenie maszynowe (22%). Na drugim miejscu należy wskazać handel online 18%, a na trzecim produkty medyczne. Z kolei około 12% startupów działa w branżach związanych z edukacją.

Większość ze startupów rozważa wejście na rynki zagraniczne, przy czym aż 85% ankietowanych wskazało, że chce się koncentrować na rynkach UE. Drugim priorytetowym



rynkem są USA i Kanada (53%). 40% wskazuje na pozostałe kraje Europy, a bardziej Australia i Ameryka Południowa to cel 15 i 14% start-upów¹⁾.

Jednak wejście na rynki zagraniczne jest procesem długim i skomplikowanym. Zakończenie go powodzeniem zależy od wielu czynników. Według raportu istotnym z punktu widzenia młodych firm problemem utrudniającym rozwój są bariery regulacyjne, na które zwraca uwagę aż 69% badanych. Pozostałe czynniki utrudniające ekspansję to przede wszystkim: częste zmiany przepisów (55%) oraz niewystarczające zachęty inwestycyjne młodych firm z branży nowych technologii. Brak kapitału na rozwój jest głównym problemem w planach rozwojowych przedsiębiorstw. W 2021 roku 27 publicznych funduszy VC dostarczyło 23 spółkom technologicznym ok. 42,6 mln zł²⁾. UE aktywnie wspiera młodych przedsiębiorców przede wszystkim:

biorców przede wszystkim poprzez różnego rodzaju możliwości dofinansowania. W perspektywie 2014-2020 środki te rozdysponowała głównie Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości. Działania pochodzący m.in. z Programu Operacyjnego Innowacyjny Rozwój oraz Programu Operacyjnego Polska Wschodnia. Wśród kluczowych działań skierowanych do startupów należy wymienić przede wszystkim:

- 2.4.1 POIR Centrum analiz i pilotaży nowych instrumentów – INNO_LAB
- 2.5 POIR Programy Akceleracyjne
- 1.1.2 POPW Rozwój Start-upów w Polsce Wschodniej

Popularność wspomnianych działań potwierdzają badania wykonane przez Polską

[https://tayloreconomics.com/startupy-technologiczne-polska-2021], dostęp: 26.05.2022 r.

- 1) Startup Poland, *Polskie startupy 2021*, [https://startup.pfr.pl/pl/aktualnosci/polskie-startupy-2021-raport-startup-poland/], dostęp: 26.05.2022 r.
- 2) Taylor Economics *Startupy technologiczne Polska 2021*,
- 3) Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, [https://www.parp.gov.pl/storage/publications/pdf/StartUp-Impact_raport_FINAL_WCAG.pdf], dostęp: 25.05.2022 r., s. 6.

Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości. W raporcie „Startup Impact” poddani badaniu przedsiębiorcy wskazują, że: „planują oprócz rozwoju swojej firmy przede wszystkim na środkach własnych oraz dotacjach i grantach pochodzących z programów rządowych - obydwa źródła planuje wykorzystać 3 na 4 badanych. Uzupełnieniem wymienionych źródeł w przypadku startupów będą inwestorzy prywatni”³⁾.

Mając na uwadze, że startupy to często wysoko innowacyjne spółki, które budują swoje produkty z wykorzystaniem nowych technologii, należy zauważyć, że wsparcie ich rozwoju sprzyja rozwojowi gospodarczemu i zwiększa konkurencyjność gospodarek państw. Opracowywane przez startupy rozwiązania, zwłaszcza z obszaru medycyny, często mają znaczącą wartość społeczną. Jednocześnie są to podmioty, które wymagają dużego wsparcia instytucjonalnego i znaczącego zaangażowania ze strony założycieli. Młodzi przedsiębiorcy chętnie korzystają ze środków pozwalających na ekspansję zagraniczną, rozwój nowego produktu czy usługi doradcze i mentoringowe. Unia Europejska dostrzega te potrzeby i uwzględnia je w swoich budżetach zarówno w perspektywie finansowej 2013-2020, jak również w nowej perspektywie 2021-2027. Dzięki tym działaniom startupy mają szansę rozwijać swoją działalność i maksymalizować zyski. Coraz więcej młodych firm, w tym z Polski, dobrze radzi sobie na rynkach zagranicznych oraz wygrywa prestiżowe, międzynarodowe konkursy dedykowane przedsiębiorcom.

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY DZWOLA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nr 1w miejscowości Kocudza Pierwsza oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nr 1w miejscowości Kocudza Druga – etap I

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11, art. 17a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2i 3 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029) oraz uchwały Rady Gminy Dzwola Nr XX/154/2021 z dnia 22 kwietnia 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nr 1 w miejscowości Kocudza Pierwsza i uchwały Rady Gminy Dzwola Nr XX/155/2021 z dnia 22 kwietnia 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nr 1 w miejscowości Kocudza Druga

Z A W I A D A M I A M

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nr 1 w miejscowości Kocudza Pierwsza, obejmującego obszar zlokalizowany przy powiatowej nr 2825L oraz po wschodniej stronie drogi gminnej nr 109013L, oraz projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nr 1 w miejscowości Kocudza Druga – etap I, obejmującego obszar zlokalizowany przy powiatowej nr 2825L oraz przy drodze gminnej nr 109011L wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 7 czerwca 2022 r. do 29 czerwca 2022 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Dzwola, Dzwola 168, 23-304 Dzwola (pokój nr 22, telefon 15 875 22 15) w godzinach pracy urzędu w poniedziałki w godz. od 7³⁰ do 15³⁰, we wtorki w godz. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰ oraz od środy do piątku w godz. od 7³⁰ do 15³⁰. Projekty planów w ww. terminie udostępnione będą także na stronie internetowej Urzędu Gminy Dzwola w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://ugdzwola.bip.lubelskie.pl> – zakładka: zagospodarowanie przestrzenne.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projektach planów miejscowych rozwiązaniami odbędzie się w dniu **24 czerwca 2022 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Dzwola - sala narad o godzinie 14⁰⁰.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie w formie papierowej do Wójta Gminy Dzwola na adres: Wójt Gminy Dzwola, Dzwola 168, 23-304 Dzwola lub w formie elektronicznej na adres: gospo-darkaprzestrzenna@dzwola.eu albo za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej Urzędu Gminy Dzwola na platformie ePUAP, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 14 lipca 2022 r.**

Jednocześnie informuję, że w związku z prowadzonym postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, można składać uwagi do prognoz oddziaływania na środowisko.

Wójt Gminy Dzwola
Wiesław Dyjach



Wyższa Szkoła
Przedsiębiorczości
i Administracji



Zabytki, które

LUBELSKIE Przedszkolaki siedzące na oryginalnym XIX-wiecznym parkiecie? Tak teraz jest w wyremontowała dwór tak dobrze, że właśnie został wy

W piątek, podczas uroczystego spotkania, uhonorowani zostali gospodarze zabytków, którzy ze szczególną dbałością i kompleksowo przywrócili im świetność. Podczas tegorocznej edycji konkursu, Laur Konserwatorski został przyznany czterem obiektom z terenu naszego województwa. Jednym z nich

jest gmina Rybczewice, która została wyróżniona za prace restauratorskie i konserwatorskie przy tamtejszym dworze.

– Jest po prostu pięknie. Mamy teraz dużo miejsca na pracę nad księgozbiorem i jest przestrzeń na zajęcia i spotkania z czytelnikami. Wcześniej to ja chodziłam do przedszkoli i szkół prowadzić z dziećmi zajęcia biblioteczne, wreszcie one

mogą przyjść do biblioteki. Jesteśmy w nowej siedzibie od dwóch miesięcy, a już widzę, że mi przybywa młodych użytkowników. Wracają po pierwszej wizycie i to z rodzicielstwem – mówi Ewa Rogalińska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Rybczewicach, która z pracownikami wiosną spakowała w pudła 11 tysięcy książek i przeniosła się do stojącego w parku dworu.

W efekcie dzieci, które przychodzą na zajęcia i korzystają z czytelni popularno-naukowej, gdzie zgromadzono między innymi podręczny księgozbiór, siedzą na poduchach na oryginalnym, XIX-wiecznym parkiecie. To, jak wyjaśniał Dariusz Kopicowski, wojewódzki konserwator zabytków, jeden z cennych elementów wystroju ziemiańskiego dworu, tak zwany parkiet taflowy

(elementy z różnego rodzaju drewna) z intarsjami (wzór z innego gatunku drewna). Po tylu latach i po renowacji nadal robi wrażenie.

– Staramy się go wyeksponować, nie niszczyć krzesłami. Dzięki temu stworzyła się przestrzeń do spotkań z młodymi czytelnikami. Po otwarciu mnóstwo osób przyszło, żeby zobaczyć wnętrza. Przecież jeszcze trzy lata temu tu była ruina – dodaje dyrektor-

ka, która planuje zakup miękkich siedzisk i sukcesywną wymianę mebli.

Szefowa biblioteki pamięta wygląd dworu sprzed renowacji, ale Elżbieta Masicz, wójt gminy Rybczewice, zna nieruchomość i park od urodzenia. Pochodzi z Rybczewic i przyznaje, że jest z tym miejscem związana sentymentalnie.

– W pałacu spędziłam mnóstwo czasu, bo się

CIECHANKI



PRZED



PO

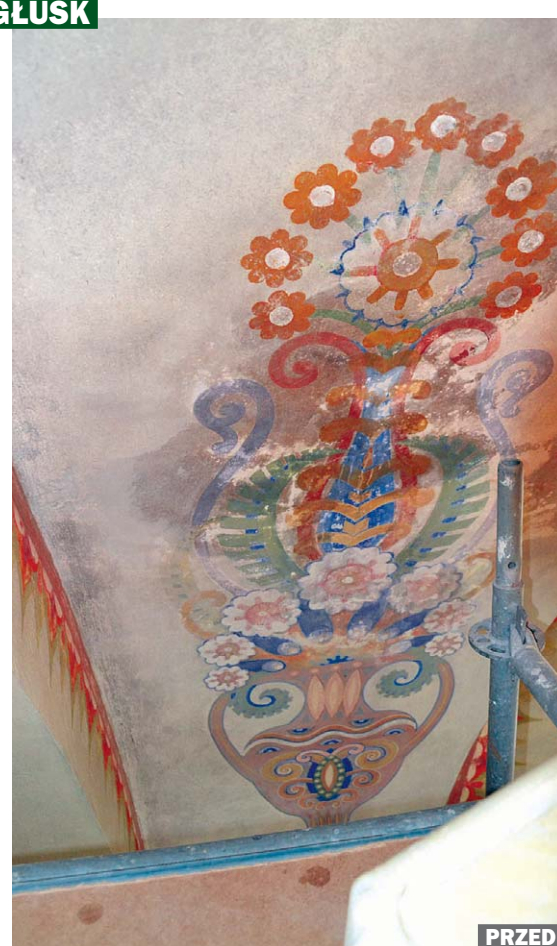


PRZED



PO

GLUSK



PRZED

RYBCZEWICE



PRZED



PO



PO

miały szczęście

bibliotece gminnej w Rybczewicach, mieszczącej się w dawnej ziemiańskiej siedzibie. Gmina wyróżniona Laurem Konserwatorskim. Nagród jest więcej

w nim uczyłam. Chodziłam do podstawówki, a potem do średniej szkoły – wspomina. Gdy tylko została wybrana na wójta, na pierwszej sesji przedstawiła pomysł renowacji. – Nie było problemu ze zgodą radnych, bo począwszy od projektu, pieniądze były zewnętrzne. Jesteśmy małą gminą, nie byłoby nas stać na 10 proc., co ja mówię na 1 proc. własnego wkładu – tłumaczy pani wójt, która

w piątek odbierała od wice-ministra kultury, generalnego konserwatora zabytków, Jarosława Sellina, Laur Konserwatorski.

Dlatego inwestycja została podzielona na kilka etapów. Najpierw mieszkańcy dostali park, do którego wiedzie odnowiona brama, jest plac zabaw, siłownia. Ostatnio przybyła tężnia. Teraz korzystają z dworu, w którym spotykają się seniorzy, członki-

nie kół gospodyń wiejskich, jest miejsce na organizację spotkań, konferencji i wystaw. Przychodzą użytkownicy biblioteki, a jest ich dobrze ponad dwustu.

– Za chwilę zaczynamy kolejną część inwestycji, rewitalizację dawnych stawów rybnych. Kiedy wiosną je osusziliśmy, okazało się, że gmina ma kilka ton ryb różnego gatunku. W projekcie, oprócz lekkiego pogłębienia stawu,

jest budowa mola, pomostów, wszystko będzie oświetlone. Ponieważ ryby wrócą, będziemy natleniać wodę, więc pojawią się pływające fontanny – planuje Elżbieta Masicz, która jest wójtem Rybczewic drugą kadencję.

Oprócz niej, okolicznościowe plakiety towarzyszące Laurom Konserwatorskim odebrali: ks. kan. Jerzy Twork, proboszcz parafii rzymskokatolickiej p.w. Przemie-

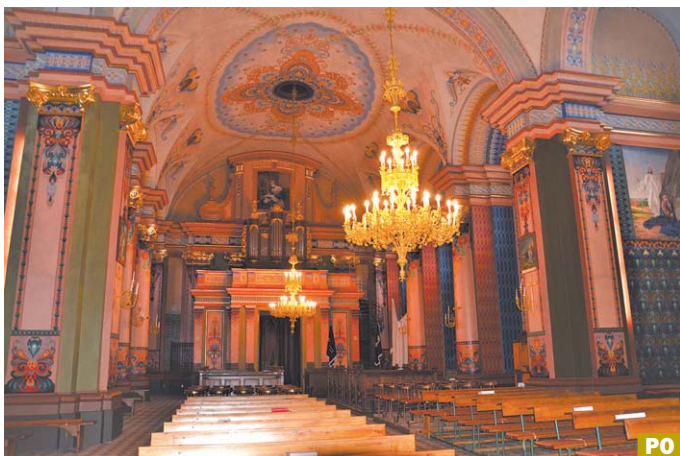
nienia Pańskiego w Tarnogrodzie – za prace konserwatorskie i restauratorskie przy wystroju i wyposażeniu kościoła; ks. Zbigniew Pietrzela, proboszcz parafii rzymskokatolickiej p.w. św. Jakuba Większego Apostoła przy ul. Głuskiej 145 w Lublinie – za prace konserwatorskie i restauratorskie przy wystroju malarskim wnętrza kościoła oraz Adam Grzesiuk wójt gminy Puchaczów – za

prace restauratorskie i konserwatorskie przy Dworze Lachertów w Ciechankach (Łańcuchowskich).

Organizatorem konkursu Laur Konserwatorski, który wyłonił już 90 laureatów, jest Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków. W tym roku odbyła się dwudziesta trzecia edycja. Wręczenie nagród zorganizowano w Muzeum Narodowym w Lublinie.



PRZED



PO



PO



PO

TARNOGRÓD



PRZED



PO



PRZED



PO

LubMAN UMCS sp. z o.o.

20-031 Lublin, Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 1

udzieli zlecenia na przeprowadzenie audytów w zakresie:

■ **zbadania sprawozdania finansowego za rok 2021**

■ **audytu pracowniczego**

■ **audytu technicznego**

Wyniki i opinie z przeprowadzonych audytów należy przedłożyć do dnia 30.06.2022r.
Oferty prosimy składać do dnia 14.06.2022 na adres: biuro@lubman.pl lub w siedzibie firmy.

in005



WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7121.11.2022

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U.2022.176),

INFORMUJĘ

o wydaniu w dniu 20 maja 2022 r., decyzji znak: IF-I.7121.11.2022 o utrzymaniu w mocy decyzji Starosty Tomaszowskiego z dnia 1 marca 2022 r., nr AB.6740.2.Z.2022, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Budowa i przebudowa dróg gminnych w miejscowości Rogóźno: Nr 127501L ul. Siwa Dolina od km 0+000,00 do km 0+267,20; nr 127500L ul. Ks. Skorupki od km 0+000,00 do km 0+629,00 wraz z ulicami dojazdowymi; odcinek A – B od km 0+000,00 do km 0+230,50; odcinek C – D od km 0+000,00 do km 0+202,20; odcinek E – F od km 0+000,00 do km 0+137,20. Inwestycja planowana jest w gminie Tomaszów Lubelski, powiat tomaszowski, województwo lubelskie”.

Zgodnie z przepisami, strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji oraz ze zgromadzoną dokumentacją telefonicznie lub osobiście w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, po uprzednim umówieniu wizyty (środa, czwartek, piątek w godz. 9.00 – 13.00) oraz za pośrednictwem operatora pocztowego. Numer telefonu do kontaktu: (81) 74 24 157.

Na decyzję stronom przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, w terminie 30 dni od dnia doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2021.735 z późn. zm.), doręczenie uważa się za dokonane, po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Lublin, dnia 25 maja 2022 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Andrzej Gumieniczek
z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

in006

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670**

063922L01.A

SPRZEDAŻ

**HURTOWNIA Rowerów Części
Ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181**

061522L01.A

NIERUCHOMOŚCI

**KUPIĘ KAŻDĄ
NIERUCHOMOŚĆ DO
REMONTU, Z PROBLEMEM
PRAWNYM, ZADŁUŻONĄ,
UDZIAŁ. PROFESJONALNA
POMOC, SZYBKA
GOTÓWKA. TEL: 786-805-
828**

053422L01.A

TURYSTYKA



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.
* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

**WCZASY DLA SENIORA–
Krynica Morska – 8 dni od
949 zł/os., Stegna – 8 dni
od 849 zł/os.
tel:534244044. [www.
wczasy-senior.pl](http://www.wczasy-senior.pl)**

062822L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

045822L01.A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. Uczestniczymy w programie „Czyste powietrze”. tel. 506-123-602, 506-123-604.

037322L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01.A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

697 770 393

bi0028

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

056522L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01.A

GM-SN-1.6840.3.2021

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 30 maja 2022 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowej położonej w Lublinie przy ul. Urzędowskiej 12 przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w

in008

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl
POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

TAXI 1-919-1-3
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)

www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ **(81) 191 91** ☎ **695 919 919**

Górnik sobie poradzi

Piłkarze Górnika Łęczna w kolejnym sezonie zagrają w Fortuna I Lidze. – Jestem przekonany, że sobie poradzimy. Jestem w trakcie rozmów ze sponsorami, które zmierzają w dobrym kierunku – mówi prezes zielono-czarnych



Emocje w hali Globus

W Lublinie odbyła się gala Polsat Boxing Promotions 7. W walce wieczoru Osleys Iglesias pokonał jednogłównie na punkty Isaaka Chilembę



FOT. MOTOR LUBLIN

Awans nie dla Motoru

EWINNER II LIGA Brak skuteczności, błędy indywidualne i trochę pecha. To przyczyny niedzielnej porażki Motoru Lublin w Chorzowie. W finale baraży o awans do Fortuna I Ligi Ruch rozbił drużynę Marka Saganowskiego aż 4:0. A to oznacza, że żółto-biało-niebiescy plany gry na zapleczu ekstraklasy muszą odłożyć o kolejny rok

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Niestety, tym razem mecz nie ułożył się dobrze dla ekipy z Lublina. Już w siódmej minucie to gospodarze otworzyli wynik. Akcję na lewym skrzydle rozpoczął świetnie dysponowany Tomasz Wójtowicz. Piłkę przed polem karnym przejął Tomasz Foszmańczyk i zdecydował się na strzał. Pechowo ręką zagrał Tomasz Kołbon i arbiter nie wahał się przed wskazaniem na „wapno”. Piłkę 11 metrów od bramki ustawił Michał Mokrzycki i spokojnie czekał Sebastiana Madejskiego. Bramkarz poszedł w jedną stronę, zawodnik

Ruchu uderzył w drugą i było 1:0.

Kolejne fragmenty? Na pewno oglądaliśmy ciekawy i emocjonujący mecz. Kilkadziesiąt sekund później Daniel Szczepan zabrał piłkę Rafałowi Królowi, pognął na bramkę i uderzył z ostrego kąta w Madejskiego. Szczepan dawał się obrońcom mocno we znaki i ciągle czyhał na ich błąd.

A poważna wpadka przydarzyła się Bartoszowi Zbiciakowi w 26 minucie. Młody obrońca, który do tej pory był pewny w swoich interwencjach tym razem źle opanował piłkę i zagrał ją lekko do... Szczepana. A ten w sytuacji jeden na jeden z bramkarzem strzelił na 2:0.

Podopieczni Marka Saganowskiego znaleźli się w trudnej sytuacji, ale przy lepszej skuteczności szybko mogli złapać kontakt z rywalami. W 28 minucie Maciej Firlej naciskany przez obrońcę uderzył prosto w bramkarza. Ten sam gracz niedługo później świetnie „urwał” się dwóm rywalom, ale bardzo dobrze zachował się Jakub Bielecki, który wyszedł z bramki, skrócił kąt i napastnik gości uderzył prosto w niego.

Najlepszą szansę Firlej zmarnował w końcówce pierwszej odsłony, kiedy stanął oko w oko z Bieleckim. Za długo zbierał się jednak do strzału. Na koniec spojrzał jeszcze, jak ustawiony jest

bramkarz i w tym momencie wślizgiem zablokował go w ostatniej chwili Ruslan Zubkov.

Żółto-biało-niebiescy nie mieli już nic do stracenia, więc od razu po przerwie „Sagan” posłał na boisko trzech nowych zawodników, w tym Michała Fidziukiewicza i Jakuba Koseckiego. Szybko nadarzyła się świetna okazja na gola. Po wrzucie Tomasza Śwędrowskiego ręką zagrał Patryk Sikora i sędzia znowu podyktował rzut karny. Niestety, Rafał Król pomylił się o centymetry i przymierzył w słupek.

Kolejne minuty to kilka udanych akcji Koseckiego. Szkoda tylko, że bez efek-

tu bramkowego. Tuż po godzinie gry niewiele do szczęścia zabrakło za to Janoszce, który przymierzył w poprzeczkę. A w 65 minucie za pudło z karnego mógł się zrehabilitować Król. Ponownie nie trafił jednak w bramkę. 180 sekund później było po meczu. Janoszka odebrał piłkę Damianowi Sędzikowskiemu i w odpowiednim momencie zagrał do Szczepana, który z ostrego kąta przymierzył do siatki idealnie po długim rogu.

O tym, że to nie był dzień Motoru przekonaliśmy się raz jeszcze w 77 minucie, kiedy z pięciu metrów Fidziukiewicz strzelił głową prosto w Bieleckiego. Na ko-

niec bohater spotkania i najlepszy zawodnik na boisku – Szczepan skompletował hat-tricka, a przy okazji ustalił wynik na 4:0.

Ruch Chorzów – Motor Lublin 4:0 (2:0)

Bramki: Mokrzycki (7-z karnego), Szczepan (26, 68, 84).

Ruch: Bielecki – Kasolik, Zubkov, Szywacz, Sikora (84 Wyroba), Mokrzycki, Żuk, Janoszka (75 Marković), Foszmańczyk (67 Stepien), Wójtowicz (84 Malec), Szczepan.

Motor: Madejski – Wójcik, Zbiciak, Najemski, Rozmus (46 Moskwik), Król (73 Ceglars), Śwędrowski, Kołbon (46 Fidziukiewicz), Sędzikowski (86 Polak), Ryczkowski (46 Kosecki), Firlej.

Żółte kartki: Szczepan, Szywacz – Wójcik, Śwędrowski, Kołbon, Król, Firlej.
Sędziował: Daniel Stefański (Bydgoszcz).

Musimy przełknąć gorzką pigułkę

ROZMOWA z Piotrem Sadczukiem, prezesem Górnika Łęczna

• Na pożegnanie z PKO BP Ekstraklasą Górnik zanotował porażkę z Jagiellonią Białystok, ale spadek stał się faktem jeszcze wcześniej. Jaki to był sezon dla pana klubu?

– Trudny i inny niż dotychczasowe. Odkąd trafiłem do Górnika zanotowaliśmy dwa awanse – z drugiej ligi do Fortuna I Ligi, a następnie na poziom ekstraklasy. To był bardzo dobry okres dla naszego klubu, obfitujący w sukcesy. Także w Pucharze Polski udało nam się powtórzyć historyczne osiągnięcie i awans do ćwierćfinału tych rozgrywek. Natomiast po sezonie 2021/2022 musimy przełknąć gorzką pigułkę. Zderzyliśmy się z Ekstraklasą i mimo, że bardzo chcieliśmy się w niej utrzymać, to nam się to nie udało. W ostatnim meczu z Jagiellonią na swoim stadionie chcieliśmy się godnie pożegnać z tymi rozgrywkami i naszymi kibicami. Przegraliśmy mecz w końcówce po jednym z błędów. Musimy wyciągnąć z tego wszystkiego wnioski. Wiem, że to banał, ale tak właśnie jest.

• Czy Górnik Łęczna był gotowy na grę w PKO BP Ekstraklasie pod względem kadrowym?

– To pytanie cały czas do nas powraca. Na pewno był to dla nas bardzo duży przeskok i musieliśmy sprostać bardzo trudnemu zadaniu. Pod względem organizacyjnym i finansowym poradziłem sobie. Jednak spadek oznacza, że sportowo i piłkarsko mogliśmy pokazać więcej. Trzeba pamiętać, że w Fortuna I Lidze zajęliśmy szóste miejsce i wywalczyliśmy promocję po barażach jako ostatni z zespołów w stawce. Nie mieliśmy wobec tego dużo czasu zarówno na rozmowy ze sponsorami, zatrudnienie zawodników i podpisywanie kontraktów. W trakcie sezonu doszło do drużyny kilku zawodników. Żałuję, że nie mogliśmy tych transferów dokonać wcześniej, ale po prostu do samego końca nie wiedzieliśmy na jakim poziomie przyjdzie nam grać. Widać było jednak, że zawodnicy którzy przyszli do naszego klubu tak jak Jason Lokilo czy Alex Serrano dali nam dużo jakości. Po ich przyjeździe w listopadzie i grudniu zeszłego roku graliśmy lepiej. Spadek pokazał, że nie byliśmy gotowi na PKO BP Ekstraklasę. Nie udało się ściągnąć do Górnika takich zawodników, którzy by ten cel pomogli zrealizować. Natomiast każdy kij ma dwa końce.



FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA.PL

Każdy klub chciałby mieć jak najlepszą kadrę, ale ważna jest też ekonomia. Nauczeni doświadczeniem z przeszłości nie mogliśmy sobie pozwolić na przeinwestowanie w drużynę. Wówczas w przypadku spadku mogłoby to się okazać bardzo bolesne. A historia pokazała, że trzeba było mieć ten aspekt mocno na uwadze.

• I to były właśnie główne powody, że zimą nie zdecydowaliście się na wiele wzmocnień? Wydawało się, że po udanej końcówce 2021 roku można skutecznie powalczyć o pozostanie w elicie.

– Przerwę zimową spędziliśmy ponad strefą spadową i zapewniam, że to nas nie uśpiło. Prawda jest taka, że walczyliśmy o pozyskanie lepszych zawodników. Jednak różne powody, czyli zbyt wygórowane wymagania finansowe lub oferty z innych klubów spowodowały, że ci zawodnicy na których najmocniej nam zależało do Łęcznej nie trafili. Nie mówię, że sprowadzenie Gersona czy Rubena Lobato to była ostateczność, ale suma summarum to byli zawodnicy, którzy chcieli podpisać umowy. Bardzo żałuję, że tak długo trwało pozyskanie Jonathan de Amo. Temat pojawił się już w grudniu i ten zawodnik miał pojechać z nami na obóz. Miał jednak ważny kontrakt w Stali Mielec. Rozmowy się przedłużały. De Amo był blisko przejścia do Górnika, ale otrzymał jeszcze ofertę z Jagiellonią Białystok. Ostatecznie został naszym za-

wodnikiem, ale zasilili klub bardzo późno. Nie pomógł nam w walce o utrzymanie na tyle, na ile byśmy chcieli. Natomiast mam to tego zawodnika duże zaufanie i cenię jego umiejętności. Dlatego chciałbym żeby został w klubie na kolejne rozgrywki.

• Na ile pana zdaniem ważny dla losów zespołu był pierwszy mecz po przerwie zimowej z Wartą Poznań kiedy bramkarz Adrian Lis strzelił wam gola w 94 minucie meczu?

– Zdawaliśmy sobie sprawę, że początek po wznowieniu rozgrywek będzie dla nas szalenie istotny. Terminarz był ułożony tak, że czekały nas mecze z drużynami, które moim zdaniem były w naszym zasięgu. Poza Wartą był to Śląsk Wrocław, Wisła Kraków i Stal Mielec. Od samego początku powtarzałem, że te cztery mecze dadzą nam odpowiedź na kwestie tego o co możemy w tym sezonie powalczyć. Bardzo mi szkoda spotkania w Grodzisku Wielkopolskim. Warta nie była od nas słabsza i miała kilka okazji, a także nieuznanego gola. Mimo to prowadziliśmy niemal do samego końca 1:0 i żałuję, że mecz zakończył się remisem. Wygrana mogłaby dać drużynie jeszcze więcej pozytywnej energii i być może kontynuowalibyśmy serię zwycięstw. W kolejnym meczu – ze Śląskiem na śniegu – również wygraliśmy, ale po czerwonej kartce Krzyszpina Szcześniaka rywale wyrównali, a w końcówce mogli strzelić nam jeszcze jedną bramkę. Lepszy do-

robek punktowy spowodowałby, że w kolejnych starciach byłoby nam łatwiej. Niestety, stało się jak się stało.

• Kiedy drużyna wpadła w dołek z posady trenera zrezygnował Kamil Kiereś. Czym kierowano się wybierając na nowego trenera Marcina Prasola?

– Odejście trenera Kieresa to bardzo istotny fakt dla klubu. Trener pracował w Górniku już trzeci rok, a taka sytuacja w Polsce zdarza się bardzo rzadko. Od samego początku podkreślałem, że zatrudniając tego szkoleniowca chciałem by jego praca była długofalowa i nie rzucałem słów na wiatr. Oczywiście pomogli w tym wyniki i dwa awanse więc ciężko było na cokolwiek narzekać, choć były także i trudne momenty. Niestety, w tym sezonie trener Kiereś stwierdził, że „doszedł do ściany” i jako człowiek honorowy zrezygnował z dalszego prowadzenia zespołu. Bardzo żałuję, że tak się stało, bo przez te wszystkie lata bardzo się zżyliśmy. Utrzymanie było jednak wciąż możliwe więc sentymenty musiały pójść na bok. Musieliśmy w bardzo szybkim tempie znaleźć nowego szkoleniowca i dać drużynie pozytywny impuls. Do końca sezonu został z nami trener Andrzej Orszulak, ale chcieliśmy by do drużyny dołączył ktoś z zewnątrz. Mieliśmy wiedzę po kogo mogliśmy sięgnąć i wybór padł na trenera Prasola, którego kandydaturę uznaliśmy za najlepszą. To dla tego szkoleniowca wielkie wyzwanie, a dla Górnika

trener mający bardzo dużą wiedzę. Przypomnę, że w przeszłości pracował z Adamem Nawalką i Janem Urbanem. Prowadził też Pogoń Siedlce, ale ze względu na sprawy rodzinne jego pobyt tam trwał krótko. Wykonał tam jednak dużo dobrej pracy. Po rozmowach z pracownikami klubu i zawodnikami słyszę pozytywne opinie. Wszyscy są zadowoleni ze współpracy z tym szkoleniowcem. Zatrudniając trenera Prasola uzgodniliśmy z nim, że w przypadku spadku poprowadzi zespół także w kolejnym sezonie. Mam nadzieję, że wyniki, jakie osiągnie w Fortuna I Lidze pozwolą mu na długoplanową pracę w naszym klubie.

• Zgadza się pan z opinią, że od 13 czerwca, a więc powrotu zespołu do treningów trener Prasol rozpocznie pracę już tylko i wyłącznie na własny rachunek?

– Trener już od momentu zatrudnienia w Górniku wprowadził kilka zmian. Natomiast ten czas będzie grał dla niego istotną rolę. Każdy go potrzebuje by poznać nowe środowisko i jego specyfikę. Często rozmawiam z trenerem i kilka aspektów w funkcjonowaniu klubu będzie zmienionych. A od 13 czerwca nowy trener będzie brał większą odpowiedzialność za osiągnięte rezultaty.

• O co będzie walczyć w nadchodzącym sezonie Górnik Łęczna?

– Ostatnie letnie okienka transferowe wiązały się ze zmianą ligi. Teraz także spraw organizacyjnych i kontraktowych czeka nas cała masa. Przy awansie do PKO BP Ekstraklasy udało nam się wprowadzić na stadionie wiele kwestii pod kątem organizacyjnym i to zostanie na lata. Jeśli chodzi o sponsorów – jestem po rozmowach z większością z nich. Od sponsora strategicznego nie otrzymałem sygnału, że coś miało ulec zmianie, bo umowa jest długoterminowa, trzyletnia. Z innymi trwa w rozmowy i idą w dobrym kierunku, a dołączyć chce do nas jeszcze jedna firma. Czekam na rozwój wydarzeń, ale spodziewam się pozytywnego finału. Należy pamiętać, że gra w PKO BP Ekstraklasie generuje co prawda większe pieniądze, ale także większe koszty. Chodzi mi o wynagrodzenia dla zawodników, czy same koszty organizacji meczów. Dlatego jestem przekonany, że w Fortuna I Lidze ze wszystkim sobie poradzimy.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Bramkarz bohaterem paryskiego finału

PIŁKA NOŻNA Real Madryt znów najlepszy! W finałowym meczu Ligi Mistrzów „Królewscy” pokonali faworyzowany Liverpool 1:0 i potwierdzili, że są hegemonem, jeśli chodzi o Champions League

Sobotni finał zapowiadany był jako rewanż za decydujące starcie sprzed czterech lat w Kijowie. Wówczas lepszy okazał się Real zwyciężając 3:1. Drużyna z Madrytu sięgnęła wówczas po 13 trofeum w swojej historii. Od soboty mają ich już na koncie 14.

Spotkanie rozpoczęło się ze sporym opóźnieniem. Najpierw na stadionie wyświetlono komunikat, informujący o kwadransie, w kolejnym przekazie zabrakło dokładnej godziny. Powodem były problemy z kibicami. Część z nich nie wytrzymała i przeskakiwała ogrodzenie, ścigając się z ochroną.

Godzinę przed pierwszym gwizdkiem przed stadionem stały jeszcze tłumy fanów, a kolejki ciągnęły się przez kilkaset metrów. Ostatecznie spotkanie rozpoczęło się o godzinie 21:37, ale zanim wybrzmiał pierwszy gwizdek krótki występ zaprezentowała wokalistka Camila Cabello.

Po pierwszych dość nerwowych minutach przewagę osiągnęli „The Reds” i mieli dwie niezłe okazje na zdobycie gola. Najpierw Thibaut Courtois zatrzymał strzał Mohameda Salaha, a następnie sparował na słupkę uderzenie Sadio Mane. Gdy wydawało się, że gol dla Liverpoolu jest kwestią czasu do siatki trafił Real, a konkretnie Karim Ben-

zema. Jednak jego gol po kilkuminutowej analizie systemu VAR nie został uznany ze względu na pozycję spaloną.

W drugiej połowie obraz gry się nie zmienił. Liverpool przeważał i często gościł pod polem karnym „Królewskich”, ale nic z tego nie wynikało. W 59 minucie ekipa z Madrytu zrobiła to co potrafi najlepiej, czyli zdobyła gola po świetnej kontrze. Federico Valverde urwał się skrzydłem i zagrał prosto pod nogi Viniciusa, a temu nie pozostało nic innego jak skierować piłkę do bramki.

Po zdobytym голу mecz nieco się otworzył – ekipa z Wysp Brytyj-

skich zaczęła mocniej ryzykować, a Real grał z kontry. W końcówce piłkę meczową miał na nodze Salah, ale Courtois w sobie tylko znany sposób zatrzymał jego strzał i został bezsprzecznym bohaterem sobotniego finału. – Szczerze mówiąc, naprawdę nie mogę uwierzyć, że udało mi się obronić ten strzał – przyznał po meczu belgijski bramkarz.

Radości nie krył również opiekun „Królewskich”. – To był trudny mecz, cierpieliśmy w pierwszej połowie, ale ostatecznie po tych wszystkich spotkaniach, jakie rozegraliśmy, myślę, że zasłużyliśmy na triumf w Lidze Mistrzów – podsumował

spotkanie Carlo Ancelotti. – Oddaliśmy o wiele więcej strzałów, ale najważniejsza statystyka jest po stronie Realu. Oni strzelili gola, a my nie – to najłatwiejsze wytłumaczenie w świecie futbolu. Trudne, ale oczywiście to szanujemy – przyznał rozczarowany Jurgen Klopp.

Liverpool – Real Madryt 0:1 (0:0)

Bramka: Vinicius (59.)

Liverpool: Alisson – Alexander-Arnold, Konate, Van Dijk, Robertson, Fabinho, Henderson (77 Keita), Thiago (77 Firmino), L. Diaz (65 D. Jota), Salah, Mane.

Real: Courtois – Carvajal, Militao, Alaba, Mendy, Casemiro, Kroos, Modrić (90 Ceballos), Valverde (85 Camavinga), Vinicius (90 Rodrygo), Benzema.

Sędziował: Clement Turpin (Francja).

Lublin znowu ugości najlepszych pływaków

PŁYWANIE Główne Mistrzostwa Polski Seniorów i Młodzieżowców wracają do Lublina. Tegoroczne zawody rozpoczną się we wtorek i potrwać do soboty. Tym razem w szranki stanie niemal 500 zawodników reprezentujących 99 klubów

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Tytułu najlepszego klubu broni AZS UMCS. Przed rokiem zakończyli zmagania z dorobkiem 13 krążków: dwóch złotych, pięciu srebrnych i sześciu brązowych. Lublinianie staną jednak przed trudnym zadaniem, bo tym razem kolegom nie pomoże Konrad Czerniak, który od lat do dorobku akademików dorzucał kilka medali. Na kogo liczymy pod nieobecność wychowanka Wisły Puławy?

– Szans medalowych mamy naprawdę sporo, a lista jest długa. Laura Bernat będzie naszą liderką. Przed rokiem dobrze zaprezentowała się Klara Kowalska, która zdobywała medale na mistrzostwach Polski seniorów. Jest Jan Hołub, czy nasz nowy nabytek Adela Piskorska. A dodatkowo trenujący w Stanach Zjednoczonych Kacper Stokowski. Popłyną także: Rafał Kusto i Bartosz Piszczorowicz. Liczymy na bardzo dobre występy tych zawodników i na podium w kategorii seniorów oraz młodzieżowców. Wystawiliśmy także bardzo dużo sztafet i również w nich upatrujemy szans sukces – mówi na klubowym portalu Piotr Kasperek, trener AZS UMCS.



Laura Bernat pod nieobecność Konrada Czerniaka ma być liderką AZS UMCS Lublin

FOT. MICHAŁ PIŁAT/AZS UMCS LUBLIN

Bernat wystąpi oczywiście na swoim koronnym dystansie, czyli 200 m stylem grzbietowym. Ponadto powalczy jeszcze w kilku innych konkurencjach: na 50 i 100 m stylem grzbietowym, 200 zmiennym, oraz 100 i 400 dowolnym.

Szkoleniowiec wyjaśnia także, że tym razem stawka zawodów nie jest tak wysoka, jak poprzednio. Wówczas na Aqua Lublin zawodnicy mieli ostatnią szansę, żeby powalczyć o bilet na igrzyska

olimpijskie w Tokio. – Prawdę mówiąc termin tych mistrzostw jest trochę nieścisły, bo tak naprawdę zawody nie są kwalifikacją do wszystkich imprez międzynarodowych. Te do mistrzostw świata zakończyły się w kwietniu. U nas będzie można powalczyć o minimum na mistrzostwa Europy seniorów, które odbędą się w sierpniu – dodaje trener Kasperek.

W Lublinie pojawiają się także inne gwiazdy polskie-

go pływania z Radosławem Kawęckim, czy Alicją Tchórz na czele. Pierwsze eliminacje zaplanowano na wtorek, o godz. 9. Tego samego dnia, ale o godz. 16.45 odbędzie się także ceremonia otwarcia zawodów. Kwadrans później startują pierwsze finały. Zawody tradycyjnie będą podzielone na dwa bloki. Rano startują o godz. 9, a po południu o 16.45 lub 16.50. Wyjątkiem będzie sobota, kiedy zmagania rozpoczną się godzinę wcześniej.

Ćwierćfinały coraz bliżej

TENIS Iga Świątek pokonała w trzeciej rundzie Rolanda Garrosa. Dzięki zwycięstwu 6:3, 7:5. O ćwierćfinał powalczy ze świetnie spisującą się Chinką Qinwen Zheng. W czwartej rundzie znalazł się również Hubert Hurkacz. Polacy dzisiaj powalczą o udział w ćwierćfinale

Polka musiała się napracować na 31 zwycięstwo z rzędu. W pierwszym secie nie miała większych problemów i pokonała rywalkę z Czarnogóry 6:3. Schody zaczęły się w drugim. Chociaż na początku wydawało się, że to będzie spacer. Po pięciu gemach było już 4:1 dla faworytki. Niestety, Kovinić nie zamierzała jeszcze tak łatwo zrezygnować i wygrała... pięć kolejnych gemów. Na szczęście Świątek w porę opanowała sytuację i ostatecznie jednak pokonała rywalkę 7:5 i mogła się cieszyć z awansu do czwartej rundy. Kolejną przeciwniczką Igi będzie Qinwen Zheng. Chinka poradziła sobie już podczas tegorocznego turnieju z byłą rakieta numer jeden na świecie, czyli Simoną Halep. Następnie rozbiła Alize Cornet: 6:0 i 3:0. W drugim secie Francuzka skrecowała z powodu kontuzji, a Zheng mogła oszczędzić nieco sił na starcie ze Świątek. Wiadomo już, że obie panie zmierzą się dzisiaj o godz. 12, a dla Polki to będzie szansa na zwycięstwo numer 32. Jeżeli chodzi o Hurkacza, to ten tenisista pierwszy raz awansował do czwartej rundy. Rolanda Garrosa. W trzeciej bez straty seta pokonał Belgę Davida Goffina 7:5, 6:2, 6:1. W poniedziałek około 12.30-13 zmierzy się za to z Norwegiem Casperem Ruudem. Spotkania można śledzić na antenie Eurosportu 1 i 2.

(LUKISZ)

Cztery sparingi Wisły

EWINNER II LIGA Od razu po ostatnim meczu ligowym z Motorem Lublin wolne mają piłkarze Wisły Puławy. Wiadomo już jednak, że w trakcie letnich przygotowań drużyna Mariusza Pawlaka rozegra cztery mecze kontrolne

Zawodnicy Dumy Powiśla mają stawić się w klubie 8 czerwca. Już pięć dni później ruszą przygotowania do kolejnych rozgrywek. A pierwszy sparing zaplanowano na 18 czerwca. Wówczas puławianie zmierzą się z przedstawicielem Fortuna I Ligi – Resovią. Dokładne miejsce rozegrania spotkania nie zostało jeszcze jednak ustalone.

Kolejne mecze? Wszystkie odbędą się w Puławach. 24 czerwca rywalem będzie spadkowiec z eWinner II ligi – Pogoń Grodzisk Mazowiecki. 2 lipca Wisła zagra za to z ligowym rywalem, czyli Pogonią Siedlce. Na finiszu sezonu 2021/2022 Adrian Paluchowski i jego koledzy prowadzili na wyjeździe z tym przeciwnikiem 3:0, ale mimo to zremisowali 3:3. Teraz będzie okazja do małego rewansu.

W próbie generalnej przed ligą podopieczni trenera Pawlaka zagrają jeszcze z Polonią Warszawa. Ten sparing odbędzie się 9 lipca.



Klub z Puław już 13 czerwca wraca do treningów

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

A tydzień później w weekend 16/17 lipca wystartuje już nowy sezon. W tym roku zaplanowano tylko jedną, śródowną serię gier – 10 sierpnia (piąta kolejka). Liga zakończy się 13 listopada. A w sumie drugoligowcy rozegrają 19 spotkań. Z kolei

27 lipca Duma Powiśla zagra w Steżycy z Radunią w ramach rundy wstępnej Pucharu Polski.

Przypomnijmy, że większość piłkarzy ma ważne kontrakty do 30 czerwca, ale na pewno w lecie zaniosi się na sporo zmian w klubie.

Na razie działacze pracują jednak nad przedłużeniem umowy z głównym sponsorem – Grupą Azoty. Niewykluczone, że w tym tygodniu ogłoszą porozumienie ze strategicznym partnerem. A następnie na dobre ruszą rozmowy z zawodnikami od-

nośnie nowych kontraktów. Tylko nieliczni piłkarze są pewni pozostania w zespole.

PIERWSZY BENIAMINEK

Wiadomo już, że do grona drugoligowców dołączy kolejny zespół rezerw klubu z ekstraklasy. Zagłębie Lubin w ramach 31. kolejki grupy trzeciej w III lidze rozbiło Górnika Zabrze 5:1. A porażka Polonii Bytom oznacza, że już teraz drugi zespół „Miedziowych” może być pewny awansu do eWinner II ligi. Przypomnijmy, że na tym poziomie występują już: Lech II Poznań oraz Śląsk II Wrocław. Niedługo poznamy też innych beniaminków. W grupie pierwszej w grze są już jedynie: Legionovia Legionowo i Polonia Warszawa. W drugiej Olimpia Grudziądz i Kotwica Kołobrzeg. Najbardziej skomplikowana sytuacja jest w czwartej grupie, gdzie występują drużyny z województwa lubelskiego. O pierwsze miejsce ciągle walczą: Siarka Tarnobrzeg, ŁKS Łąków, Chelmska Chelmem, a nawet Avia Świdnik.

(LUKISZ)

Lotto (28.05)

4, 9, 10, 15, 31, 44.

Lotto Plus (28.05)

7, 8, 14, 16, 38, 40.

Multi Multi (29.05) 14

11, 13, 14, 18, 33, 36, 37, 48, 50, 51, 53, 54, 59, 63, 70, 74, 75, 76, 79, 80. Plus 54.

Multi Multi (28.05) 21.50

15, 18, 20, 22, 25, 27, 28, 31, 37, 38, 40, 42, 43, 59, 60, 63, 66, 68, 69, 74. Plus 63.

Multi Multi (28.05) 14

7, 11, 12, 18, 24, 30, 31, 33, 34, 39, 42, 44, 45, 52, 54, 60, 64, 71, 74, 79. Plus 7.

Multi Multi (27.05) 21.50

1, 9, 13, 16, 18, 20, 27, 29, 30, 40, 48, 56, 60, 63, 64, 65, 70, 76, 77, 80. Plus 30.

Multi Multi (27.05) 14

12, 15, 18, 23, 24, 25, 29, 34, 38, 44, 51, 54, 56, 57, 62, 63, 68, 69, 76, 80. Plus 15.

Multi Multi (26.05) 21.50

3, 5, 8, 9, 20, 23, 30, 32, 34, 36, 39, 41, 42, 44, 46, 51, 69, 71, 72, 74. Plus 36.

Mini Lotto (28.05)

1, 16, 17, 24, 38.

Mini Lotto (27.05)

4, 19, 22, 26, 29.

Ekstra Pensja (28.05)

1, 7, 11, 12, 26, 4.

Ekstra Pensja (27.05)

3, 8, 13, 21, 35, 4.

Ekstra Premia (28.05)

2, 14, 18, 31, 32, 2.

Ekstra Premia (27.05)

2, 15, 20, 31, 34, 2.

Kaskada (29.05) 14

2, 6, 7, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 24.

Kaskada (28.05) 21.50

1, 2, 3, 4, 8, 9, 13, 15, 19, 20, 21, 23.

Kaskada (28.05) 14

1, 3, 6, 7, 9, 10, 12, 13, 14, 16, 19, 22.

Kaskada (27.05) 21.50

1, 2, 5, 6, 7, 10, 14, 15, 17, 19, 21, 23.

Kaskada (27.05) 14

1, 4, 5, 6, 12, 13, 14, 16, 17, 20, 23, 24.

Kaskada (26.05) 21.50

2, 3, 8, 9, 10, 11, 13, 16, 17, 20, 21, 22.

Super Szansa (29.05) 14

6, 3, 7, 4, 7, 6, 9.

Super Szansa (28.05) 21.50

0, 9, 5, 9, 8, 2, 6.

Super Szansa (28.05) 14

7, 3, 7, 9, 1, 5, 8.

Super Szansa (27.05) 21.50

4, 3, 5, 6, 5, 1, 7.

Super Szansa (27.05) 14

2, 2, 0, 7, 4, 7, 6.

Super Szansa (26.05) 21.50

6, 1, 3, 6, 1, 4, 4.

Ścisk na górze

PIŁKARSKA III LIGA

Coraz ciekawiej robi się na szczycie tabeli grupy czwartej. Obecnie lidera i czwartą Avię Świdnik dzielą zaledwie cztery punkty. Żółtoniebiescy po wygranej z Wólczańką Wólka Pełkińska na finiszu rozgrywek włączyli się do walki o pierwsze miejsce

W weekend życie mocno skomplikowały sobie rezerwy Cracovii. „Pasy” podejmowały Wisłokę Dębica, ale tylko zremisowały 1:1. A to oznacza, że obecnie zajmują dopiero piąte miejsce z dorobkiem 58 punktów. Do lidera tracą już pięć „oczek”. A skoro do rozegrania pozostały jedynie trzy kolejki, to chyba ekipa z Krakowa musi już na dobre zapomnieć o awansie na drugoligowe boiska. Sprawdzamy też po raz kolejny, z kim przyjdzie się zmierzyć czołowym zespołom. A do tego grona dołączyła Avia. Świdniczanie wygrali już dziewięć kolejnych spotkań. A na finiszu ich rywalami będą jeszcze: Unia Tarnów (wyjazd), Korona Rzeszów (dom) oraz Wisłoka (wyjazd). Na papierze nadal najlepiej wygląda terminarz Chełmianki. Białozieloni mają przed sobą mecze z: Sokołem Sieniawa (wyjazd), Tomasovią Tomaszów Lubelski (dom) oraz Czarnymi Polaniec (wyjazd). Siarka w następnej kolejce zagra w Tarnobrzegu arcyważny mecz z ŁKS Łągów, a później z: Cracovią II (wyjazd) i Orłętami Spomlek Radzyń Podlaski (dom). A piłkarzy z Łągowa czekają starcia z: Siarką (wyjazd), Sokołem (dom) i Tomasovią (wyjazd). Jeżeli nie przegra tego pierwszego meczu, to może wyrosnąć na głównego kandydata do awansu. Sporo może się jednak wydarzyć, bo przypominamy również, że podopieczni Tomasza Złomańczuka mają lepszy bilans bezpośrednich meczów zarówno z ŁKS, jak i Siarką. Co ciekawe, dwa razy przegrali za to derby z Avią.

(LUKISZ)

Lider pokonany, awans ciągle możliwy

PIŁKARSKA III LIGA W Chełmie wielkiego widowiska nie obejrzelismy, ale w sobotę zdecydowanie ważniejszy od walorów artystycznych był wynik. A ten był, jak najbardziej pozytywny, bo gospodarze pokonali lidera tabeli, czyli Siarkę Tarnobrzeg 1:0. Dzięki temu nadal są w grze o awans

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

P przed meczem białozieloni tracili do rywali sześć punktów. A skoro do końca rozgrywek pozostawały już tylko cztery kolejki, to było jasne, że piłkarze Tomasza Złomańczuka muszą wygrać, aby wrócić do gry o pierwsze miejsce w tabeli. W pierwszej połowie nie padła żadna bramka. Lepsze wrażenie sprawiali jednak goście, którzy mieli kontrolę nad boiskowymi wydarzeniami. Po przerwie gra się wyrównała, a im dalej w mecz, tym odważniej poczynali sobie gospodarze.

W 50 minucie zaatakowali prawym skrzydłem, a wszystko strzałem z powietrza zakończył Adrian Dziubiński. Piłka nie znalazła jednak drogi do siatki. Po chwili z dystansu spróbował Piotr Piekarski jednak został zablokowany.

Kilka razy obu ekipom brakowało dokładności. Jak chociażby w 69 minucie, kiedy źle na prawe skrzydło dogrywał Ezana Kahsay. Kilkadziesiąt sekund później Chełmianka wychodziła z kontrą, a Grzegorz Bonin mocno wstrzelił futbolówkę pod bramkę. Zabrakło jednak kolegów, którzy przecięliby to zagranie.

W 80 minucie mocniej zabiły serca kibiców białozielonych. Podopieczni Sławomira Majaka wyszli z naprawdę dobrą kontrą. Sporo ożywienia w szeregi gości wniósł Mateusz Janeczko. I to właśnie on zagrywał z lewej strony na dalszy słup.



Piłkarze Chełmianki po wygranej z Siarką nadal mogą marzyć o awansie do II ligi

FOT. CHEŁMIANKA CHEŁM

pek. Świetną interwencją popisał się jednak Piekarski, który wślizgiem wybił piłkę na rzut rożny.

Kilka chwil później Janeczko po solowym rajdzie padł w narożniku szesnastki i domagał się odgwizdania rzutu karnego. Arbiter nie dopatrzył się jednak przewinienia i nakazał grać dalej. Szybko przenieśliśmy się pod drugą bramkę, gdzie w pojedynkę zaatakował Paweł Myśliwiecki. Na koniec wyłożył piłkę przed pole karne do Piekarskiego, ale jego ude-

czenie poszybowało wysoko nad poprzeczką.

Wydawało się, że nic się już w Chełmie nie wydarzy i obie drużyny dopiszą do swoich kont po jednym punkcie. A tymczasem w 87 minucie rezerwowi Patryk Czułowski przedarł się pod pole karne, wymienił podania z Pawłem Myśliwieckim i po chwili uderzył po ziemi tuż przy słupku, a bramkarz Siarki nie sięgnął piłki. I zrobiło się 1:0. Po chwili ten sam duet znowu mógł poprawić wynik. Czułowski wślizgiem

zagrał do Myśliwieckiego, a ten poczekał na pierwszego z graczy i dograł mu pod bramkę. Podanie okazało się jednak minimalnie niecelne.

W doliczonym czasie gry piłkarze trenera Złomańczuka umiejętnie „kradli” sekundy, a mogli zamknąć mecz za sprawą Jakuba Bednary, który strzelił jednak nad bramką. A to mogło się szybko zemścić. W drugiej, dodatkowej minucie gry niewiele zabrakło, a zrobiłoby się 1:1. Paweł Mróz uderzał głową jednak prosto w Ja-

kuba Długosza i trzy punkty jednak zostały w Chełmie.

Chełmianka Chełm – Siarka Tarnobrzeg 1:0 (0:0)

Bramka: Czułowski (87).

Chełmianka: Długosz – Wiatrak, Kanarek, Mazurek, Budzyński, Brzozowski, Piekarski, Bonin, Skoczylas (74 Czułowski), Dziubiński (90+1 Bednara), Kahsay (82 Myśliwiecki).

Siarka: Kowal – Bierzało, Stefanik, Józefiak, Kwaśniewski, Tyl, Kaliniec (78 Rogala), Sulkowski, Jacenko, Agudo (75 Mróz), Adamek.

Żółte kartki: Mazurek, Czułowski (Chełmianka).

Sędziował: Piotr Urban (Siedlce).

Utrzymanie Podlasia coraz bliżej

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Rafała Borysiuka zrobili w sobotę kolejny krok w kierunku utrzymania. Podlasie pokonało u siebie Tomasovię 1:0 i na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu ma siedem punktów przewagi nad Koroną Rzeszów, czyli ostatnim zespołem, który znajduje się pod kreską

W pierwszej połowie gospodarze mieli sporą przewagę. A do tego mnóstwo stałych fragmentów gry i kilka groźnych strzałów. Żaden z nich nie zakończył się jednak golem. Próbowali: Tomasz Nieścieruk z dystansu, Tomasz Andrzejuk, po tym, jak ograł obrońcę w polu karnym uderzył jednak minimalnie obok spojenia, a w 34 minucie Maciej Wojczuk. Po dalekim wyrzucie z autu Diela Springa „Wojo” huknął na bramkę jednak jego próbę świetnie odbił Łukasz Bartoszyk.

Po zmianie stron do głosu zaczęła dochodzić też drużyna z Tomasza Lubelskiego. Mateusz Małecki



Podlasie jest coraz bliższe zapewnienia sobie utrzymania w III lidze

FOT. PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

musiał się wykaazać przy uderzeniu z dystansu, ale zbił piłkę idealnie do boku. W końcówce wydawało się, że zawody zakończą się bezbramkowym remisem. A taki wynik trochę skomplikowałby sytuację Podlasia w tabeli. W 83 minucie podopieczni trenera Borysiuka jednak dopięli swego.

Tomasovia próbowała wybić piłkę ze swojej szesnastki, ale za trzecim podejściem podanie Nieścieruka przejął w końcu Wojczuk. „Zgasił” futbolówkę na klatę i mimo asysty dwóch obrońców uderzył w kierunku bramki. I miał trochę szczęścia, bo po rykoszecie była wylądowała w siatce, a kapitan zapewnił drużynę z Białej Podlaskiej arcyważne trzy punkty. Już za

tydzień białozieloni mogą przypieczętować utrzymanie w gronie trzecioligowców. Muszą jednak pokonać na wyjeździe Czarnych Polaniec.

(LUKISZ)

Podlasie Biała Podlaska – Tomasovia Tomaszów Lubelski 1:0 (0:0)

Bramka: Wojczuk (82).

Podlasie: Małecki – Szatała, Nieścieruk, Jarzyna, Pigiel, Spring, Andrzejuk, Piotrowski (70 Bahonko), Kobyliński (62 Chmielewski), Kosieradzki (80 Kocoł), Wojczuk.

Tomasovia: Bartoszyk – Pleskacz (85 Błajda), Chmura, Skiba, Zozulia, Tsybulnyk (85 Lasota), Tomaszewski (58 Słotwiński), Kycko (85 Doiteau), Orzechowski (58 Żurawski), D. Szuta, Dorosz.

Żółte kartki: Andrzejuk, Pigiel – Orzechowski, Chmura, Słotwiński.

Sędziował: Michał Wasil (Lublin).

Blisko remisu

PIŁKARSKA III LIGA Niewiele zabrakło, a Orleńta Spomlek odebrałyby punkty kolejnej drużynie z czołówki. Tym razem drużyna Mikołaja Raczynskiego przegrała jednak w Łagowie z ŁKS 1:2. Od pierwszego gwiazdka gospodarze ruszyli do ataku i w kilkanaście minut wypracowali sobie kilka świetnych okazji. Bardzo dobrze w bramce spisywał się jednak Maksymilian Ciołek. Golkeeper nie mógł nic poradzić w 19 minucie, kiedy po rzucie rżnym głow piłk do siatki wpakował Mateusz Zachara. ŁKS spoczął jednak na laurach i po objęciu prowadzenia skupił się na obronie korzystnego wyniku. Do przerwy ta taktyka się opłaciła. Co innego druga połowa. Szybko po wznowieniu gry Szymon Kamiński dograł do Piotra Ćwika, a ten poradził sobie z rywalami i świetnym strzałem doprowadził do wyrównania. Niedługo później groźnie z rzutu wolnego strzelał Patryk Szymala. Następnie obie ekipy miały swoje szanse. Najpierw niewiele do szczęścia zabrakło Piotrowi Cichockiemu. A po drugiej stronie boiska kilka chwil później na 1:2 mógł trafić Mateusz Chyła. Na kwadrans przed końcem skuteczniejsi byli jednak miejscowi. Chociaż zdobyli bramkę w kontrowersyjnych okolicznościach. Wydawało się, że Sebastian Kaczyński był faulowany. Arbiter puścił jednak grę, a kontrę celnym strzałem do siatki zakończył Cichocki. W końcówce biało-zieloni próbowali jeszcze powalczyć o remis, ale ta sztuka im się nie udało. A to oznacza, że ŁKS zrównał się w tabeli z prowadzącą Siarką. Obie ekipy mają po 63 punkty i w następnej kolejce zmierzą się w Tarnobrzegu. **(LUKISZ)**

ŁKS Łagów – Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0)
Bramki: Zachara (19), Cichocki (75) – Ćwik (50).
Orleńta: Ciołek – K. Rycaj (87 D. Rycaj), Chyła, Myska, Szymala, Kamiński, Ćwik (55 Korolczuk), Ozimek, Kobialka, Koszel (46 Chaliadka), Zdybowski (65 Kaczyński).
Żółte kartki: Zachara, Szymocha – Koszel.
Sędziował: Artur Szalc (Krosno).

Dziewiąta wygrana z rzędu!

PIŁKARSKA III LIGA Piłkarze Łukasza Mierzejewskiego nadal śrubują świetną passę. W sobotę wygrali już dziewiąty mecz ligowy z rzędu. I tym razem nie mieli najmniejszych problemów ze zdobyciem trzech punktów. Po 45 minutach spotkania z Wólczańką prowadzili 3:0, a ostatecznie rozbili przeciwnika 5:1

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ
Rywale już od jakiegoś czasu wiedzą, że kolejny sezon spędzą w IV lidze. A w meczach z takimi drużynami kluczowa jest pierwsza bramka. I ta w Świdniku padła szybko. Już w ósmej minucie Arkadiusz Górka uderzył po ziemi z kilku nastro metrów po długim rogu. Gospodarze dominovali i jeszcze przed przerwą upewnili się, że zgarną komplet punktów. W 34 minucie Dominik Kunca także przymierzył z okolic pola karnego na 2:0, a w końcowych minutach pierwszej odsłony prostopadłe podanie w szesnastkę posłał Dominik Maluga. Użytek z zagrania kolegi zrobił Tomasz Zając, który minął bramkarza i wpakował piłkę do pustej bramki. Po przerwie swoje zrobił za to najlepszy snajper grupy czwartej w III lidze Wojciech Bialek. Doświadczony snajper między 53, a 55 minutą dwa razy świetnie znalazł się w polu karnym przeciwnika i dwa razy wpisał się na listę strzelców. Efekt? Nie minęła godzina gry, a świdniczanin prowadził aż 5:0. Słowo trzeba wspomnieć o „Białym”, który na początku tygodnia obchodził 40 urodziny. Napastnik Avii w sumie uzbierał już 20 bramek. I przewagę nad drugim w klasyfikacji najsukuteeczniejszych snajperów grupy czwartej – Adrianem Gębalskim powiększył do trzech trafień. W kolejnych minutach trener Mierzejewski najpierw dokonał poczwórnej



Tomasz Zając i jego koledzy ostatni raz stracili punkty w lidze 9 kwietnia, kiedy zremisowali u siebie z ŁKS Łagów 0:0

FOT. AVIA ŚWIDNIK

zmiany, a za chwilę posłał na boisko piątego rezerwowego. Wymienili się nawet bramkarze, bo Paweł Pęksa zastąpił Andrzej Sobieszczyka. Wykorzystali to goście,

którzy w 66 minucie zaliczyli honorowe trafienie za sprawą Denisa Dolinskiego. Na więcej gospodarze już jednak nie pozwolili i ostatecznie Avia pokonała ostatni zespół w tabeli 5:1. – Mieliliśmy ten mecz pod kontrolą od pierwszej do ostatniej minuty. Wszystko dobrze się ułożyło, bo szybko strzeliliśmy pierwszego gola. Gratulacje dla chłopaków, bo nie jest łatwo zmobilizować się na mecze z drużynami, które spadły już z ligi. Zrobiliśmy jednak swoje i mamy na koncie kolejne zwycięstwo. Złapaliśmy formę i bardzo się z tego cieszymy, nie często zdarza się, żeby wygrać z rzędu aż dziewięć meczów. Dobrze gramy jednak w defensywie, a w ataku zawsze potrafimy coś stworzyć i strzelić – cieszy się popularny „Mierzej”.

Avia Świdnik – Wólczańka Wólka Pełkińska 5:1 (3:0)
Bramki: Górka (8), Kunca (34), Zając (41), Bialek (53, 55) – Dolinski (66).
Avia: Sobieszczyk (59 Pęksa) – Drozd, Mykityn, Kursa, Góralski (59 Niewęglowski), Górka, Uliczny (59 Poleszak), Kunca, Zając (59 Strug), Maluga (61 Perdun), Bialek.
Wólczańka: Wierchowski – Kędzior (88 Harapko), Baran, Pawłowski, Czernecki (68 Korzeniewski), Dolinski, Podstolak, Sobon (81 Olejarka), Twardowski (46 Michalski), Lorek, Diumasumbu (68 Kalemba).
Żółte kartki: Dolinski, Michalski.
Sędziował: Norbert Chrzęstek (Radom).

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV
Cracovia II – Wisłoka Dębica 1:1 (Bociek 37 – Łanucha 32) ● **ŁKS Łagów – Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1** (Zachara 19, Cichocki 75 – Ćwik 50) ● **Chelmsianka Chelrm – Siarka Tarnobrzę 1:0** (Czułowski 87) ● **Podhale Nowy Targ – Sokół Sieniawa 0:0** ● **Podlasie Biała Podlaska – Tomaszovia Tomaszów Lubelski 1:0** (Wojczuk 82) ● **Wisła Sandomierz – Czarni Połaniec 3:4** (Bawor 15-samobójcza, Mażysz 77, Taranek 90 – Ferens 9, Wątróbski 25, Gębalski 66-z karnego, Woś 90) ● **Stal Stalowa Wola – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 0:0** ● **Avia Świdnik – Wólczańka Wólka Pełkińska 5:1** (Górka 6, Kunca 34, Zając 41, Bialek 53, 55 – Dolinski 66) ● **Korona Rzeszów – Unia Tarnów 2:1** (Jędryas 12, 44-z karnego – Kajpust 84).

1. Siarka	31	63	61-27
2. ŁKS	31	63	54-26
3. Chelmsianka	31	60	48-29
4. Avia	31	59	57-27
5. Cracovia II	31	58	63-30
6. Podhale	31	55	59-39
7. KSZO	31	45	34-31
8. Wisłoka	31	45	48-52
9. Unia	31	42	45-43
10. Stal	31	42	39-38
11. Orleńta	31	40	48-49
12. Czarni	31	37	42-56
13. Podlasie	31	36	32-42
14. Sokół	31	35	35-58
15. Korona	31	29	40-60
16. Wisła	31	27	37-62
17. Tomaszovia	31	18	32-60
18. Wólczańka	31	14	27-72

4-5 czerwca: Wisłoka – Korona ● Unia – Avia ● Wólczańka – Stal ● KSZO – Wisła ● Czarni – Podlasie ● Tomaszovia – Podhale ● Sokół – Chelmsianka ● Siarka – ŁKS ● Orleńta – Cracovia II.

NAJLEPSI STRZELCY
20 bramek – Wojciech Bialek (Avia Świdnik) ● **18 bramek** – Adrian Gębalski (Czarni Połaniec) ● **16 bramek** – Ezana Kahsay (Chelmsianka Chelrm), Marcin Stefanik (Siarka Tarnobrzę) ● **14 bramek** – Adam Imiela (ŁKS Łagów) ● **13 bramek** – Mateusz Jędryas (Korona Rzeszów), Daniel Świdorski (Stal Stalowa Wola) ● **12 bramek** – Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa 6, Orleńta Radzyń Podlaski 6).

Nie wypadli z gry przed meczem na szczycie

HUMMEL IV LIGA Świdniczanina męczyła się w Końskowoli, ale jednak zrobiła swoje. Drużyna Łukasza Gieresa pokonała tamtejszego Powiślaka 2:1, chociaż jako pierwsza straciła bramkę. Na chwilę zmniejszyła straty do Lublinianki do zaledwie jednego punktu. Wieczorem swoje spotkanie wygrał jednak także lider, a to oznacza, że przed środowym spotkaniem na szczycie nadal ma cztery „oczka” przewagi

Spotkanie w Końskowoli nie zaczęło się zgodnie z planem. Przynajmniej dla gości. Kamil Sikora zagrywał ze skrzydła do środka boiska, ale niecelnie i z szybką kontrą wyszli piłkarze Radosława Muszyńskiego. Jakub Olszewski posłał prostopadłą piłkę w pole karne, a futbolówki nie zdołał wybić Mateusz Pielach. W efekcie, sam na sam z bramkarzem znalazł się Jakub Pryliński, który zachował zimną krew, wyczekał bramkarza i strzelił na 1:0. Sikora szybko się jednak zrehabilitował. W 26 minucie Adrian Szczerba posłał górną piłkę w szesnastkę Powiślaka, a tam źle zachował się Paweł Kośka, który minął się z futbolówką. Z prezentu skorzystał właśnie młodzieżowiec Świdniczanki, który uderzył idealnie, bo piłka odbiła się od słupka i wylądowała w siatce. W kolejnych minutach pierwszej połowy faworyt nie zdołał jednak



objąć prowadzenia i na przerwę obie drużyny schodziły przy wyniku 1:1. Druga odsłona? Też

długo zanosilo się na niespodziankę. Podopieczni trenera Gieresa mieli przewagę,

ale wypracowanie klarownych sytuacji przychodziło im z trudem. W 59 minucie po akcji

Jakub Szymala zapewnił Świdniczanom wygraną w Końskowoli

FOT. NATALIA KULBICKA/ŚWIDNICZANKA

Mikołaja Nawrockiego i Sikory piłka wylądowała w siatce, ale ten zawodnik był na spalonym i gol nie został uznany. W 72 minucie po rzucie rżnym niewiele zabrakło, żeby Jakub Szymala uderzył do siatki głow. Kilka chwil później dostał jednak okazję na poprawkę. Hubert Kotowicz zagrał na lewe skrzydło do Klaudiusza Sypenia. A ten poradził sobie z obrońcą i huknął na bramkę. Maciej Zagórski odbił piłkę przed siebie. W odpowiednim miejscu znalazł się właśnie Sikora, który od razu z powietrza przymierzył pod poprzeczkę. W końcówce nic się już nie zmieniło i trzy punkty jednak pojechały do Świdnika. – To był trudny mecz i grało nam się na pewno bardzo ciężko. Udało się

jednak wygrać, dzięki czemu nadal możemy powalczyć o pierwsze miejsce w tabeli. Musieliśmy wygrać, żeby pozostać w grze i poradziiliśmy sobie. Najważniejsze w tym spotkaniu były punkty. W środę jedziemy do Lublina i wiemy, z kim się zmierzemy. Podejdziemy jednak do tego meczu, jak do każdego innego – zapewnia Łukasz Gieresz.

Powiślak Końskowola – Świdniczanina Świdnik 1:2 (1:1)
Bramki: Pryliński (6) – Sikora (26), Szymala (73).
Powiślak: Zagórski – Nowak, Łuczowski, Przychodzień, Warecki, Kośka (75 Gołab), Gede, Olszewski, Bernat (78 Kawalec), Drzazga (65 Gil), Pryliński.
Świdniczanina: Gosik – Kursa, Pielach, Szczerba, Sypeń, Szymala, Nawrocki (71 Ciełabak), Sikora, Kotowicz, Zuber, Pacek (46 Milcz).
Żółte kartki: Pryliński – Szymala, Zuber.
Sędziował: Patryk Kędzior (Biała Podlaska).

Wygrane czołówki

HUMMEL IV LIGA Najwięcej emocji dostarczył w sobotę mecz Motoru II ze Startem. Gospodarze wygrali ostatecznie 4:3 po голу z doliczonego czasu gry. Motor II prowadził 1:0, ale gościom wystarczyło kilkanaście minut, żeby odpowiedzieć dwoma bramkami. Jeszcze przed przerwą Dawid Gierała trafił na 2:2, a zanim minęła godzina gry Szymon Frąckowiak znowu wyprowadził żółto-biało-niebieskich na prowadzenie. Tuż przed końcem zawodów wydawało się, że Aliba Lando uratował punkt dla podopiecznych Marka Kwietnia. Ostatnie słowo należało jednak do Jakuba Knapa. Zawodnik, który otworzył wynik zakończył także strzelanie na stadionie przy Al. Zygmuntowskich. W weekend wygrała cała czołówka. Huragan łatwo poradził sobie z Gromem Różaniec, bo już po 40 minutach było 3:0. A skończyło się wynikiem 4:1. Jedna bramka padła w Kraśniku, gdzie Stal pokonała Opolanina. Bohaterem niebiesko-żółtych okazał się Karol Misiarz. **(LUKISZ)**

GRUPA MISTRZOWSKA
Stal Kraśnik – Opolanin Opole Lubelskie 1:0 (Misiarz 29) ●
Kryształ Wierbkowice – Górnik II Łęczna 2:1 ● **Huragan Międzyrzec Podlaski – Grom Różaniec 4:1** (Konaszewski 16, 90, Goździółko 27, Pakuła 40 – Kwiatkowski 53) ● **Motor II Lublin – Start Krasny-staw 4:3** (Knap 12, 90+1 Gierała 38, Frąckowiak 59 – Soldecki 19, 24, Lando 85) ● **Lublinianka Lublin – Granit Bychawa 2:0** ● **Powiślak Końskowola – Świdniczanka Świdnik 1:2**.
1. Lublinianka 30 71 72-18
2. Świdniczanka 30 67 82-35
3. Stal 30 64 69-27
4. Huragan 30 62 60-35
5. Motor II 30 62 78-39
6. Kryształ 30 57 59-42
7. Start 30 55 67-27
8. Górnik II 30 47 50-40
9. Granit 30 47 61-40
10. Grom 30 39 58-65
11. Opolanin 30 33 32-74
12. Powiślak 30 33 56-62
1 czerwca: Huragan – Stal ● Lublinianka – Świdniczanka ● Motor II – Kryształ ● Powiślak – Start ● Górnik II – Grom ● Opolanin – Granit.

Ze Świdniczanką bez Tomasza Brzyskiego

HUMMEL IV LIGA Przed meczem z Granitem piłkarze Roberta Chmury znali wynik Świdniczanki i wiedzieli, że wicelider zbliżył się do nich tylko na odległość punktu. Dlatego musieli wygrać swoje spotkanie. I zadanie wykonali, bo pokonali ekipę z Bychawy 2:0

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Lublinianka przystąpiła do sobotniego spotkania po dwóch meczach, w których nie zdobyła gola. Z tego powodu dystans między pierwszym, a drugim zespołem w tabeli zmniejszył się z ośmiu do czterech punktów. Przez kilka godzin Świdniczanka była nawet bliżej lidera. Michał Paluch i spółka odpowiedzieli jednak na zwycięstwo rywali i sami wywalczyli pełną pulę.

Od pierwszego gwizdka groźniejsi byli gospodarze. Mimo strzałów: Karola Kality, czy Evandro Gomesa piłka nie znalazła jednak drogi do bramki. Aż do 37 minut. Z rzutu rożnego dośrodkował Tomasz Brzyski, a w polu karnym świetnie znalazł się Dominik Ptaszyński, który strzelił głową do siatki. W efekcie, ekipa z Wieniawy wreszcie wpisała się na listę strzelców po około 240 minutach bez strzelonego gola.

Do przerwy nic się już nie zmieniło. W drugiej połowie też długo wydawało się, że podopieczni trenera Chmury zmierzają po pewne trzy punkty. Tymczasem w niegroźnej sytuacji wszystko się skomplikowało. Wydawało się, że Brzyski nie faulował rywala, ale innego zdania był sędzia, który chciał pokazać „Brzytwie” żółtą kartkę. Doświadczony zawodnik rzucił kilka „ciepłych” słów



Tomasz Brzyski obejrzał w sobotę czerwoną kartkę. A to oznacza, że nie pomoże kolegom w środowym meczu ze Świdniczanką

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

w kierunku arbitra, który zamiast „żółtka” od razu wyciągnął „czerwo”. I ostatni kwadrans Granit grał w liczebnej przewadze.

Ekipa z Bychawy nie była jednak w stanie tego wyko-

rzystać. Zamiast 1:1 w końcówce zrobiło się 2:0. Paluch wywalczył rzut karny i sam po chwili z „wapna” ustalił rezultat. Trzy punkty słono kosztowały jednak Lubliniankę, bo w środowym,

hitowym meczu ze Świdniczanką zabraknie Brzyskiego.

– Nie powiem, że nastąpiło jakieś przełamanie, bo my po prostu nie strzeliliśmy bramek w dwóch meczach. Wszyscy nastawiają się jednak na nas inaczej, jak na lidera. Chcieliśmy wygrać i dopieiliśmy swego. Szkoda wcześniejszych sytuacji, które mogły ustawić spotkanie. Ciężko jest mi jednak zebrać myśli po takich zawodach, mam na myśli sytuację z Tomkiem Brzyskim. Nie wiemy, za co Tomek miał dostać żółtą kartkę, bo tam nic się nie wydarzyło, a ostatecznie wyleciał z boiska. Warto chyba, żeby ktoś przyjrzał się, za co dostawałmy kartki w tym meczu. Szkoda, bo Tomek na pewno nie zagra w środę – mówi Robert Chmura, trener zespołu z Lublina.

Lublinianka Lublin – Granit Bychawa 2:0 (1:0)

Bramki: Ptaszyński (37), Paluch (88-z karnego).

Lublinianka: Wójcicki – Zhmuida, Tadrowski, Ptaszyński (90 Wójtowicz), Brzyski, Banachiewicz (79 Chodziutko), Futa, Kalita (79 Niegowski), Gomes, Makowski (69 Miśkiewicz), Paluch (90 Wadowski).

Granit: Zawisła – Piwnicki, Brzozowski, Radziewicz, Struk, Juchna, Rzeźnik, Wlizio (81 Cyrankiewicz), Misztal, Pęcak, Sprawka.

Żółte kartki: Pęcak, Wlizio, Brzozowski, Radziewicz, Piwnicki.

Czerwona kartka: Brzyski (Lublinianka, 76 min, za dyskuse z sędzią).

Sędziował: Wojciech Wójcik (Chełm).

Orleża na fali

HUMMEL IV LIGA Piąty mecz z rzędu wygrała drużyna Dariusza Solnicy. Tym razem ekipa z Łukowa pokonała u siebie Hetmana Zamość 4:0. A ten wynik oznacza, że zespół Michajło Kaznochy stracił nawet matematyczne szanse na utrzymanie. W pierwszej połowie goście nie grali źle. Mieli nawet optyczną przewagę, a do tego kilka niezłych okazji na gole. Żadnej jednak nie wykorzystali. Na dodatek sprostowali rzut karny, którego na gola zamienił Radosław Szustek. Ten sam gracz szybko po zmianie stron podwyższył prowadzenie Orleży. Kolejne minuty? Dominacja gospodarzy i w końcówce dwie kolejne bramki, które przybliżają piłkarzy trenera Solnicy do utrzymania. – Powiedziałbym, że nasza sytuacja jest niezła, ale jeszcze nie dobra. Musimy być „pod prądem” do ostatnich kolejek. Chcielibyśmy zapewnić sobie utrzymanie wcześniej, ale obawiam się, że to nie będzie takie łatwe – wyjaśnia trener Solnica. **(LUKISZ)**

GRUPA SPADKOWA

Kłos Gmina Chełm – Lutnia

Piszczac 1:3 (Jabłoński 69 – Zabielski 23, Tuttas 45, 70) ●

Huczwa Tyszowce – Sparta

Rejowiec Fabryczny 1:1 ● **POM**

Iskra Piotrowice – Brat Cukrownik

Siennica Nadolna 1:1 (Szablowski

25 – Wójcik 86) ● **Lewart Lubartów – Igros Krasnobród 3:0**

(Żelisko 20, 62, Bednarczyk 74) ●

Orleża Łuków – Hetman Zamość

4:0 (Szustek 35-z karnego, 52,

Chojniak 90, Kania 90+2) ● **Gryf**

Gmina Zamość – Włodawianka

Włodawa 3:2.

1. Gryf 30 45 46-36

2. Orleża 30 42 49-50

3. Lewart 30 40 48-38

4. POM 30 39 43-52

5. Lutnia 30 36 34-54

6. Huczwa 30 36 44-56

7. Sparta 30 34 38-48

8. Włodawianka 30 29 45-67

9. Kłos 30 27 42-72

10. Hetman 30 24 39-69

11. Igros 30 17 38-78

12. Brat 30 5 25-132

1 czerwca: POM Iskra – Kłos ●

Lewart – Gryf ● Orleża – Huczwa ●

Włodawianka – Hetman ● Sparta

– Brat ● Lutnia – Igros.

Gryf o krok od utrzymania

HUMMEL IV LIGA Piłkarze Mirosława Kosowskiego w pierwszych siedmiu meczach grupy spadkowej zanotowali: trzy remisy i cztery remisy. W sobotę musieli się jednak pogodzić z pierwszą od kilku tygodni porażką. Lepszy okazał się Gryf Gmina Zamość, który wygrał z Włodawianką 3:2. I ma już dziewięć punktów przewagi nad strefą spadkową

Goście przystąpili do meczu osłabieni brakiem kilku ważnych zawodników. Na dodatek już w 30 minucie boisko musiał opuścić Emin Safikhanov, który niedawno w meczu z Bratem Cukrownikiem zdobył aż osiem goli. Podopieczni trenera Kosowskiego mieli swoje sytuacje, ale nie potrafili ich zamienić na gole.

Zresztą nie dość, że sami nie grzeszyli skutecznością, to tuż przed przerwą Kamil Woźniak dał prowadzenie gospodarzom. Jeżeli piłkarze z Włodawy po przerwie chcieli odwrócić jeszcze losy spotkania, to szybko wpadli w dużo większe tarapaty. I to na własne życzenie. Najpierw sprokurowali rzut karny, którego wywalczył Damian Baran, na drugiego gola zamienił Sebastian Magryta. A 180 sekund później Damian Dołba skorzystał z prezentu od obrońcy i w 53 minucie strzelił na 3:0.



Gryf po wygranej z Włodawianką ma już dziewięć punktów przewagi nad strefą spadkową. A do rozegrania pozostały tylko cztery mecze

FOT. STS GRYF GMINA ZAMOŚĆ

W tym momencie wydawało się, że jest po zawodach. Włodawianka jeszcze jednak powalczyła. Wystarczył kwadrans

i już zrobiło się tylko 3:2. A na listę strzelców wpisać się: Andrij Yampol i Piotr Świeca. To jednak wszystko, na co przyjezdnych

było stać w sobotę na boisku w Zawadzie.

– Niestety, w końcówce rywale się cofnęli i nie byliśmy już w stanie nic zdziałać. Nie było nawet z czego strzelić na 3:3. Na początku graliśmy niezłe, ale zmarnowaliśmy swoje sytuacje. A później po serii błędów przegrywaliśmy już trzema golami. Jest niedosyt, bo mieliśmy swoje okazje i byliśmy naprawdę groźni, ale popełniliśmy za dużo błędów w obronie. Tracąc trzy bramki nie można myśleć o tym, żeby wywalczyć jakieś punkty – ocenia Mirosław Kosowski, trener klubu z Włodawy.

Ostatnie dni są bardzo udane dla Gryfa. A trenera Sebastiana Luterka musi cieszyć, że jego podopieczni po środowym finale okręgowego Pucharu Polski potrafili wywalczyć punkty także w lidze. A przy okazji przerwać serię dwóch porażek z rzędu. – We Włodawie pechowo przegraliśmy, dlatego bardzo chcieliśmy się zrewanżo-

wać. Udało się po ciężkim meczu. Chwała chłopakom, bo w kościach czuli jeszcze puchar z Huczwą. W środę jedziemy do Lubartowa, w sobotę podejmujemy POM Iskrę, a kilka dni później gramy puchar w Poniatowie. Musimy więc mądrze gospodarować siłami. A zwycięstwo z Włodawianką dedykujemy Bartkowi Klimkowskiemu jako prezent ślubny na nowej drodze życia – mówi na klubowym portalu trener Luterek. **(LUKISZ)**

Gryf Gmina Zamość – Włodawianka Włodawa 3:2 (1:0)

Bramki: Woźniak (40), Magryta (51-z karnego), Dołba (53) – Yampol (59), Świeca (67).

Gryf: P. Dobromilski – A. Cymerman, D. Dobromilski, Tomasiak, Magryta (68 P. Cymerman), Woźniak (88 Wołoch), Kierepka, Sałamacha, Baran (75 Żukowski), Szczygiel (31 Dołba, 80 Posikata), Panas.

Włodawianka: Perdun – Mamro, Błaszczuk, Chrzęścjanek (85 Manijczuk), Safikhanov (30 Świeca), Naumiuk, Kołaczkowski (77 Miśkiewicz), Yampol, Lipski (73 Szady), Pastukh, Borcon.

Sędziował: Jarosław Wieleba (Lublin).

Karny i gol? Niekoniecznie

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Orzeł Czemierniki okazał się lepszy od Sokoła Adamów. Mariusz Lecyk z Gromu Kąkolewnica autorem hat-tricka w spotkaniu z Tytanem Wisznice

Orla i Sokoła dzieliło w tabeli siedem pozycji i aż 18 punktów. Faworytem, mimo roli gościa, była drużyna z Adamowa. Podopieczni trenera Wiesława Gruli mieli żywo w pamięci ostatnie zwycięstwo 6:1 z ŁKS Łazy. Z kolei gospodarze stracili komplet punktów po porażce 0:1 u siebie z Kujawiakiem Stanin. Dla Orla była to druga przegrana z rzędu. Wcześniej podopieczni trenera Konrada Łabęckiego ulegli na wyjeździe Tytanowi Wisznice 1:2. – Przystaliśmy na prośbę gospodarzy o przełożenie meczu z niedzielą na sobotę. Być może kiedyś i my będziemy w potrzebie – tłumaczy Grzegorz Golan, kierownik Sokoła.

Powodem przełożenia spotkania był zaplanowany na sobotnie popołudnie ślub zawodnika Orla Łukasza Sobieszka. – Zagrałiśmy trochę na wariackich papierach przekładając termin meczu na sobotę. Kiedyś my pomogliśmy Sokołowi w sprawie przełożenia spotkania, teraz oni się nam odwzięczyli – mówi Konrad Łabęcki, trener Orla.

Gospodarze zwyciężyli 3:1. – Drugi i trzeci gol obciąża naszego bramkarza. Popelniliśmy błędy i przegraliśmy mecz – mówi Golan. Kierownik dodaje: – Przy wyniku 1:1 mieliśmy piłę meczową. Wprowadzony w drugiej połowie Piotr Okniński strzelił po długim rogu, ale futbolówka minęła bramkę. Gdyby ten strzał tra-

fił do siatki, kto wie jak potoczyłby się mecz.

Zdobyczą strzelecką w zespole Orla podzielili się Przemysław Dąbrowski i Krystian Pawlina. Pierwszy trafił na 1:0, drugi podwyższył na 2:1 i na 3:1 z rzutu karnego. – Bramkarz gości sfaulował Maćka Orzechowskiego, gopier nie zdążył już wyhamować podczas interwencji. Z kolei trafienie na 2:1 to strzał z rzutu wolnego. Piłka przeleciała obok głowy interwjującego bramkarza Sokoła – relacjonuje Łabęcki.

Po stracie bramki na początku drugiej połowy oraz przejściu inicjatywy przez gości, miejscowi nastawili się na grę z kontry. – Cieszymy się, że udało nam się dwukrotnie skutecznie skontrować i okazje bramkowe zamienić na gole. Potrzebowaliśmy tej wygranej ze względów motywacyjnych, jak też do tabeli. Powiększając dorobek o trzy punkty łapiemy drugi oddech w klasyfikacji. Zwycięstwo dedykujemy panu młodemu Łukaszowi Sobieszkowi – mówi szkoleniowiec Orla.

Orzeł Czemierniki – Sokół Adamów 3:1 (1:0)

Bramki: Dąbrowski (34), Pawlina (65, 75 z karnego) – Okniński (47).

Orzeł: Bocian – Sosnowski (63 Krzeczowski), Fijałek, Baryła, Mańko (80 Wójtowicz), Dąbrowski, Orzechowski, Powalka (82 Łaskarzewski), Pawlina (90 Bączek), Piotr Cholewa (88 Kowalski), Róśl.

Sokół: M. Dzido – Wrzosek, Skórka, Wierzbicki (50 Mateusz Baran), Fredo, Sokołowski (70 Proch), Jarosław Bosek,



Kujawiak Stanin stracił punkty w spotkaniu z Unią Żabików

FOT. KUJAWIAK STANIN

Strzyżewski (50 Jakub Bosek), J. Nowicki, Kośmider (46 Okniński), K. Nowicki.

Lider z Kąkolewnicy wykorzystał okazję do podwyższenia kontra punktowego. Grom nie miał zbytnich problemów z odniesieniem przekonującego zwycięstwa nad sklasyfikowanym w drugiej dziesiątce Tytanem Wisznice. Goście wygrali 7:0, a mogli jeszcze wyżej. Rzutu karnego nie wykorzystał bowiem Mariusz Lecyk, który przy prowadzeniu 2:0 przestrzelił. Na szczęście dla przyjezdnych, strzelec zrehabilitował się i zdołał strzelić jeszcze dwa gole, a w spotkaniu zaliczając hat-tricka.

– Grom pokazał swoją grą, że nieprzypadkowo zajmuje pierwsze miejsce w tabeli. Goście dużo grali piłką, nasze boisko było im w tym pomocne – mówi Michał Gromysz, grający trener Tytana Wisznice. – Cały mecz był pod nasze dyktowano. Mogliśmy wygrać wyżej. Cieszymy się, że powiększyliśmy konto punktowe – mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

Tytan Wisznice – Grom Kąkolewnica 0:7 (0:3)

Bramki: Samociuk (17), Lecyk (22, 45, 52), Madejski (65), M. Muszyński (82 z karnego), Marczuk (88).

W 43 min Mariusz Lecyk (Grom) przestrzelił rzut karny.

Tytan: Makaruk – Żelazowski (84 Bartkowski), Bujnik, Jakubiuk, Klimowicz, Gromysz (67 Bancarzewski), Wtykło, Kisiel, Tarasiuk (60 Pasternak), Szyszłow, Brodzki (46 Semenik).

Grom: Kaczmarek – M. Muszyński, Madejski, Kosel, R. Zieliński (80 Kanatek), P. Zieliński, Samociuk, Lipiński, Lecyk (68 Wójcik), Musiatowicz (75 Ozimiński), Marczuk.

Pozostałe wyniki: Ar-Tig Huta Dąbrowa – Młodzieżówka Radzyni Podlaski 1:3 (Gnyska 82 z karnego – M. Łukaszk 23, 65 z karnego, Leszkiewicz 45). W 70 min Marcin Łukaszk (Młodzieżówka), obronił bramkarz Ar-Tig.

Dobitka tego samego zawodnika była niecelna. **Granica Terespol – ŁKS Łazy 0:5** (Janaszek 12, Wysokiński 15 z karnego, 57, Wereszczyński 45, Gomółka 84). W 87 min Dawid Gregoruk (Granica) nie wykorzystał rzutu karnego – obronił bramkarz ŁKS.

Czerwona kartka: Damian Soćko (ŁKS) w 77 min, za drugą żółtą. **Kujawiak Stanin – Unia Żabików 2:3.** Bramki dla Kujawiaka: Gajownik 8, Osiak 28. **LZS Dobryń – Bizon Jeleniec 4:1** (R. Andrzejuk 52, Rybaczuk 59 z karnego, 75, Kozakiewicz 86 – Gajda 20). **Bad Boys Zastawie – ŁKS Agrotex Milanów 2:2** (Kajda 41, Mróz 60 – Gidlewski 39, Ostapiuk 43). **Czerwona kartka:** Sebastian Magier (Milanów) w 81 min, za faul. **Unia Krzywda – Az-Bud Komarówka Podlaska 1:1** (Chmiel 10 – Mróz 45).

1. Grom	25	61	71-17
2. ŁKS	25	50	71-40
3. Az-Bud	25	50	54-24
4. Żabików	25	45	44-30
5. Sokół	25	42	52-34
6. Krzywda	25	42	46-26
7. Dobryń	25	41	59-41
8. Bad Boys	25	41	60-50
9. Kujawiak	25	34	41-38
10. Milanów	25	34	57-70
11. Orzeł	25	27	34-49
12. Tytan	25	25	44-76
13. Młodzieżówka	25	24	37-56
14. Bizon	25	23	30-61
15. Granica	25	14	38-74
16. Ar-Tig	25	11	32-84

5 czerwca: Granica – Sokół ŁKS – Bad Boys. **Milanów – Dobryń.** **Bizon – Krzywda.** **Az-Bud – Ar-Tig.** **Młodzieżówka – Tytan.** **Grom – Kujawiak.** **Żabików – Orzeł.**

(GROM)

Rozdawali prezenty w maju

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Michał Gałka ustrzelił hat-tricka dla Ruchu Izbica w wygranym spotkaniu ze Zniczem Siennica Różana. Granica Dorohusk pokonała Hutnika Dubeczno 4:0. Cztery gole Andrzeja Olendra i hat-trick Tomasza Rzeszuta dla Orla Srebrzyszcze w meczu ze Startem-Regent Pawłów. Cztery trafienia Mateusza Chwedoruka dla Bugu Hanna w spotkaniu z Agrossem Suchawa

Ruch w pełni wykorzystał atut własnego boiska i w derbach powiatu krasnostawskiego odesłał lokalnego rywala z bagażem pięciu bramek. Trzy gole strzelił doświadczony kapitan gospodarzy Michał Gałka. W dorobku snajpera miejscowych są już 24 gole w sezonie. – To mój trzeci hat-trick w obecnych rozgrywkach – cieszy się snajper Ruchu. Napastnik jednak dodaje: – nie było łatwo go ustrzelić. Goście „zamurowali” bramkę, bronili się całym zespołem. Dopóki było 0:0 mieliśmy problemy ze zdobywaniem bramek.

Worek z golami otworzony został pod koniec pierwszej połowy. Przy 1:0 asystę zaliczył Gabriel Lewandowski, który dokładnie podał piłkę do Michała Gałka, a ten będąc w sytuacji sam na sam nie dał szans bramkarzowi Znicza. Kolejne trafienia miejscowi kibice oglądali już po zmianie stron. – Nasze zwycięstwo mogło być bardziej okazałe. Byliśmy jednak nieskuteczni. Ciężko zdobywało się pierwsze gole

ponieważ goście bronili się w ośmiu – dziesięciu. Cieszy nas kolejne zwycięstwo. Wykorzystaliśmy atut własnego boiska i to, że byliśmy faworytem – mówi grający trener Ruchu Roman Blonka.

Wynik, co zrozumiale, nie cieszy szkoleniowca Znicza Siennica Różana Mirosława Basińskiego. – Jeszcze w pierwszej połowie mogliśmy wyrównać. Alan Olszyna trafił jednak w boczną siatkę, zamiast do bramki. Cztery z pięciu straconych ramek to nasze prezenty dla rywala. Zawodnicy źle ustawili się na boisku i Ruch to wykorzystał. Moja drużyna nie sprostала przeciwnikowi – ocenia trener Basiński.

Ruch Izbica – Znicz Siennica Różana 5:0 (1:0)

Bramki: Gałka (44, 60, 80 z karnego), P. Lewandowski (53, 87).

Czerwona kartka: Jarosław Drzewiecki (Znicz) w 62 min, za drugą żółtą.

Ruch: Sasim – Bożko (47 D. Jaremek), Blonka (70 Kaszak), Kić, Czochrowski, P. Lewandowski, G. Lewandowski (47 Frącek), Śliwa (60 Pawlak), Wilizo, Gałka, B. Jaremek (65 Binek).



Kapitan Ruchu Izbica Michał Gałka zaliczył hat-tricka w spotkaniu ze Zniczem Siennica Różana

FOT. PATRYCJA KWITEK

Znicz: Bednarczyk – Bas, Bryda, Olszyna, K. Mazurek, Przemysław Mazurek (75 Cichosz), Piotr Mazurek, Kamiński, Szostak (80 Dawid Dobosz), Malczewski (70 Żelisko), Drzewiecki.

Granica Dorohusk rozkręciła się dopiero po przerwie. Po pierwszej bezbramkowej połowie meczu z beniaminkiem Hutnikiem Dubeczno podopieczni grającego trenera Grzegorza Świderskiego, w drugiej solidnie zabrali się do pracy. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Po

niedu ponad kwadrans gry w drugiej odsłonie gospodarze wygrywali 2:0. Ostatecznie zwyciężyli 4:0. – W pierwszej połowie po strzale jednego z zawodników Granicy mógł być gol samobójczy, futbolówka jednak odbiła się od słupka. W drugiej części Krzysztof Jędruszek nieczysto uderzył piłkę i nie wykorzystaliśmy swojej szansy. Sześciu zawodników wyjechało nam zagranicę i mamy spore braki kadrowe. W dru-

giej połowie nie wytrzymaliśmy fizycznie i wynik się posypał. Gramy takim składem jakim dysponujemy. Honorowo walczymy do końca sezonu – mówi grający trenera Hutnika Grzegorz Nowicki. – W pierwszej połowie mogło być różnie. Mieliśmy swoje okazje, goście także. W drugiej części mecz już toczył się pod nasze dyktando – podsumowuje grający szkoleniowiec Granicy Grzegorz Świderski.

Granica Dorohusk – Hutnik Dubeczno 4:0 (0:0)

Bramki: Alikowski (52), Niemiec (67), Czuluk (85), Gregorczuk (89).

Granica: Kopec – A. Antoniak (72 Czuluk), Piotrowski (78 Świderski), Słomka, Krupa (61 Gregorczuk), Swatek, Alikowski, M. Antoniak, Grzywna, Niemiec, Sieniawski.

Hutnik: Jaworski – Zamościński (46 Cieszo, 51 Brodawa), Struski, Krawczyk, Jędruszek, Stalowski, Nowicki (80 kuszpa), Antoniuk, K. Korzeniowski, G. Korzeniowski, Wylotek.

Pozostałe wyniki: Spółdzielca Siedliszcze – Hetman Żółkiewka 4:2 (Osoba 25, Głowacki 32, Kiejda 65, Iwaniuk 85 – Koprucha 2, Rycerz 60). **Orzeł Srebrzyszcze – Start-Regent Pawłów 11:0** (A.

Olender 10, 44, 45 + 2, 46, Trusiuk 19, Rzeszut 55, 74, 85, Ł. Tytysiak 57, M. Wójcicki 77, 88). **Czerwona kartka:** Adrian Błaziak (Start-Regent) w 56 min, za faul. **Frassati Fajslawice – Unia Białopole 7:0** (Młynarczyk 1, P. Przebirowski 25, 57, Robak 38, P. Kostka 73, S. Gieracz 87, Janiszek 90 z karnego). **Ogniwo Wierzbica – Unia Rejowiec 3:0** (Sobów 23, Kłós 55, Bąk 90 + 3). **Bug Hanna – Agros Suchawa 5:1** (Chwedoruk 13, 14, 54, 75, A. Jaworski 87 – Hrycak 61). W 54 min Mateusz Chwedoruk (Bug) nie wykorzystał rzutu karnego (obronił bramkarz Agrosu). Dobitka Chwedoruka była już skuteczna.

1. Ogniwo	22	50	82-21
2. Bug	22	50	69-30
3. Rejowiec	22	49	71-28
4. Ruch	22	48	56-30
5. Hetman	22	40	58-38
6. Spółdzielnia	22	36	41-37
7. Frassati	22	35	59-44
8. Agros	22	29	45-47
9. Granica	22	29	44-40
10. Białopole	22	23	42-48
11. Znicz	22	22	41-71
12. Orzeł	22	20	38-48
13. Hutnik	22	6	19-75
14. Start	22	6	22-130

4-5 czerwca: Ogniwo – Frassati. **Rejowiec – Agros.** **Bug – Orzeł.** **Start – Granica.** **Hutnik – Ruch.** **Znicz – Spółdzielnia.** **Hetman – Białopole.**

(GROM)

Nigeryjski diament

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Sportowe święto przy ul. Zemborzyckiej. Najpierw rozegrano Turniej im. Rafała Grabiasa, a później miejscowy Sygnał gładko pokonał Unię Bełżyce

Kamil Kozioł

Przemysław Drabik z pewnością może być bardzo zadowolony z postawy swojej drużyny. Gospodarze mogli obawiać się meczu z Unią Bełżyce, bo przeciwnicy to solidna ekipa. Dodatkowo, ostatnio Sygnałowi przytrafiła się niespodziewana porażka na własnym stadionie z Orionem Niedrzwica, która mogła zachwiać wiarą lublinian we własne umiejętności.

Dlatego gospodarze rywalizację z Unią rozpoczęli bardzo skoncentrowani i już w 20 min objęli prowadzenie dzięki trafieniu Jana Bobera. Miejscowi mieli tego dnia kilku bohaterów. Jednym z nich był Tomasz Karwat, który strzelił dwie kolejne bramki. Był nim także Damian Karaś, autor trzech asyst. Największe wrażenie na kibicach zrobił jednak Michael Okafor. Nigeryjczyk to jeden z największych wygranych rundy wiosennej w lubelskiej klasie okręgowej. Praktycznie w każdym spotkaniu imponuje swoją postawą – świetnie przewiduje grę, jest znakomicie przygotowany fizycznie, a w swoich interwencjach zachowuje niespotykany spokój. A trzeba pamiętać, że mówimy o zawodniku, który nigdy nie grał zawodowo w piłkę. – Trafił do nas tydzień przed startem rundy wiosennej. Wcześniej mieszkał w Charkowie, z którego jednak musiał uciekać z powodu wojny. Jest bardzo pracowity i dobrze łapie zawilosci taktyczne piłki nożnej. Jest znakomicie zbudowany, wszędzie ma mięśnie. Duża zasługa tego, że bardzo dobrze się



Michael Okafor (z prawej) jest liderem bloku defensywnego Sygnału Lublin

prowadzi, a zwłaszcza dba o właściwe odżywianie – mówi Przemysław Drabik.

Nie jest wykluczone, że Okafor w lecie otrzyma propozycję z klubów występujących w wyższych ligach. – Mam nadzieję, że zostanie. Świetnie przyjął się w naszym zespole i dobrze się tu czuje. Sam powtarza, że Sygnał to taka wielka sportowa rodzina – mówi Drabik.

Triumf nad Unią Bełżyce był znakomitą kontynuacją sportowego święta, które przez całą sobotę trwało przy ul. Zemborzyckiej. Przed rywalizacją seniorów odbył się I Turniej im. Rafała Grabiasa. Był on wielkim przyjacielem

klubu, który jednak zmarł prawie dwa lata temu. W imprezie wzięło udział 8 drużyn z kategorii orlik. Po zaciętych bojach grupowych do finału dostały się zespoły Sygnału Lublin i Górnika Łęczna. Decydujące spotkanie było bardzo wyrównane i zakończyło się przez te kilka sobotnich godzin w stu procentach. Na boiskach była zacięta rywalizacja, wielkie emocje a nawet łzy, ale podczas wręczania nagród widać było sto uśmiechniętych twarzy mło-

dych piłkarzy, którzy sprościli turniejowym trudom. Jestem przekonany, że każdy z nich na boisku dał z siebie wszystko i słowa uznania należą się każdemu uczestnikowi rywalizacji, niezależnie od tego czy wygrał, czy poniósł porażkę. Wyniki w kategorii orlik młodszy są sprawą drugorzędną i mało istotną, powiedziałbym przewrotnie, że bardziej potrzebujemy porażek, aby wyciągnąć z nich wnioski i jeszcze mocniej wziąć się do pracy na treningach uważnie słuchając poleceń trenera. W dniu dzisiejszym puchar zwycięzców wzniesli zawodnicy Sygnału, ale za rok kolejność

może być zupełnie odwrotna – powiedział Robert Grabias, ojciec Rafała Grabiasa i wiceprezes Sygnału.

Sygnał Lublin – Unia Bełżyce 4:1 (2:0)

Bramki: Bober (20), Karwat (30, 59), Okafor (68) – Tatar (80)

Sygnał: Mirosław – Piwowarski, Okafor, Rakowski, Lisiewicz (70 Grabias), Bober, Borysiuk (80 Książak), Fiedień, Bielak (70 Mazur), Karaś, Karwat (60 Białecki).

Unia: Żuchnik – D. Sienko, B. Sienko, Suski, Piskorski (46 Bednarczyk), Baran, Plewik, Kołodziejczyk, Tatar, Nieróbca (60 Gradowski), Wójtowicz.

Żółte kartki: Susik, D. Sienko. **Sędziował:** M. Kalinowski. **Widzów:** 200.

Uciekają spod topora

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Sokół Konopnica niespodziewanie odebrał punkty Janowiance Janów Lubelski

Wyniki: Sygnał Lublin – Unia Bełżyce 4:1 (Bober 20, Karwat 30, 59, Okafor 68 – Tatar 80) ● Orion Niedrzwica – Piaskovia Piaski 0:2 (T. Nowak 15, 82) ● Sokół Konopnica – Janowianka Janów Lubelski 2:2 (Wrzyszc 44, 64 – Birut 30, 68) ● MKS Ruch Ryki – Wisła Annopol 5:0 (Bułhak 27, Darnia 33, 45, 60, 85) ● Błękit Cyczów – Polesie Kock 2:1 (Zieliński 60, 90+2 – Rukasz 70 z karnego) ● Garbarnia Kurów – LKS Stróża 2:3 (Makaruk 48, Bieniek 63 z karnego – Wesołowski 9, D. Kowalik 13, D. Szczuka 77 z karnego) ● Stal Poniatowa – Wisła II Puławy 5:2 (Stalega 25, Hurenko 45+1, Poleszak 77, Parada 87, Tkaczyk 90+2 – Kacper Pyska 54, Corbo 64). Mecz Avia II Świdnik – KS Cisowianka Drzewce zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety.

1. Stal	27	78	99-24
2. Janowianka	27	64	101-27
3. Cisowianka	26	61	97-24
4. Piaskovia	27	47	48-45
5. Sygnał	27	46	61-54
6. Orion	27	39	48-47
7. Unia	27	37	53-62
8. Polesie	27	36	54-54
9. Stróża	27	32	50-60
10. Ruch	27	32	44-63
11. Sokół	27	30	48-64
12. Wisła II	26	28	65-87
13. Garbarnia	26	24	39-78
14. Avia II	26	23	50-74
15. Błękit	27	20	42-76
16. Wisła	27	20	42-101

4-5 czerwca: Unia – Garbarnia ● Stróża – Stal ● Wisła II – Avia II ● Cisowianka – Ruch ● Wisła – Błękit ● Polesie – Sokół ● Janowianka – Orion ● Piaskovia – Sygnał.

Niezawodny snajper

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Orion Niedrzwica przegrał po raz pierwszy od 3 maja. Gospodarzy pograżył Tomasz Nowak

Cztery kolejki bez porażki wytrzymał piłkarze Orionu Niedrzwica. Pozytywna seria pozwoliła im zadowolić się na dobre w górnej części tabeli. Dobre wyniki były nieco na przekór sytuacji kadrowej, bo Jacek Paździor regularnie ma dość okrojony skład. Jego podopiecznym na pewno nie brakuje doświadczenia. Ono jednak w konfrontacji z młodymi i wybieganymi drużynami czasami musi uznać ich wyższość.

W sobotę gospodarze prowadzili grę. Piaskovia ograniczała się do wyprowadzania kontrataków i jeden z nich zakończył się powodzeniem. Miało to miejsce już w 15 min, kiedy lekki strzał Tomasa Nowaka wpadł do siatki tuż przy słupku bramki Łukasza Kubackiego.

Stracony gol sprawił, że miejscowi zaczęli nieco bardziej konkretyzować swoją przewagę. Wyraźnie brakowało im jednak skuteczności.

Szczególne pretensje do siebie może mieć Piotr Darmochwał, który w 40 min prze-strzelił w idealnej sytuacji. W 76 min ten jeden z najbardziej doświadczonych piłkarzy lubelskiej klasy okręgowej miał jeszcze jedną znakomitą sytuację, ale piłka po jego uderzeniu głową poleciała ponownie ponad bramkę.

Takich kłopotów nie miał natomiast Tomasz Nowak, który w 82 min przeprowadził indywidualną akcję i ją skutecznie wykończył. W pierwszej połowie mógł zdobyć jeszcze jednego gola, ale jego strzał z rzutu wolnego w 28 min w piękny sposób odbił Kubacki. – Jadąc na mecz z Orionem zdawaliśmy sobie sprawę, że gramy z drużyną, która ostatnio jest w dobrej dyspozycji. W ich składzie jest wielu doświadczonych zawodników. Oni potrafia grać naprawdę dobrze w piłkę. Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była na dobrym poziomie. Strzeliliśmy piękną bramkę autorstwa nie-

zawodnego ostatnio Tomka Nowaka. W drugiej połowie lekko cofnęliśmy się i spróbowaliśmy gry z kontrataku. I tak udaje nam się zdobyć drugą bramkę. Bardzo dobrze wyglądaliśmy w środkowej strefie boiska i myślę, że to miało największy wpływ na naszą wygraną. Gratuluję moim zawodników dobrego meczu, każdy z nich zasłużył na wielkie brawa – napisał w klubowych mediach społecznościowych Daniel Krakiewicz, trener Piaskovii.

(KK)

Orion Niedrzwica – Piaskovia Piaski 0:2 (0:1)

Bramki: T. Nowak (15, 82).

Orion: Kubacki – Dziwulski, Paździor, Talarek, Wierchowski, Garbaty, Żarnowski, Maksymiuk, Darmochwał, E. Sobiec (65 Wnuk), Bielak.

Piaskovia: Snizhko – Adamiec (55 Donda), Bednarek, Wójcik, Kur, Wargol. Olender, Bomba, Kucharzewski (75 Krakiewicz), T. Nowak, Kapica.

Żółte kartki: Darmochwał – Snizhko, Olender, Donda. **Sędziował:** Sugier. **Widzów:** 200.



Tomasz Nowak (z piłką) zdobył w sobotę dwie bramki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Sypnęło niespodziankami

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Pewna degradacji Sparta Łabunie pokonała u siebie Granicę Lubycza Królewska i mocno skomplikowała rywalom walkę o utrzymanie

Ekipa trenera Krzysztofa Krupy, mimo że jest już pogodzona ze spadkiem zamierza walczyć o punkty do samego końca rozgrywek. W sobotę Sparta podejmowała u siebie walczącą o utrzymanie Granicę Lubycza Królewska. I wykorzystała atut własnego boiska wygrywając 1:0 po bramce zdobytej w 23 minucie przez Michała Przyczynę. W minionej kolejce swojego dorobku punktowego nie poprawiło również Roztocze Szczeczeszyn. Ekipa z Grodu Świerszcza po zeszłotygodniowej wygranej nad Włókniarzem Frampol pojechała na trudny teren do Miączyzna. Mecz zaczął się świetnie dla gości i w dziewiątej minucie Mateusz Kwapisz zdobył gola dla Roztocza. Jednak już minutę później do remisu doprowadził Tomasz Łyp, a w 70 minucie zdobył drugiego gola i komplet punktów został w Miączyźnie. Niezwykle ważną wygraną odniósł w tej kolejce Włókniarz Frampol, który pokonał u siebie Victorię Łukowa. – Zagraliśmy bardzo dobry mecz i wciąż jesteśmy w grze o utrzymanie. Będziemy walczyć o pozostanie w klasie okręgowej do samego końca. Aby jednak tak się stało musimy poprawić grę na wyjazdach. Za tydzień powalczymy w Obszy z Błękitnymi o jak najlepszy rezultat – zapewnia Bartłomiej Kowalik, trener ekipy z Frampola.

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Sparta Łabunie – Granica Lubycza Królewska 1:0 (Przyczyna 23) ● **Olimpia Miączyn – Roztocze Szczeczeszyn 2:1** (Łyp 10, 70 – M. Kwapisz 9) ● **Metalowiec Goraj – Tur Turobin** (Mateusz Dzwolak 12, Decyk 76, 81) ● **Pogoń 96 Łaszczówka – Omega Stary Zamość 1:2** (Kłos 16 – Nizioł 30, Samulak 79) ● **Włókniarz Frampol – Victoria Łukowa 4:1** (R. Swatowski 3, 25, D. Swatowski 75, Kawęcki 85-karny – J. Stępień 28-karny) ● **Andoria Mirce – Łada 1945 Biłgoraj 1:1** (Turevych 20 – Goncharevich 29).

1.Omega	26	64	80-24
2.Błękitni	26	62	49-17
3.Tanew	26	57	69-25
4.Łada	26	52	63-30
5.Olimpia	26	43	53-43
6.Olimpiakos	26	40	37-36
7.Korona	26	34	45-46
8.Pogoń	26	34	51-44
9.Andoria	26	31	39-44
10.Granica	26	30	34-43
11.Victoria	26	30	48-50
12.Włókniarz	26	30	38-65
13.Metalowiec	26	30	28-41
14.Roztocze	26	24	28-49
15.Sparta	26	16	33-85
16.Tur	26	12	25-78

4-5 czerwca: Metalowiec – Łada ● Błękitni – Włókniarz ● Victoria – Olimpia ● Roztocze – Sparta ● Granica – Pogoń ● Omega – Olimpiakos ● Tanew – Andoria.



Tanew Majdan Stary znów straszy ligowych rywali

Podwójne pudło z wapna

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Tanew Majdan Stary pokonała na wyjeździe Olimpiakos Tarnogród aż 4:0. Co ciekawe, na początku wcale się nie zanosilo na spacer. Arkadiusz Kniaź jeszcze przy stanie 0:0 obronił dwukrotnie wykonywany rzut karny

Sobotni mecz w Tarnogrodzie mógł się znakomicie zacząć dla gospodarzy, bo już na samym jego początku sędzia podyktował rzut karny. Do piłki podszedł Mateusz Grabowski i przegrał pojedynek z Arkadiuszem Kniaziem. Sędzia zarządził jednak powtórzenie jedenastki. A w powtórce znów lepszy okazał się bramkarz Tanwi. Kilka chwil później sprawdziła się stara piłkarska prawda o tym, że niewykorzystane sytuacje się mścą. Tym razem arbiter podykto-

wał „jedenastkę” dla gości, której nie zmarnował Arkadiusz Kusiak. Tanew po zdobytej bramce złapała wiatr w żagle i jeszcze przed przerwą dołożyła dwa kolejne trafienia. Najpierw w 33 minucie do siatki trafił Bartłomiej Gontarz, a trzy minuty przed przerwą, już z gry, futbolówkę w bramce miejscowych umieścił Kusiak. Po zmianie stron przyjezdni utrzymywali trzybramkowe prowadzenie. W 70 minucie wynik spotkania ustalił niezawodny Tomasz

Blicharz i mecz zakończył się czterobramkową wygraną gości. – Czy niestrzelony przez nas dwa razy rzut karny to był kluczowy moment spotkania? Być może tak było – mówi Sergiej Sawczuk, trener Olimpaku. – Nie udało nam się wyjść na prowadzenie, a kilka chwil później sami sprokurowaliśmy „jedenastkę”. Tanew to jedna z najmocniejszych ekip w lidze i po objęciu prowadzenia zdobyła kolejne bramki. Niestety, padły one po naszych błędach – dodaje

szkoleniowiec ekipy z Tarnogrodu. Na cztery kolejki przed końcem sezonu Olimpiakos zajmuje szóstą lokatę i ma szansę na wskoczenie do czołowej „piątki”. Natomiast kibice z Majdanu Starego odkaś ich zespół objął trener Bogdan Antolak mają powody do radości. Drużyna słynąca z ofensywnej i efektywnej gry w końcówce sezonu notuje zwykłą formę. Tanew plasuje się obecnie na trzeciej lokacie i wciąż liczy się w walce o pierwsze miejsce.

Olimpiakos Tarnogród – Tanew Majdan Stary 0:4 (0:3)

Bramki: A. Kusiak (18-karny, 42), Gontarz (33), T. Blicharz (70).

Olimpiakos: K. Grabowski – Ziomek, Seroka, Niedzielski (83 Klimaczak), Klecha, M. Grabowski, Gierula, Gancarz, Cios, Świąta, Stetskiv.

Tanew: Kniaź – Skubis (78 Olszewski), Raduj (57 Janda), Margol, Papierz (60 Dziura), A. Kusiak (68 Dudek), Ł. Kusiak, Gontarz T. Blicharz, K. Blicharz (70 Ry-marz), Kielbasa.

Sędziował: Barda.

Żelazna defensywa Błękitnych

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Błękitni Obsza nie rezygnują z walki o wygraną ligi. W sobotę zespół trenera Piotra Palucha pokonał na wyjeździe Koronę Łaszczów i kolejny już raz nie dał sobie strzelić bramki

Mecz znakomicie rozpoczął się dla gości. Już w czwartej minucie piłka trafiła do Daniela Karczmarczyka, a ten będąc na około 13 metrów od bramki gospodarzy oddał strzał po ziemi. Nie był on bardzo mocny, ale okazał się precyzyjny, bo piłka wpadła do siatki miejscowych. – W tym meczu wbrew pozorom działało się bardzo dużo – opowiada Piotr Paluch, trener Błękitnych. – W pierwszej połowie byliśmy zdecydowanie lepszym zespołem i po szybko strzelonej bramce mogliśmy zdobyć kolejne. Daniel Karczmarczyk dwukrotnie wychodził na sytuację sam na sam z bramkarzem, ale za każdym razem uderzał niecelnie. Dodatkowo przed przerwą świetną okazję miał Oleksandr Kuzovliev, ale jego uderzenie wybronił bramkarz – dodaje Paluch.



Błękitni Obsza znów zagrali mecz bez straty gola

FOT. BŁĘKITNI OBSZA/FACEBOOK

Druga połowa bardzo źle zaczęła się dla gospodarzy, bo już 47 minucie za drugą żółtą kartkę boisko musiał opuścić Bartłomiej Krzysztofczyk. Wydawało się więc, że goście wykorzystają przewagę jednego zawodnika. Tymczasem do głosu zaczęła dochodzić Korona. – Grając w prowadze jednego

zawodnika zbyt głęboko się cofnęliśmy. To napędziło rywali, którzy przeszli na grę trójką obrońców i często gościli w naszym polu karnym. Raz piłka trafiła w górną część naszej poprzeczki, a raz odbiła się od słupka. Natomiast z naszej strony najlepszą okazję miał Jakub Farion, ale po przebiegnięciu

z piłką niemal połowy boiska niepotrzebnie zwlekał ze oddaniem strzału i został dogoniony i powstrzymany przez obrońcę Korony – relacjonuje Paluch.

Ostatecznie ekipa z Obszy dopisała na swoje konto komplet punktów i była to dla niej 19 wygrana w tym sezonie. – Czy remis byłby

sprawiedliwszy? W pierwszej połowie lepsi byliśmy my, a po przerwie Korona. Jednak wydaje mi się, że to my mieliśmy więcej okazji na strzelanie bramek. Ogólnie nie strzelamy ich dużo i wygrywamy swoje spotkania przewagą jednego lub dwóch goli. Z drugiej strony możemy się pochwalić najlepszą obroną w lidze – podsumowuje opiekun ekipy z Obszy.

Korona Łaszczów – Błękitni Obsza 0:1 (0:1)

Bramka: D. Karczmarczyk (4).

Korona: Fedyna – Towbin, Piatnoczka, Dudziński, Wasyl, Krawczyk, Jamroz, Krzysztofczyk, Swatowski, Świątek, Kielar.

Błękitni: Piwowarczyk – K. Karczmarczyk, D. Karczmarczyk, Ł. Mazurek, Larwa (73 Farion), Kielbasa, P. Mazurek (80 Robak), Tadra, Stelmach, Shukailo, Kuzovliev.

Czerwona kartka: Krzysztofczyk (47-za dwie żółte).

Sędziował: Borowiński.

Stal się obroniła

PLUSLIGA SIATKARZY PSG Stal Nysa pokonała MKS Będzin w czwartym meczu barażowym o utrzymanie w elicie. Tym samym wygrała rywalizację 3-1 i pozostaje w elicie

Po dość nieoczekiwanej, ale zasłużonej porażce 0:3, w spotkaniu w Będzinie ostatnia ekipa PlusLigi pokazała swoją siłę zwyciężając 3:2. Do składu Stali powrócił jeden z liderów Wassim Ben Tara, który powrócił z Francji. Obecność atakującego z Tunezji miała znaczący wpływ na końcowy sukces podopiecznych Daniela Plińskiego. W partii otwarcia górą byli wicemistrzowie Tauron 1. Ligi. MKS Będzin zwyciężył 25:21. Po przegranym pierwszym secie, w kolejnym gospodarze nadal dyktowali warunki. Do czasu. Nie obyło się bez dodatkowych emocji. Przy wyniku 14:12 dla miejscowych czerwoną kartką ukarany został rozgrywający Stali Marcin Komenda. Mimo to goście zdołali przechylić szalę na korzyść (25:21 dla Nysy). Dwie kolejne partie również były zacięte. W trzeciej ponownie lepsi okazali się gospodarze, w czwartej triumfowali przyjezdni. O końcowym zwycięstwie decydował tie-break. W nim znakomicie rozpoczęli siatkarze z PlusLigi, którzy przy zagrywce Kamila Dębskiego objęli prowadzenie 4:0. Przed zmianą stron Stal wygrywała już 7:1. Tak dużej straty siatkarze MKS Będzin nie zdołali już odrobić. Ostatecznie przegrali 4:15, a całe spotkanie 2:3. W rywalizacji w barażu do trzech wygranych Stal zwyciężyła 3-1. I to podopieczni Daniela Plińskiego w nowym sezonie nadal występować będą w elicie. MKS, podobnie jak Polski Cukier Avia Świdnik, która w zakończonym sezonie uplasowała się na czwartym miejscu, nadal grać będą w Tauron 1. Lidze.

(GROM)

MKS Będzin – PSG Stal Nysa 2:3 (25:21, 21:25, 25:22, 22:25, 4:15)

MKS Będzin: Gonciarz, Swodczyk, Koppers, Ptaszyński, Musiał, Ratajczak, Marek (libero) oraz Kańczok.

Stal Nysa: Zajder, Kwasowski, Komenda, Szwaradzki, M'Baye, El Graoui, Dembiec (libero) oraz Ben Tara, Kramczyński, Dębski, Bućko, Szczurek.

Stan rywalizacji (do trzech zwycięstw): 3-1 dla Stali Nysa.

Nadal będzie częścią drużyny

PLUSLIGA SIATKARZY Jakub Wachnik będzie nadal zawodnikiem LUK Lublin. Z zespołem żegnają się kapitan Grzegorz Pająk i środkowy Wojciech Sobala

Dla Wachnika będzie to już trzeci sezon w lubelskich barwach. Siatkarz zawitał do Koźiego Grodu w 2020 roku. Z zespołem wywalczył awans do PlusLigi, w której w barwach LUK Lublin zagrał 27 spotkań, zdobywając 276 punktów. W meczu z Asseco Resovia Rzeszów otrzymał statuetkę MVP. – Cieszę się z tego, że dalej będę mógł być częścią drużyny, która w poprzednim sezonie pokazała się z niełej strony w PlusLidze. Jak już wielokrotnie mówiłem, Lublin to bardzo ładne miasto, w którym dobrze się czuję i jestem zadowolony z tego, że będę tutaj dalej grał. Mam nadzieję, że w kolejnym sezonie sprawimy naszym kibicom jeszcze więcej radości – mówi przyjmujący LUK.

Jakub Wachnik to trzeci z zawodników, którzy porozumieli się z władzami klubu w sprawie kontraktu na kolejny sezon. Wcześniej o pozostaniu w Lublinie na kolejny zdecydowali przyjmujący Wojciech Włodarczyk i środkowy Jan Nowakowski.

Kibice nie zobaczą już grającego z numerem 14 na żółtej koszulce Grzegorza Pajaka. Doświadczony rozgrywający nie będzie już odpowiedzialny za prowadzenie gry w lubelskiej drużynie. Pająk przyszedł grać do Lublina przed dwoma laty. W Tauron 1. Lidze i PlusLidze wystąpił w 51 spotkaniach. Zdobył 197 punktów. Miał duży wkład w wywalczony przed rokiem awans do



Jakub Wachnik nadal będzie zawodnikiem LUK Lublin

FOT. LUK LUBLIN

PlusLigi. Już pierwszy sezon w Tauron 1. Lidze pokazał, że jest jednym z najlepszych siatkarzy tych rozgrywek. Rozgrywający nieźle radził też sobie w lidze mistrzów świata. Trzy razy sięgał po statuetkę MVP, co w przypadku zawodnika odpowiedzialnego za rozegranie, nie należy do codzienności. W PlusLidze zagrał 29 asów, 30 punktów zdobył atakiem, a 24 blokiem. Udowodnił, że jest grającym bardzo ofensywnie rozgrywającym. – Wraz z końcem sezonu zakończył się mój kontrakt z klubem. Historyczny awans do PlusLigi oraz sezon w

niej stał się faktem. Szczerze żałuję, że w pierwszym sezonie nie było z nami kibiców. Natomiast bardzo szybko dali o sobie znać w drugim sezonie. Jesteście wielcy i bardzo Wam dziękuję za wsparcie. Lublinie, wraz z rodziną miałem wielką przyjemność spędzić tu dwa lata i zawsze z chęcią Cię odwiedzimy. Na koniec chciałbym podziękować wszystkim życzliwym osobom, dzięki którym mój pobyt w tym mieście był jednym z miłszych w mojej karierze – podsumował rozgrywający. Los Pajaka podzielił środkowy Wojciech Sobala.

(GROM)

Zdobyły złoto i brąz

ZAPASY Zawodniczki Cementu-Gryfa Chełm udanie wystartowały w międzynarodowym turnieju w Rumunii

W zawodach w Bukareszcie w reprezentacji Polski do lat 20 lat zaprezentowały się dwie zapaśniczki z Chełma. W kategorii do 76 kg poza konkurencją była Daniela Tkachuk. Z kolei jej koleżanka klubowa Alicja Nowosad (kat. 65 kg) stanęła na najniższym stopniu podium z brązowym medalem na szyi.

Międzynarodowy Turniej Zapaśniczy U 20 Dumitru Pirvulescu & Vasile Iorga był doskonałym sprawdzianem formy najlepszych zapaśniczek z czołowych europejskich reprezentacji przed mistrzostwami Europy junierek do lat 20. Impreza odbędzie się na przełomie czerwca i lipca we Włoszech.

(GROM)



Daniela Tkachuk okazała się najlepsza w kategorii do 76 kg podczas międzynarodowego turnieju w Rumunii

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

(GROM)

Trzeci w Polsce

ZAPASY Zawodnik Cementu-Gryfa Chełm Michał Woźniak z brązowym medalem mistrzostw Polski U 15 w stylu klasycznym

Mistrzostwa odbyły się w Gomułinie koło Piotrkowa Trybunalskiego. Do rywalizacji przystąpiło 129 zawodników z 35 klubów. W tym gronie był reprezentant Cementu-Gryfa. Michał Woźniak, na co dzień uczeń Szkoły Podstawowej w Rudzie-Hucie zaprezentował się w kategorii wagowej do 75 kg. W tej wadze o zwycięstwo walczyło 15 zawodników z całego kraju.

Michał Woźniak brązowym medalistą mistrzostw Polski U 15

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

Reprezentant Cementu-Gryfa w drodze do medalu najpierw pokonał reprezentanta Akademii GKS Bełchatów Aleksandra Sałudę. W drugiej walce podczas mistrzostw lepszy od Woźniaka okazał się Mateusz Wierziński z SKS UNIA Swarzędz. W trzecim starciu chełmianin odniósł zwycięstwo nad reprezentantem Pabianic Bartoszem Gołaszewskim. W kolejnym starcie Woźniaka rywal znowu nie miał wiele do powiedzenia. Tym razem o sile przedstawiciela Cementu-Gryfa Chełm przekonał się Alex Ruszczyk z ZKS Miastko. Przeciwnikiem starcia o brąz był Igor Markowski z Koszalina.

Blisko zdobycia medali podczas MP U 15 byli dwaj inni przedstawiciele chełmskiego klubu Kuba Lewandowski i Dawid Hawryluk, którzy w walce o brąz nie sprościli swoim przeciwnikom. Tym samym zakończyli swoje starty na wysokich piątach lokatach w kraju. Dobrze zaprezentował się także Maksym Bartosik, który zajął siódma lokatę. Z kolei na dziewiątym miejscu uplasował się Tymoteusz Kańczugowski. Mistrzostwa w Gomułinie były eliminacjami do mistrzostw Europy, które od 16 do 19 lipca, zostaną rozegrane w Zagrzebiu, w Chorwacji.

(GROM)



W SKRÓCIE

Nieoczywisty zwycięzca

KPR Gminy Kobierzycze sięgnął po Puchar Polski piłkarek ręcznych. W finale podopieczne Edyty Majdzińskiej pokonały MKS Zagłębie Lubin. Decydujące spotkanie zostało rozegrane w Gnieźnie. Zespół z Kobierzycze prowadził prawie przez całe zawody. Już po pierwszej połowie wygrywał 14:8, a po zmianie stron skupił się na kontrolowaniu wyniku. Ostatecznie wygrał 23:21. W Kobierzycach najlepiej zagrały Aleksandra Tomczyk i Natalia Janas. Obie zdobyły po pięć bramek. W lubińskiej ekipie należy wyróżnić Anetę Łabudę, autorkę 6 trafień. W najbliższy weekend poznamy natomiast beniaminka Superligi. W Brodnicy zostanie rozegrany Turniej Mistrzów, którego triumfator awansuje na najwyższy poziom rozgrywkowy. Wezmą w nim udział MKS PR URBIS Gniezno, KPR Ruch Chorzów i UKS Varsovia Warszawa. W ostatnich dniach rozdano także powołania do młodzieżowej reprezentacji Polski, która w czerwcu zagra z Czechami. Jedna z nominacji trafiła do Zuzanny Kurlej z KMKS Kraśnik.

Znamy czempiona

WKS Śląsk Wrocław wygrali rozgrywki Energa Basket Ligi. W finałowej serii podopieczni Andreja Urlepa pokonali 4:1 Legię Warszawę. Ostatni mecz w tej parze został rozegrany w piątkowy wieczór w hali Stulecia we Wrocławiu. Rywalizacja miała dość nieoczywisty przebieg, bo najpierw wysokie prowadzenie objęli gospodarze, ale w drugiej kwarcie grali fatalnie i w całości je roztrwonili. Po zmianie stron grali już zdecydowanie bardziej równo i wygrali 90:77. Bohaterem ostatniego meczu był Kerem Kanter. Turcki środkowy zdobył aż 26 pkt. (KK)



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Perły w hali Globus

BOKS W Lublinie odbyła się gala Polsat Boxing Promotions 7. W walce wieczoru Osleys Iglesias pokonał jednogłośnie na punkty Isaaka Chilembę

Kamil Koziół

Gala Polsat Boxing Promotions 7 była znakomitą reklamą boksu zawodowego. Przyzwyczailiśmy się, że podczas niej promowane są młode talenty profesjonalnego pięściarstwa. Nie inaczej było w piątkowy wieczór, kiedy fani w hali Globus mogli przyjrzeć się kilku naprawdę ciekawym zawodnikom. Wśród nich była jedna perła – Osleys Iglesias.

Kubańczyk to jedna z ciekawszych postaci polskiej sceny bokserskiej. Iglesias na co dzień mieszka w Berlinie i to właśnie za naszą zachodnią granicą stawiał pierwsze kroki w zawodowym boksie. Jego kariera nabrała przyspieszenia jednak dopiero w momencie pojawienia się na naszych ringach. W swoim pierwszym występie, w Szeligach, nie dał szans Rafaelowi Sosie Pintosowi, a w drugim

pojedynku we wrocławskiej hali Orbita rozbił Roberta Racza. To zwycięstwo dało mu wakujący pas młodzieżowego mistrza świata federacji IBO w wadze super średniej.

W piątek do swojej kolekcji dołożył jeszcze pasy IBO International oraz WBA International. Ochotę na nie miał Isaak Chilemba, ale zawodnik z Malawi najlepsze lata ma dawno już za sobą. W pojedynku z Iglesiasem był w ciągłej defensywie. I jeżeli można coś zarzucić Kubańczykowi, to chyba tylko to, że nie zakończył tej walki przed czasem. Skończyło się tylko na jednym liczeniu, które miało miejsce w 9 rundzie. Sędziowie na koniec oczywiście nie mieli wątpliwości i w komplecie wskazali na Iglesiasa.

– To zwycięstwo to duży krok w mojej karierze. Docelowo, chcę zostać najlepszy zawodnikiem na świecie.

Jestem gotowy na każdego przeciwnika – zapowiadał odważnie po walce Iglesias. – Muszę pogratulować przeciwnikowi, bo to twardy i bardzo obiecujący zawodnik. W przyszłości może zostać najlepszy na świecie. Długa droga przed nim, ale stać go na to. Niestety, w moim przypadku moje ciało nie nadąża już za głową – przyznał smutny Isaak Chilemba.

Z grona pozostałych zawodników na największe pochwały zasłużył Aleksander Bereżewski, który zdemolował Wilbera Blanco i zakończył walkę już w drugiej rundzie. Trzeba też wyróżnić Grubsona. To artysta, który na swoim koncie ma już złote i platynowe płyty. Popularność zdobył utworem „Na Szczycie”, który przekroczył w internecie barierę 100 mln wyświetleń. W Lublinie zaprezentował najwyższy poziom, a jego

koncert był świetnym uzupełnieniem gali.

WYNIKI POLSAT BOXING PROMOTIONS 7

● Osleys Iglesias (6-0, 5 KO) pokonał Isaaka Chilembę (26-9-3, 10 KO) jednogłośnie decyzją sędziów (120-107, 118-109, 118-109) ● Nikodem Jeżewski (21-2-1, 9 KO) pokonał Artursa Gorlovsa (9-2-1, 8 KO) jednogłośnie decyzją sędziów (96-93, 97-92, 96-93) ● Aleksander Bereżewski (5-0, 5 KO) pokonał Wilbera Blanco (8-3, 7 KO) przez techniczny nokaut w drugiej rundzie ● Konrad Kozłowski (5-0, 2 KO) pokonał Athanasiosa Glynosa (2-1, 1 KO) jednogłośnie decyzją sędziów (39-37, 40-36, 39-37) ● Max Suske (4-0, 3 KO) pokonał Remigiusza Runowskiego (2-1-1, 1 KO) przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie ● Bartłomiej Przybyła (2-0, 1 KO) pokonał Denisa Bartosa (8-4, 6 KO) przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie ● Miłosz Grabowski (3-0) pokonał Andrija Chyrkova (0-1-1) większością decyzją sędziów (40-36, 38-38, 40-36).

Nie sprostął zadaniu

MMA Rafał Kijańczuk przegrał z Ivanem Erslanem podczas KSW 70. W walce wieczoru gali w Łodzi Mariusz Pudzianowski pokonał Michała Materlę

Sobotni występ był dla 29-letniego chełmianina jednym z najważniejszych w karierze. Był to dla niego 16 pojedynków w zawodowej klatce. Na swoim koncie miał 11 zwycięstw, z czego jedno zostało odniesione dla KSW, jednej z najważniejszych federacji w Europie. Ivan Erslan jawił się jednak jako jeden z najpoważniejszych przeciwników w karierze Kijańczuka. Chorwat na swoim koncie ma 12 zawodowych pojedynków, z których wygrał aż 11. Jedyną porażkę poniósł w 2020 r., kiedy przed czasem pokonał go Tomasz Narkun. W piątek w klatce istniał jednak tylko jeden zawodnik. Walka zaczęła się od wysokiego kopnięcia Kijańczuka, które jednak nie zrobiło wrażenia na Erslanie. Chorwat przeszedł szybko do ofensywy i zepchnął chełmianina pod siatkę. Ten szukał klinczu, co jednak nie było najlepszym rozwiązaniem, bo 30-latek czuł się w tym elemencie bardzo dobrze. Kijańczuk z każdą sekundą słabł, aż wreszcie zainkasował bardzo mocny sierp. Polak upadł, a Chorwat do niego wściekle doskoczył i zasypał go gradem ciosów. Sędzia przerwał walkę i po raz 12 w zawodowej karierze ręka Erslana została podniesiona przez arbitra. W walce Mariusz Pudzianowski nie dał najmniejszych szans Michałowi Materli. Ich pojedynek trwał tylko 107 sek. i został przerwany po tym, jak były strongman zadał niewiarygodnie mocny cios podbródkowy. Materla niemal natychmiast padł na matę, z której przez kilka minut nie był w stanie się podnieść. Ten cios na pewno zapisze się w annałach KSW, bo to był jeden z efekowniejszych nokautów w historii tej organizacji. (KK)

Jednostronny finał w Puławach

PUCHAR POLSKI PIŁKAREK NOŻNYCH KKS Czarni Antrans wysoko wygrał ze Śląskiem Wrocław w finale rozgrywek. Ekipa z Sosnowca na stadionie MOSiR w Puławach pokonała rywalki aż 4:0

Decydujące spotkanie rozegrano w Puławach. Miejscowy stadion w całości nie wypełnił się kibicami, ale na pewno same zawody było znakomitą promocją kobiecego futbolu. Duża w tym zasługa Czarnych, które zagrały efektownie i bardzo efektywnie. Bohaterką spotkania była Martyna Wiankowska, która zdobyła dwie bramki.

Obie były zresztą nieprzeciętnej urody. Pierwszy, zdobyty w 20 min, był wynikiem jej indywidualnej akcji. Z kolei w 66 min Wiankowska trafiła do siatki prosto z rzutu wolnego. Piłka została uderzona z odpowiednią mocą oraz rotacją i wpadła tuż przy słupku bramki wrocławianek. Oprócz niej do siatki trafiały jeszcze Nikol Kaletka oraz Agnieszka Jędrzej-

ewicz, co pozwoliło Czarnym rozbić Śląsk aż 4:0. (KK)

KKS Czarni Antrans Sosnowiec – Śląsk Wrocław 4:0 (1:0)

Bramki: Wiankowska (20, 66), Kaletka (52), Jędrzejewicz (80).

Czarni: Szymańska – Krzawa, Buszewska, Fischero, Horvathova (71 Stanović), Wiankowska, Kostowa (87 Zygulska), Kozak, Kaletka, Materek (79 Hałatek), Grosicka (59 Jędrzejewicz)

Śląsk: Bocian – Żurek (81 Korda), Węclawek, Dudziak, Krysman, Martyna Buś (59 Krzyżanowska), Ostrowska (88 Furmaniak), Kulig, Marcelina Buś (54 Turowska), Iwaśko (71 Nowacka), Czudecka.

Żółte kartki: Buszewska, Fischero, Stanović – Dudziak. **Sędziowała:** Monika Mularczyk (Skierniewice).

Czarni Sosnowiec w finale Pucharu Polski rozbiły Śląsk 4:0

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



KARTKA Z KALENDARZA

1505

podczas obrad Sejmu w Radomiu uchwalono konstytucję Nihil novi

1911

Amerykanin Daniel Ahearn ustanowił w Nowym Jorku rekord świata w trójskoku: 15,52 m

1962

w Chile rozpoczęły się VII Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej. W finale (17 czerwca) Brazylia pokonała Czechosłowację 3:1

1966

została wystrzelona amerykańska sonda księżycowa Surveyor 1

1975

powstała Europejska Agencja Kosmiczna (ESA)

1982

Hiszpania została 16. członkiem NATO.

1984

premiera albumu „Private Dancer” Tiny Turner

2000

premiera filmu „Patrzę na ciebie, Marysiu” w reżyserii Łukasza Barczyka. W rolach głównych: Maja Ostaszewska i Michał Bukowski

2003

premiera filmu animowanego „Gdzie jest Nemo?” w reżyserii Andrew Stanton i Lee Unkricha

2005

w Monachium otwarto stadion piłkarski Allianz Arena

6:42:08,039

z takim czasem – 30 maja 1911 roku Amerykanin Ray Harroun wygrał pierwszy wyścig samochodowy Indianapolis 500. Wyścig odbywa się w ostatnią niedzielę maja na dystansie 500 mil, czyli 200 okrążeń

Wizje i inspiracje

MUZYKA Siedmiokrotna zwyciężczyni nagrody Grammy, piosenkarka i autorka tekstów Alanis Morissette zapowiedziała album „the storm before the calm”, który ukaże się 17 czerwca.

„Medytowanie uspokaja moje wnętrze, do takiego stopnia, w którym mam dostęp do pomysłów, wizji i inspiracji – słyszę własne Ja. Muzyka jest dla mnie w pewnym sensie portalem, zaproszeniem do stanu, w którym normalnie się nie znajduję. Nagranie płyty

zapewniło mi możliwość kontaktu i odpowiedzialności podczas pandemii, kiedy czułam, że po prostu zniknę i odpłynę” – opowiada o płycie Alanis Morissette.

Artystka ogłosiła także nowe daty koncertów w ramach światowej trasy koncertowej z okazji 25-lecia „Jagged Little Pill”. Te są następstwem wyprzedanej przez trasy w 2021 roku, na którą sprzedano ponad 500 tys. biletów.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)



FOT. SHELBY DUNCAN/SONY MUSIC

Między dwoma światami

DO ZOBACZENIA Cenniona pisarka Marianne Winkler (w tej roli Juliette Binoche) swoją najnowszą książkę planuje poświęcić sytuacji społecznej na północy Francji, która jest następstwem globalnego kryzysu ekonomicznego. Chcąc poznać problem od podszewki, kobieta udaje się do portowego Caen, gdzie incognito zatrudnia się jako sprzątaczk.

Im bardziej zagłębia się w świat ciężkiej, słabo płatnej pracy, tym więcej dowiaduje się o życiu ludzi, którzy

imając się różnych tymczasowych zajęć, desperacko próbują związać koniec z końcem.

Film „Między dwoma światami” oparty jest na bestsellerowej książce Florence Aubenas, która ukazała się we Francji w 2010 roku. W ciągu jednego dnia sprzedała się ona w nakładzie ponad 120 tys. egzemplarzy.

Za reżyserię oraz scenariusz odpowiada wybitny francuski pisarz Emmanuel Carrère.

Do polskich kin film trafi już 10 czerwca.



FOT. AURORA FILMS

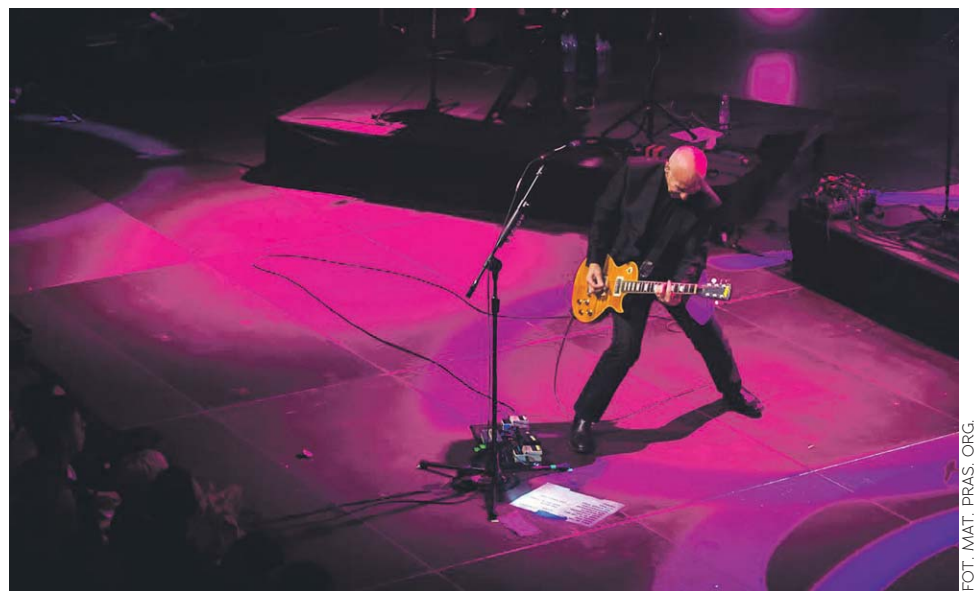
Midge Ure w Polsce

MUZYKA W 1980 roku Midge Ure dołączył do Ultravox, nagrywając i komponując utwory na album „Vienna”. W znacznym stopniu wpłynął na uformowanie nowego wówczas stylu w muzyce: new romantic. Przełomowy dla kariery solowej Midge’a okazał się rok 1985, kiedy wydał pierwszy solowy album „The Gift”. W tym samym roku wspólnie z sir Bobem Geldofem skomponował piosenkę „Do They Know It’s Christmas?”, która stała się „zaczynem” do wielkiego koncertu charytatywnego na rzecz głodującej Afryki: Live Aid.

W roku 2021 Międzynarodowy Festiwal Producentów Muzycznych Soundedit uhonorował artystę nagrodą „Człowieka ze Złotym Uchem”.

Ure wystąpi 29 października w warszawskim klubie Progresja. Trasa koncertowa została zatytułowana „The Voice & Visions Tour”, a artysta zaprezentuje przekrojowy repertuar, w którym nie zabraknie klasycznych utworów z albumów Ultravox oraz tych z okresu kariery solowej.

Bilety na koncert w cenie 120 zł są dostępne na stronach goout.pl, progresja.com, bilety24.pl, ticketmaster.pl i going.pl.



FOT. MAT. PRAS. ORG.

Podróż przez Śródziemie

GRAMY Przygodowa skradanka osadzona w świecie J.R.R. Tolkiena – The Lord of the Rings: Gollum ukaże się 1 września na PC, PlayStation 5 i 4, Xbox Series X|S i One.

Fabula gry opowiada dotąd nieopowiedzianą historię jednej z najpopularniejszych postaci powieści: Golluma. Po utracie swojego skarbu na rzecz Bilbo Bagginsa, Gollum decyduje się opuścić Mgliste Góry i wyruszyć w niebezpieczną podróż prowadzącą od lochów Barad-dûr, aż po Królestwo Leśnych elfów w Mrocznej Puszczy. Aby przetrwać niebezpieczną podróż przez Śródziemie, Gollum musi wykorzystać swoją przebiegłość, skradając się między przeciwnikami.

Nad grą pracuje Daedalic Entertainment we współpracy z Middle-earth Enterprises.



FOT. DAEDALIC ENTERTAINMENT

FOT. DAEDALIC ENTERTAINMENT